do prof. Natansona

FACULTÉ DES SCIENCES DE PARIS
12, Rue Cuvier

LABORATOIRE
de
PHYSIQUE GÉNÉRALE

Paris, le 10 grudnia 1910

Szanowny Panie Profesorze,

Listy Pańskie otrzymałam obydwa i uprzejmie proszę wybaczyć
mi opóźnienie w odpowiedzi na pierwszy z tych listów. Opóźnienie
to wynikło stąd, że byłabym pragnęła zdać sobie sprawę czy wyjazd
z Paryża w maju będzie dla mnie możliwy. Pragnęłabym bardzo
szczerze móc przyjąć zaproszenie Akademii Krakowskiej i znaleźć się po
tylu latach w środowisku polskiego życia naukowego i w otoczeniu tak
dla mnie ze wszech miar sympatycznem, w gronie ludzi, których uznanie
jest dla mnie niezmiernie cenne i przynosi mi zaszczyt.
Wydaje mi się jednak wątpliwem, a przynajmniej niepewnem, czybym
mogła podróż tę pogodzić ze swemi zajęciami, a w każdym razie
wydaje mi się prawie niemożliwem powziąć tę decyzyę na tak
oddalony termin. Warunki życia mego są bardzo skomplikowane,
i dlatego od wielu lat nie odbyłam żadnej dłuższej i dalszej
podróży. W ciągu roku szkolnego zajęta jestem wykładami, laborato-
ryjnemi pracami; wakacye poświęcam pracy spokojniejszej w labo-
ratoryum, — trudno mi opuścić dzieci, jeżeli niema u mnie
kogoś z mojej rodziny. Obecnie mam dozór budowy nowego
Instytutu Radioaktywności. W letnim semestrze będę musiała praw-
dopodobnie zająć się zorganizowaniem seryi robót praktycznych,
które jeszcze nie istnieją i nie mogą ~~by~~ pierwszy raz mieć
miejsca bez mnie. Właśnie co do tej kwestyi chciałam mieć

większą pewność, gdyż kredyt na tę nową instalacyę nie jest jeszcze przyznany, — i dlatego nie wiem jeszcze czy organizacya ta będzie mogła mieć miejsce w przewidzianej porze, czyli właśnie w końcu kwietnia, w maju i w początku czerwca.

Mogę jeszcze dodać że zdrowie moje jest w niezbyt dobrym stanie i że obecnie z polecenia lekarzy powinnabym leczyć się na południu Francyi, a nawet myśleć o tem nie chcę. Kto wie jednak, czy nie będę zmuszona odłożyć wykłady na następny semestr i wziąć urlop w celu leczenia się, gdybym widziała, że uniknąć tego nie mogę.

Rozumiem bardzo dobrze, że każda uroczystość musi być zorganizowana zawczasu. Warunki moje zaś są takie, że nie mogę na dłuższy czas naprzód wiedzieć, czy czas mój i zdrowie pozwolą mi na podróż dość długą w określonej porze. Dlatego muszę z wielkim żalem prosić Szanownych Panów aby na mnie nie liczyli. Gdyby się tak stało, żebym mogła być w Krakowie w epoce, o której mowa, doznam stąd wielkiej przyjemności, chociaż urzędowego udziału w uroczystości nie wezmę.

Proszę jednocześnie Szanownego Pana o łaskawe ofiarowanie Akademii w moiem imieniu świeżo wydanej mojej książki „Traité de Radioactivité", którą pozwalam sobie na ręce Szanownego Pana przesłać.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

M. Curie

3

58, KENSINGTON PARK ROAD,
W.

4th Nov. 1908

Dear Professor Natanson,

Pray accept my best thanks for the interesting paper which you have been so kind as to send me.

Yours sincerely

C. Cuthbertson

4

TELEPHONE,
2185 WESTERN.

58, KENSINGTON PARK ROAD,
W.

8th Aug. 1910

Dear Professor Natanson.

Thank you very much for the copy of your last paper which I have just received. I have been getting some interesting results lately which I hope to send you in a few months if I can get them printed.

Yours sincerely

C Cuthbertson

C. Cuthbertson

Kraków 26/IV 88. 15

Szanowny Panie
Władysławie!

Dziwnym zbiegiem okoliczności otrzymałem list Pański prawie w chwili, kiedy sam rozmyślałem nad tem, w jaki sposób dowiedzieć się o Pańskim adresie. Po otrzymaniu jednak pańskiego listu nie mogłem zaraz odpisać, a to dla tego, że chciałem mieć dokładne wiadomości jak w rzeczywistości sprawa stoi. Otóż rzecz się ma jak następuje: 1 posiedzenie wydziału filozoficznego odbyło się w poniedziałek, na tem posiedzeniu skonstatowano śmierć 2 profesorów i wybrano 2 komisyje, które mają się zastanowić nad ewentualnymi kandydatami. Do komisyi fizycznej wszedł także między innemi członkami prof. Baraniecki; o ile z prywatnych źródeł

wnosić mogą, jest zawsze przedstawiona
pana w liczbie kilku innych kandyda-
tów, do tego jednak brakuje dostatecznych
informacyj tak pod względem prac jego
dotąd jak i pod względem curriculum
vitae. Ponieważ pierwsze posiedzenie (komisyi)
odbędzie się w sobotę, dla tego tele-
grafowałem dziś do pana, ażeby jeszcze
na czas mieć te niezbędne informa-
cye. Uniwersytet nasz jest teraz w
tem przykrem położeniu, że nie
posiada żadnego fizyka w swo-
jem łonie, któryby mógł potrzeb-
nych informacyj dostarczyć.
Z tego wszystkiego wynika, że
wiadomości, podane w gazetach,
były ~~[illegible]~~ nieco przedwczesne
opierały się one jednak prawie

Prawdopodobnie w tej przyszłej
wymianie zdań, co do przymiotów
kandydatów, których chwilę omawia
Prof. Wróblewskiego między pro-
fesorami powstać musiała - do-
tych czas jednak nie ma żadnej oficyal-
nej podstawy. Za wynik rozpoczęte-
nej akcyi w tej chwili rzeczy niemo-
żna jeszcze uważać za partye, rozmaite
z których każda będzie popierała swoje-
go kandydata. Tylko jednak nadzieję (61)
że dobro uniwersytetu przedewszystkiem
będzie na względzie. i dla tego pro-
siłem Pana, ażeby zebrał przyszłość
wszystkie możliwe świadectwa jakie
Pan posiada. Wobec ludzi niefacho-
wych takowe przedewszystkiem będą
miały znaczenie, czego uczynić...

nowet za złe brać niemożna
prac dość potrzebnie daj dla porówna-
nia kandydatów. Ze swej strony
prosiłbym pana o dorzucenie
nostri referat z prac Witasowskiego
(a nieznanego dla mnie) ~~[illegible]~~ pana
to nie będzie kosztowało dużo czasu
o ja już ~~[illegible]~~ nie należę do wydzia-
łu filozoficznego, ~~[illegible]~~ będę mógł
poinformować niektórych członków
Prof. jego nie znam, a z najnowszej
osobistej wyniosłem pewną obawę co
do przyszłej działalności, tym czasem
sądząc jak dziś rzeczy stoją. to on może
mieć najprawdopodobniej liczbę głosów
liczy na zupełną prawie dyspozycję, w
tym wszystkie i [illegible], a nam przyjazne
stosunki żądaj mnie obowiązują do poinfor-
mowania pana o wszystkiem. Prof. Bo-
rowiecki obiecał mi uczynić wszystko, co można
Serdecznie dłoń ściskam przyjazny
[illegible]

Szanowny Kolego! Przypominam, że we Czwartek zebranie u mnie

Kraków dn. 16/III 97 r.

Z szacunkiem

N Cybulski

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.





Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres

Wielmożny Pan
Profesor Władysław Natanson

in } w } w miejscu
Ul. wolska l. 32.

(Poln.)

REKTOR
C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
w Krakowie.

27/VIII 90r. Kraków.

Szanowny i Kochany Panie Władysławie!

Kończenie zaprojektowanej pracy do „Prac rozpr."
doprowadzam dziś prędzej, bez zmiany tylko czasu
na razie: Tarchowscy po przyjeździe mieli bardzo
dużo kłopotów z powodu prawie nagłej śmierci Ła-
ziej, którą przeżyli ze sobą; jeszcze więcej miałem
pracy z przepisywaniem. W końcu obecnie byłem
zupełnie niepewny, gdzie jest rozprawa i pierwszy
jego rozdział. I ta praca, w której przysłanie, nie
wydaje mi się odpowiednią; sądzę, że byłoby wskazanem
odpisać tę pracę w paru egzemplarzach na wszystkie
„Przeglądy" tutaj w Warszawie.
Tłumaczę i odczytuję po kilka razy tak osobiście
jak również Kończenie, rozbieram się dziś gruntownie

nad jej treścią i stąd nawzajem one dają pewne współ-
wnej, słowem że dzieła z prawa, nie wcześnie mi po-
ra etc. 2do/ przeczuwam a obecnej radości się odza-
wa wrażeniu czegoś jednolitego, myśli wyłonić jednym
dziełem, i zwrot to wrażenie, że w tej formie się odpowie-
nastrojowi wszystkich uczestników. One w swoich rozumie-
waniach dość bardzo zaniechane (nakierowane) i zamia-
blokowi wyjątkowego, ich wszystkich potrzebujesz, dowodów i
twierdzeń formalnych. Szczerze, moim wrażeniu, że argu-
menty przytoczone przez nas na dowód konieczności współdzia-
łania polskiego, są równie za słabe i nie trafią do duszy
młodzieży; między innymi na starym Tarchanowie
Tu musi się zdać, można byłoby użyć argumentów
pedagogicznych uwzględnić potrzeby rozwijania umysłu i
narzędzi etycznych obok pod tym względem w królestwie,
gdzie szkoła przyjęła dużo umysł i charakter (przejmując od) dziecka.
3tio/ Nie zwróciliśmy uwagi na dziecinniejszej i dojrzewającej
szczególnie młodzieży w naszym kraju, na te okoliczności,
że życie i praca wśród nas podzielonych pewnych praw
obywatelskich, one dla w ogóle przypuszczając się stanowią

wschodnich prawa i władzę tobie w swoim świecie, że tu jest źródło demoralizacji ich bieżącej; byłyby te też mniej apolitycznymi, a nie wszystkim dla nich w danej chwili pożyteczne. Przychodzą mi na myśl jeszcze inne argumenty, które upomina apolityczność w profesorów powinne byłyby mieć miejsce a te nie były zewsząd na mowie; ile w owych przedstawicieli rozmaitych skrajnych kierunków, którzy napewno nie omieszkają wdziać na nas.

Ja najzupełniej podzielam powyższe intencje powodów sądzi, że ten ciemiężca z naszej strony jest pożądany, i może być pożyteczny, lecz może ta uczciwa że w naszej redakcji jest ona może zadowoli nie dość dla obcych, nie mających tych uczuć, tych nastrojów, co my, przeorganizujemy, nie dość natchniona. Sądzę że wypada jednak przed oddaniem uczcić ją w wszystkiem Womaczeniu w poważnym powszechnym gronie ~~Womaczeniu~~, ażeby w ten sposób podzielić się po

wiadomości ~~[illegible]~~ przynajmniej w naszem oso-
bistem przekonaniu na wiarę kilku osób.

Zasyłam paniom jak najszczersze
życzenia przyjemnego pobytu do końca
kuracyi w Biar. i powrotu w dobrym
humorze i zdrowiu do swoich.

Zawsze szczery stary przyjaciel
Napoleon Orda

Kraków d. 17. X. 912 10

Kochany Panie Władysławie!

Pracę p. Popielskiego przeczytałem i znajduję, że ze względu na treść zupełnie się nadaje do druku w wydawnictwach Akademji. Zwracam tylko uwagę, że język oraz niektóre zdania będą wymagały gruntownej korekty. Wątpliwe lub niezrozumiałe zdania oznaczałem znakiem zapytania. Przy tej sposobności pozwolę sobie na jedno zapytanie: czy by Pan nie uważał za stosowne ze względu na nieczytelnych referentów ogłosić, że tylko rękopisy przepisane na maszynie będą brane pod uwagę?

Ten rękopis wziął mi dwa wieczory pracy osobistej i kilka godzin wspólnej z asystentami. Przyzna Pan, że jest to zbyt wielka ofiara i względnie zbyteczna; w przyszłości oceny podobnych rękopisów nie będę w stanie się podjąć.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

[illegible]

12

Najłaskawszy panie Władysławie!

Artykuł do „Wspomnienia” = napisałem; obecnie się przepisuje; za kilka dni, mam nadzieję, złożę go na Pańskie ręce.

Starałem się w najściślejszy sposób przedstawić całą sprawę możliwie zrozumiale nawet (nie dla) przyrodników a nadto jestem gotów zastosować się najzupełniej do pańskiej cenzury.

W sprawie „Kopidłowego” uważam

[illegible] się u wszystkich człon-
ków komisji. Wszyscy są tego
zdania, że ani z panem P., ani z B.
polemiki szczegółowej prowadzić
nie możemy, ponieważ wyrażają
nie błędów i nieścisłości, jeno
bardziej sprawy rozwoju. Przy-
puszczam, że na posiedzeniu będzie
potwierdzony wniosek, ażeby mimo pism
i protestacji pana B. oświadczyć p. P.
że w naszych „Rozprawach" możemy
umieścić tylko pierwszą część pracy

powieści drugą część, zawierającą
wnioski, odnoszące się do eutanazji
w tej formie, jak są podane, do
nowych wydawnictw się nie nadaje.
Jeżeli p. P. nie zechce się poddać de-
cyzji wydziału, może przez ogłosić
gdzie indziej. Doprawdy, list p.
B jest przyłożeniem rewolweru do
głowy; w krótce zdaje mi się będzie
ony nicki bandytom nowsowy-
ustępstwo ze strony wydziału było
by bardzo złym precedensem i
ogromnie by utrudniło zadanie

repertuarowo w przyszłości.

Łączę wyrazy najgłębszego
szacunku i życzenia jak
najpomyślniejszego nowego
roku

zawsze oddany [illegible]

27
XII 91.

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible]

Niedziela.
29/X

Kochany Panie Władysławie!

Pan Koźmian proponuje, ażeby się zejść u mnie dziś o godzinie 3 po południu; jeżeli więc Panu nic nie stoi na przeszkodzie, to bardzo proszę, będziemy oczekiwali.

Serdeczny uścisk dłoni
Zawsze gorący Napoleon
[illegible]

Karmelicka 18 I

Drogi Panie Władysławie.

Godzę się na wybór do Zarządu
Pana Komisyi co prawda, nie myślałem
zupełnie o takich pracach, tem bardziej,
że sprawy wyjaśniania poszukiwań ele-
ktryczności w [illegible] uważałem zawsze
[illegible] pracy wyłącznie same w sobie
polsce i nie wczuwam tego, owszem [illegible]
ktokolwiek z innych fachów u nas się
interesował, z wyjątkiem najbliższych
[illegible] [illegible] ter

gdyby się nas zupełnie nie zwrócono

uwagi na szczegóły przeciw takiej

siedzeniu, który spowodowały prace.

Wyrażam w moim zostaniu. Słowo

jedynie zwołać się ktoś, który na to

przez [illegible] ponadto uwagę. [illegible]

pan opinię tego [illegible] [illegible],

oczywiście obie ponoć jestem [illegible]

wdzięczny i [illegible] [illegible] [illegible]

przyj

Pana Borowskiego [illegible] [illegible]

umieście na porządku [illegible] [illegible]

tego przeciwnie bez mnie pan [illegible] [illegible]

przy [illegible] [illegible] do Morachowskiego

[illegible] On już takie przez

[illegible]

ponieważ tu idzie o absorbcję, adsorbcję
i chemiczne powinowactwo [illegible]
do ciał [illegible] [illegible]; są to oprócz [illegible]
których ja osobiście nigdzie bliżej [illegible]
[illegible] i chociaż te przez wyrażone w
mojej pracowni i pod moim [illegible]: może
jednak pewne obawy, czy rzecz cała jest ze
stanowiska fizycznego i chemicznego dostatecznie
ściśle ujęta

Serdecznie Panią przepraszam, że mu
dotychczas nie [illegible] [illegible] [illegible]
Stało się to nie przez Pani zapomnienie
[illegible] lecz z [illegible] mojej
[illegible]; byłem tak pewny, że po-
[illegible]; przez te przeglądy, że
[illegible] pewne [illegible] czy [illegible] Pani
już [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Pan już odrzucam mi, dawno o tem z-
wyglądało, że pan dla wszystkich z-
mienił by czasu od tego pojęcia z
całego tomu, [illegible] sobie obie [illegible]
[illegible], a proszę zawsze o przyjęcie
jako dowodu mojego mocno najszczerszego
i najgłębszego szacunku dla kochanego
Pana. Jestem zawsze całe
oddany M. [illegible]

20

Kochany panie Władysławie!

Oddawca niniejszej kartki pan Karol Kaziński, medyk III roku, wniósł podanie do Ak. Um. o stypendium J. Katarzyńskiego. Znam go jako ucznia pracowitego, pilnego i bardzo ubogiego, pozwalam sobie przeto prosić o uwzględnienie w obec zarządu, aby mu tego styp. udzielono. Zawsze Twój N. Cybulski

Dr. Napoleon Cybulski

21

Kochany Panie Władysławie

Zebranie nowe w ten czwartek u mnie

proszę nie zapomnieć

Wasz A Oppman

Napoleon Cybulski.

Kraków, Szczepańska 11.

12

Kochany Panie Władysławie!

Jeżeli czas Panu pozwoli, a usposobienie posłuży możebyś był łaskaw być u nas dzisiaj na małej herbatce w małem kółku zaproszonych.

Zawsze Wasz A. Gebalski

Wtorek.

Napoleon Cybulski.

Kraków, Szczepańska 11.

HENRYK CYLKOW
WARSZAWA
MIODOWA 11

Szanowny Panie Profesorze!

Przedewszystkiem dziękuję za zaszczycenie mnie listowną oceną przesłanej Mu broszury mojej, nie spodziewałem się bowiem żadnej osobistej odpowiedzi; uważałem tylko za swój obowiązek skromną pracę moją, chociaż poruszającą podstawowe zagadnienia astrofizyki, przesłać Szanownemu Panu Profesorowi, jako jednemu z najwybitniejszych naszych Uczonych. Ubolewam natomiast niezmiernie, że się myśli moje nie spodobały Szanownemu Panu, a założenie wydało „mętnem i dowolnem."

Pisze Szan. Profesor 1) że „jeszcze nikt dotychczas nie zakładał, żeby sama przestrzeń ciążyła", śmiem jednakże zauważyć, że bezwładność tak samo jak grawitacja według Macha polega częściowo na wzajemnem oddziaływaniu mas, częściowo zaś na samodzielnych, fizykalnych własnościach przestrzeni,

2) że założenie moje jest fantastyczne, skoro „przestrzeń jest abstrakcyjna fikcja, istniejąca li tylko w umyśle człowieka" i skoro „ciążenie uważamy w fizyce za objaw działania jedynie tylko materji." Odpowiedziałbym, że skoro przestrzeń jest fikcją, to w takim razie i materja w tej przestrzeni umieszczona - byłaby także fikcją. Jeżeli tedy możliwem jest ciążenie fikcji-materji, staje się również możliwem ciążenie fikcji-przestrzeni.

3) że „abstrakcja czasu powstaje ze zdolności pamięci" – na co umysł mój w żadnym razie zgodzić się nie może, albowiem pojęcie pamięci zawiera już w sobie domieszkę pojęcia czasu.

Pisząc swą pracę uświadomiłem, że będzie ona zrozumiana przez fachowców nie jako gotowa hypoteza, do czego nie mam pretensyi, lecz tylko jako zaląż nowej myśli, co zdaniem prof. Infelda jest w nauce tak niezmiernie ważnem.

Wyrażając raz jeszcze mój szczery żal pozostaję

z wysokiem poważaniem i czcią

Henryk Cegłan

31/XII 34.

27

Warszawa, Nowy-Świat 33.
dnia 24 września 20

Czcigodny Panie Profesorze!

Jako wyznaczony wolą kolegów na redaktora odnowionego „Wszechświata", śpieszę jak najserdeczniej podziękować Czcigodnemu Panu Profesorowi za Jego cenny długi list, zawierający tyle wartościowych dla redakcji uwag i wskazówek.

W zupełności zgadzam się z Czcigodnym Panem Profesorem, że odnowiony „Wszechświat" nie powinien ~~być~~ mieć ani przeważnie, ani wyłącznie dydaktycznego charakteru i że winien być jak najbardziej żywem pismem. Jest to właśnie najistotniejszem życzeniem mojem i będę ze swej strony dokładał wszelkich sił, by w tym kierunku odnowiony „Wszechświat" prowadzić. Czy mi się to uda, przyszłość pokaże, w każdym jednak razie sam jeden tego dokonać nie mógłbym i muszę mieć poparcie ze strony najpoważniejszych współczynników t.j. wszystkich przyrodników polskich. Toteż z największą radością przyjąłem w liście Czcigodnego Pana Profesora obietnicę Jego popierania „Wszechświata" pod tym względem. Każdy artykuł Czcigodnego Pana

Profesor będzie wstany w naszej redakcji z jak największą gotowością, jako ozdoba naszego pisma.
Co do wykonania zamiarów moich pozwolę sobie zaznaczyć, że właśnie chcielibyśmy bardzo wejść w jak najbliższe stosunki z naszemi zakładami naukowemi i towarzystwami naukowemi, aby móc stale umieszczać sprawozdania z ich działalności i czynności. A więc projektuję umieszczanie opisów pracowni i instytutów, oraz sprawozdań z każdego posiedzenia każdego towarzystwa z krótkiem streszczeniem przedłożonych przez referentów tez, aby wypełnić „Wochenschrift" wogóle i tych sprawozdań odbijać pewną z ruchu naukowego w Polsce.
Nasi uczeni pracuje tyle pracuje i tak wybitne osiągają wyniki, że jest to czem pracować i dowiedzieć się. Chcielibyśmy, aby z odnowionego czasopisma i obcy mogli o nas dowiedzieć się bliższych danych.
Z tego samego założenia wychodzę, będę dążył do podawania, o ile się tylko da, wyczerpującej bibliografii polskiej, i więcej, jak dotąd, chcielibyśmy bardzo prowadzić żywszą krytykę. Wiem, że u nas jest bardzo trudno o krytyczny artykuł o ta[...] książki, ale mam zamiar dotąd deptać [...]

po pismach, aż napiszę mi takie lub inne opracowanie. Oczywiście trzeba jeszcze, aby ci ludzie mieli talent Maxwella – rzecz to oczywiście nie łatwa, gdy jednak starać się otrzymywać artykuły od tych, kto istotnie ma coś do powiedzenia.

Nie będę też unikał artykułów, które się chociażby dotykają nauki. Np. mam przyobiecany jeden artykuł o płacach asystentów uniwersyteckich, inny o magisteriach, wprowadzonych w naszych uniwersytetach – oba od człowieka bardzo kompetentnego, prof. uniwer. i zdolnego literata. Sądzimy, że poruszanie takich tematów – byle poważnie i rzeczowo – może tylko na dobre wyjść, a odnoszonemu „Wszechświatowi” może zyskać dyskusję na jego łamach i oświetlenie sprawy z różnych stron.

Słowem, będę się starał „z życiem naprzód iść” i unikać martwoty nadętej, która u nas często uchodzi za szczyty nauki i uczoności.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję Szanownemu Panu Profesorowi za cenne i życzliwe wskazówki: są one bardzo ważne, ważniejsze i otwarcie się odzywam zawsze swe zdanie w przyszłości, gdy „Wszechświat” zacznie się ukazywać. Wreszcie

uwagi Szanownego Pana Profesora były
dla mnie tylko bodźcem do dalszej pracy
i do podnoszenia pisma na tem poziomie,
jaki dla społeczeństwa i dla nauki będzie
najlepszy. Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego
szacunku

Adam Czartoryski

„CZAS“
REDAKTOR NACZELNY

W Krakowie 17/10 r. 1923.

Szanowny Panie Profesorze

W dniu 7 listopada br. upływa 75 lat od wyjścia pierwszego numeru "Czasu". Chcąc tę rocznicę upamiętnić, wydajemy specjalny jubileuszowy numer i zwracamy się do Szan. Pana Profesora z uprzejmą prośbą, aby zechciał zaszczycić nas swojem współpracownictwem i nadesłać artykuł, który będzie zamieszczony w tym numerze.

Ze względów technicznych rozmiary artykułów są ograniczone do 100 - 150 wierszy a termin nadsyłania upływa dnia 1 listopada.

W nadziei, że Pan Profesor naszej prośbie nie odmówi łączymy wyrazy wysokiego szacunku

[signature]

„CZAS"
REDAKTOR NACZELNY

W Krakowie [illegible] 19[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

„CZAS“
REDAKTOR NACZELNY

W Krakowie 20 marca 1926

Szanowny Panie.

Jak corocznie wydajemy na Święta Wielkanocne znacznie zwiększony numer "Czasu". Zwracam się zatem do Szanownego Pana z uprzejmą prośbą, aby zechciał napisać do tego numeru artykuł treści i rozmiarów, jakie sam uzna za stosowne.

Ostatni termin nadesłania artykułów świątecznych upływa 29. marca.

W nadziei, że Szanowny Pan nie odmówi mojej prośbie, łączę wyrazy prawdziwego szacunku

hr Antoni Beaupré

„CZAS"
REDAKTOR NACZELNY

W Krakowie 17. 3. 1927.

Szanowny Panie Rektorze!

Przygotowując, jak, corocznie, większy numer "Czasu" na święta Wielkanocne, zwracam się do Szanownego Pana Rektora z gorącą prośbą, ażeby zechciał nadesłać do tego numeru jakiś utwór swego pióra.

Ze względów technicznych proszę p przysłanie artykułu najpóźniej do 12 kwietnia.-

Z wysokim poważaniem

[signature]

„CZAS"
REDAKTOR NACZELNY

W Krakowie 28 listopada 1927.

Szanowny Panie Profesorze !

Przygotowując jak corocznie większy numer " CZASU " na Święta Bożego Narodzenia, zwracam się do Szanownego Pana Profesora z gorącą prośbą, ażeby zechciał nadesłać do " Gwiazdkowego numeru " jakiś utwór swego pióra.

Ze względów technicznych proszę o przysłanie artykułu najpóźniej do 20 grudnia br.

Z wysokim szacunkiem

Dr Antoni Beaupré

31

„CZAS"
REDAKTOR NACZELNY

W Krakowie 8 marca 1928:

Szanowny Panie Profesorze !

Przygotowując jak corocznie większy numer " CZASU " na Swięta Wielkanocne, zwracam się do Szanownego Pana Profesora z gorącą prośbą, ażeby zechciał nadesłać do tego numeru jakiś utwor swego piora.

Ze względow technicznych, proszę o nadesłanie artykułu najpoźniej do 2 kwietnia b.r.

Z poważaniem

Antoni Beaupre

31

„CZAS“
REDAKTOR NACZELNY

W Krakowie [illegible] 19 [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

NACZELNY
REDAKTOR „CZASU"
KRAKÓW

Kraków, 2 marca 1934.

Szanowny Panie Profesorze !

Przygotowując większy numer "Czasu" na święta Wielkiej Nocy zwracam się do Szanownego Pana Profesora z gorącą prośbą, aby zechciał nadesłać do tego numeru artykuł swego pióra.

Ze względów technicznych prosimy uprzejmie o nadesłanie artykułu możliwie przed 25 marca br.

Z wysokim szacunkiem

Dr Antoni Beaupré

C Z A S
KRAKÓW
ŚW. TOMASZA 32, TELEFON 100-50
KONTO P. K. O. 400.404

Kraków, dn 16.11 1935 r.

Wielce Szanowny Panie Rektorze!

Zwracam się do Pana Rektora z uprzejmą i gorącą prośbą o napisanie artykułu do świątecznego numeru "Czasu", który [illegible] wyjdzie w zwiększonej objętości. Zwracając się z prośbą z niezłomną nadzieją, że Pan Rektor jej nie odmówi, łączę wyrazy szczerego przywiązania i głębokiego poważania

oddany
Jan[illegible]

P.S. Ze względów technicznych proszę o nadesłanie artykułu przed 18 grudnia b.r.

35

CZAS

KRAKÓW

ul. Sławkowska Nr. 32

Telefon 100-50

Konto P. K. O. 400.404

Kraków, dn. 13. III. 1936 r.

[illegible]

[illegible]

CZAS
KRAKÓW
ul. Sławkowska Nr. 32
Telefon 100-50
Konto P. K. O. 400.404

Kraków, dn. [illegible] 193[illegible] r.

Wielce Szanowny Panie Rektorze!

[illegible] Kra-
kowa, [illegible] "Czasu" [illegible]
[illegible] Krakowa
i [illegible].

W [illegible] Wielce Szanownego
Pana Rektora [illegible]
[illegible].

W nadziei, że Wielce Szanowny Pan Rektor nie [illegible] mojej prośbie
łączę wyrazy prawdziwego poważania

[illegible]

CZAS
KRAKÓW
ul. Sławkowska Nr. 32
Telefon 100-50

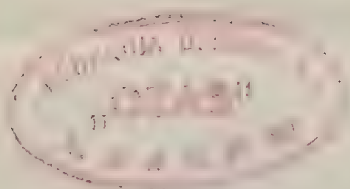
Konto P.K.O. 400.404

Kraków, dn. [illegible] 193[illegible] r.

[illegible]

[illegible] "[illegible]" [illegible] [illegible] pióry.

[illegible] głębokiej czci oddany [illegible]



Lwów Klinika [illegible]

33

Szanowny Panie Przewodniczący Kom. bibl.!

Przykro mi bardzo, że zaszczytne zaprosiny na doroczne posiedzenie Wydziału Mat. Przyr. Akademii zastają mię chorym w Klinice chirurgicznej. Ani żadnej nie mam nadziei, iżbym na 19-7 maja mógł już wrócić do Krakowa. Spodziewam się, że Szanowny Pan uniewinnić mię raczy [illegible] z mojej nieobecności i przyjmie zapewnienia, że z wielką gotowością służyłbym, o ile mię stać, na polu polskiej pracy naukowej.

Z wielkim uszanowaniem

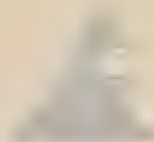
[illegible] T.Z.



Wielmożny Pan Profesor
Pan Władysław Natanson
Przewodniczący Kom. bibl. W. M.-P. Akademii

Kraków ul. Sławkowska
Akademia Umiejętności







Télégrammes:
EUROPOTEL—St. PÉTERSBOURG.

Western Union Code Used.

BUREAU WAGONS-LITS.

GRAND HÔTEL d'EUROPE

Société Anonyme.

St. PÉTERSBOURG, le 8 III 1910

RUE MICHEL.
Téléphones №№ 7-14 & 6-35.

Szanowny i Łaskawy
Panie Profesorze! Przepraszam bardzo za opóźnienie w odpowiedzi na list z 16 II 1910. List ten przyszedł po moim wyjeździe do domu i został z tamtąd przysłany do Moskwy. W Moskwie nie zastał mnie również i dopiero doręczono mi go tutaj przed godziną.

Przepraszam bardzo za nieporozumienie z powodu kosztorysu. Ja się wypowiedziałem za tańszą mapą niezależnie od formatu, gdyż uważam za zupełnie zbyteczne podobne zmniejszenie, nie umiałbym usprawiedliwić podobnego podniesienia kosztów druku.

W sprawie terminu – chciałem prosić o zwłokę. Zostałem rozmaitemi sprawami osobistemi dłużej zatrzymanym w Moskwie i muszę raz jeszcze przyjechać tutaj aby mówić w Towarzystwie Geograficznem i dlatego chciałem prosić o odłożenie terminu [illegible] publikacyi do 15 kwietnia, a połowy do 1 Maja. Gdyby to było połączone z jakiemi kolwiek trudnościami przy [illegible] terminu.

Z głębokim szacunkiem

G. [illegible]

P.S.
Wyjeżdżam obecnie do Stuchowa pod Grójcem

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

Kraków dnia 24/III 98.

Wielmożny i Łaskawy
Panie Profesorze!

Mimo usilnego naglenia z mojéj strony składanie artykułu W. Pana Profesora nie będzie mogło być skończone do soboty (drukarnia ma tylko 2 zecerów, uzdolnionych do składania formułek matematycznych, fizycznych i t. d.). Wobec tego przyszlę W. Panu Profesorowi korrektę do Warszawy w ciągu przyszłego tygodnia (z pewnością).

Z wysokiem poważaniem

W. Czermak

AKADEMIJA UMIEJĘTNOŚCI

W KRAKOWIE.

Kraków dnia 21/IV 98.

Wielmożny Panie

Profesorze!

Z największą przykrością muszę donieść, że dotychczas nie zdołałem ~~go~~ stwierdzić, co się stało z rękopisem W. Pana Profesora. Niema go u mnie ani w Drukarni: niestety, nie mogę sobie przypomnieć, komu go doręczyłem. Stale odsyłam rękopisy do Drukarni i do prof. Rostafińskiego przez „filurę miejscową" i wyjątkowo p. Rostafińskiemu oddawałem rękopisy osobiście. Ponieważ mam <u>absolutną</u> pewność, że rękopisu sam nie zarzuciłem (bo zwykłem zawsze najpilniej czuwać nad takiemi rzeczami), – przeto muszę się domyślać, że jednak rękopis jest u prof. Rostafińskiego. Niewątpliwie oddałem mu go zaraz po jego przyjeździe: niestety, od tego czasu tyle rękopisów przepłynęło przez moje ręce, że nie mogę sobie przypomnieć na pewno.

Nie tracę nadziei, że rękopis będzie odna-

ludziny: cała ta sprawa jednak zapewne będzie stanowić dla W. Pana Profesora przestrogę, żeby rękopisów nie wydawać — w moje ręce: ~~dla mnie~~ ja wyciągnę z niej tę naukę, żeby nikomu nie powydawać rękopisów osobiście, lecz zapomocą ksiąg i dowodów piśmiennych.

Nauki te nie naprawią złego, nie umniejszą kłopotu, jakiego — po części z mojej winy — nabawiliśmy W. Pana Profesora ... co do mnie, przepraszam najserdeczniej — i będę przepraszał jeszcze usilniej, jeśliby, wbrew memu przeświadczeniu, miało się okazać, że zgrzeszyłem nie tylko brakiem dobrej pamięci, ale i jakiemś zaniedbaniem.

Z wysokiem poważaniem

W. Czermak

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

Kraków dnia 16/VII 98.

Wielmożny Panie
Profesorze!

Dziś przy wertowaniu jednej ze szuflad swego biórka, znalazł prof. Smolka na dnie — rękopis poszukiwanej długo Pańskiej rozprawy. Okazało się, że była ona swego czasu oddana p. Kreutzowi, nie mnie (najpierw doręczył ją WPan Profesor mnie — ale zaraz potem odebrał i oddał do przechowania p. prof. Kreutzowi); p. Kreutz zaś nic nie wspomniał p. prof. Smolce — oddając urzędowanie — że ma jakiekolwiek rękopisy w szufladzie. Dziś dopiero — prawie przypadkowo — natknął prof. Smolka przy porządko-

./.

wanie na rękopis — i to właśnie na kur
którego tak długo szukaliśmy. Czy się
on na co jeszcze przyda — nie wiem;
w każdym razie odsyłam go natychmiast
do dyspozycyi.

Z wysokiem poważaniem

W. Czermak.

40

AKADEMIA UMIEJĘTNOSCI

W KRAKOWIE.

Kraków dnia 6/XII 98.

Wielmożny Panie

Profesorze!

Od dwóch tygodni mamy na składzie pracę W. Pana Profesora p. t. „O wpływie ruchu na zmiany stanu skupienia." W przypuszczeniu, że W. Pan Profesor jeszcze przebywa w Warszawie, przesyłam zawiadomienie o tem pod znanym mi z dawniejszych czasów adresem i zapytuję zarazem, czy mam część odbitek albo wszystkie przesłać do Warszawy czy też zatrzymać je do powrotu W. Pana Profesora do Krakowa.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

jako

powolny sługa

W. Czermak

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Widzę z listu Szanownego Pana że zanadto wielkie robi sobie Pan skrupuły z przerwy, jaka nastała w wykładach Pańskich. Muszę Kochanemu Panu przypomnieć na to znakomitą starodawną wprawdzie ale zawsze niezawodną: ad impossibilia nemo tenetur. Proszę więc niekłopotać się zbytnio, bo w stanie Pańskiego zdrowia potrzeba właśnie zupełnego spokoju i dobrej myśli. Wykłady rozpocznie Szanowny Pan, gdy i kiedy będzie [illegible], kiedy Pan zupełnie wyzdrowieje — oto, co Panu najszczerzej radzę, bojąc się, ażeby Pan przedwcześnie nie zadawał sobie jakiegoś przymusu i kuracyi przerywał. Najserdeczniej pozdrawiam Szanownego Pana, zapewniając o mojem wysokiem dla Niego poważaniu.

Dr Fr. Czerny

w Krakowie 28. listop. 1892 r.

WYDZIAŁ FILOZOFICZNY
C. K. UNIWERSYTETU W KRAKOWIE.

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Przedewszystkiem pozwalam sobie wyrazić gorące współubolewanie nad tak długo przeciągającą się słabością Pańską. Ale kiedy losy są silniejsze od naszej woli i życzeń, nie pozostaje jak liczyć się z niemi. A mianowicie – skoro przerwa w wykładach Pańskich jest już dłuższą niż 6 tygodni a do końca stycznia jeszcze się przedłuży – (półrocza tego wykłady Pańskie już nie mogą być słuchaczom wliczane a stąd zyskuje Pan na swobodzie rozporządzania sobą dowoli respective udania się na rekonwalescencyę na Południe:

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania i serdecznego pozdrowienia.

Fr Czerny

11/I 1893

dn. 2/I 1905

Wielce Szanowny i Łaskawy
Panie Profesorze!

Niezmiernie żałuję, że nie poleciłem Tłoczarni, ażeby wiadomego odbitka Wielce Szanownemu Panu nie dawał do czytania, gdyż akurat odbitek ten całkiem Łaskawego Pana, tylko dla mnie [illegible] i [illegible] tak [illegible], nie dotyczy. Przepraszam za to najmocniej, a jeszcze lepiej przeproszę przy sposobności zobaczenia Wielce Szanownego Pana.

Proszę przyjąć zapewnienia mego głębokiego poważania — a z okazji rozpoczynającego się Nowego Roku — także życzenia wszelkiej pomyślności.

[illegible]

53

INŻ. TADEUSZ [illegible]

dziękuje najserdeczniej za łaskawe słowa, zawarte w liście z dnia 24. bm.

Warszawa, 28. VIII. 1923.

W Krakowie, 4. października 1922. r.

JAŚNIE WIELMOŻNY PANIE REKTORZE !

Za zaproszenie na uroczystość otwarcia roku szkolnego na Uniwersytecie Jagiellońskim serdecznie dziękuję.

Bardzo żałuję, że z powodu wyjazdu służbowego do Warszawy nie mogę w tak pięknej uroczystości wziąć udziału.

Przy tej sposobności składam Panu Rektorowi serdeczne gratulacje, życząc jak najpomyślniejszych wyników w obecnym roku szkolnym.

[illegible]

DOWÓDCA OKRĘGU V. KORPUSU
W KRAKOWIE.

Kraków, dnia [illegible] 192[illegible]

J. W. Panie Rektorze !

Dziękuję serdecznie za przesłaną mi broszurkę zawierającą tekst przemówienia podczas uroczystości inauguracyjnej w październiku r.W.– Czytając je myślę czym mógłbym się przyczynić do urzeczywistnienia podanych myśli, idei, ażeby " pozostawić ludzkość choć nieco lepszą aniżeli tą, którą żyjemy ".–

I z tejże to idei wyrósł załączony projekt odezwy do nas żołnierzy i do społeczeństwa mającego na celu tę masę żołnierską, która rokrocznie wypełnia nasze szeregi, posunąć o jeden stopień w kulturze wyżej, ale w kulturze takiej, którą Pan Rektor w ostatnich słowach swego przemówienia tak wyraźnie charakteryzuje.–

Korzystając z łaskawego pozwolenia proszę tę odezwę ubrać w formę więcej przekonywującą, więcej do serca mówiącą, aniżeli to ja byłem w stanie uczynić.

Proszę przyjąć zapewnienie mego najgłębszego szacunku.

L.akt.

DOWÓDCA OKRĘGU V. KORPUSU
W KRAKOWIE.

Kraków, dnia 25. lipca 1923

JAŚNIE WIELMOŻNY PANIE !

Pragnąc naszego żołnierza wykształcić nie-tylko na dobrego obrońcę Rzeczypospolitej,lecz wychować go też na pożytecznego obywatela-polaka,ułożyłem załączony program pracy dwuletniej na niwie oświatowo-kulturalnej.

Praca ta winna zasadzać się nietylko na wykorzenianiu analfabetyzmu i w szczepianiu w młode umysły kultury we wszelkich czynnościach i przejawach życia codziennego,lecz położyć trwałą podwalinę w szerszym zakresie życiowym t.j.:aby żołnierz polski uczuł się w rzeczywistości Polakiem,zrozumiał przejął i umiłował ideę narodowo-państwową,a o ile należy do obcych narodowości,by stał się pożytecznym obywatelem Państwa.

Akcja w tym kierunku wymaga zatem nietylko pracy korpusu oficerskiego,lecz także społecznych środowisk kulturalno-oświatowych i ich jednostek,zespalających się w Komitetach opieki nad żołnierzem polskim.

Zdaniem mojem,tylko tak połączone wysiłki wydadzą dodatnie wyniki i będą wyrazem tezy " wojsko to naród a naród to wojsko ".-

Jakkolwiek załączony program ułożony jest na podstawie kilkuletniej pracy na tem polu,może jednak w obecnym czasie wykazywać pewne braki lub obejmować zaobszerny zakres

lub narazie przedwczesne kierunki.

Z tego też powodu pozwalam sobie przesłać go J.W.Panu z uprzejmą prośbą o przejrzenie i wyrażenie swych cennych uwag i zamieszczenie ich w formie poprawek,którebym mógł wykorzystać.

Ze względu,że program ten zamierzam wprowadzić już w najbliższym okresie naukowym w wojsku,raczy go J.W.Pan po uzupełnieniu zwrócić łaskawie o ile można do dnia 15.sierpnia b.r.-

Chcąc J.W.Pana zaznajomić z poglądami na pracę ośw.kult.w wojsku,mam zaszczyt dołączyć również pisma,o których zatrzymanie proszę,a mianowicie :

Przygotowanie narodu do obrony Rzeczypospolitej
Organizacja Komit.Op.n.żołnierzem,regulamin tych komitetów
Odezwę w sprawie budowy Domów Żołn.Polskiego.

Składając za poparcie moich usiłowań i za cenną współpracę najserdeczniejsze podziękowanie J.W.Panu,łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

5 załączników

Czikel

Józef C z i k e l Gen.Dyw.
Dowódca Okr.Korp.V.

Za list z dnia 18/VII oraz za przysłane mi prace dziękuję z całego serca. Myśl utworzenia biblioteki z podręcznikami naukowemi w domu żołnierza

/.

wpisałem do programu.
Jeszcze raz dziękuję JW Panu Rektorowi za tyle życzliwości i poparcia w moich pracach i zostaję wyrażając najgłębsze uszanowanie

Józef Czikel Gendyn.

Dowództwo Okręgu Korpusu Nr.V.
w Krakowie.

L.dz.53601/III.

Podziękowanie.

Do

[illegible]

[illegible]
[illegible]
w

Kraków, dnia 26.września 1923r.   Krakowie.

Dając wyraz mej prawdziwej wdzięczności, że programy pracy oświatowo kulturalnej w wojsku zostały przez J.W.Pana przestudjowane i zaopatrzone nader cennemi uwagami, które przyczynią się w wysokim stopniu postawienia pracy nad żołnierzem na należytym poziomie, mam zaszczyt złożyć J.W.Panu wyrazy mego najuprzejmiejszego i najserdeczniejszego podziękowania za współpracę dla dobra naszej przyszłości.

Przekonany bowiem jestem, że tylko w ten sposób sprawę wychowania żołnierzy podniosę na wyżyny, gdy moją znajomość żołnierza i moich zamierzeń co do pracy nad nim poddam krytyce ludzi, poświęcających się nauce, pracy wychowawczej i społecznej i pracę moją uzależnię od ich orzeczenia.

Dlatego najgoręcej proszę J.W.Pana o dalsze uczestnictwo Jego i współpracę w odbudowie społeczeństwa od podwalin.

Uwagi poczynione nad programem zastosowałem w nowem wydaniu programu, te zaś, które wpłynęły po wydrukowaniu nowego wydania, wykorzystam w roku następnym.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania i należnej czci.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr.V.

Józef Czikel

C Z I K E L
Generał Dywizji.

JWielmożni i Czcigodni Państwo!

Proszę przyjąć od mojej rodziny oraz ode mnie jaknajszczersze, serdeczne życzenia z powodu ślubu córki Pani Julji.

Równocześnie prosimy Pana Boga Wszechmogącego, ażeby życie tej młodej pary przedewszystkiem ku jej szczęściu pokierował, oraz ażeby JW Państwo mieli jaknajwięcej

zadowolenie cieszę się
ich szczęściem.

Proszę bardzo uprzejmie
Pana Rektora wyrazić JW. Pani
Rektorowej mojej żony oraz
moje najuprzejmiejsze ukłony
oraz proszę przyjąć zapewnienie
i wyrazy głębokiego mego szczerego
go poważania, szacunku
i czci.

Józef Czikel
geolog

Kraków, 21/8. 1924 r.

61

Wiedeń 12/XII 902.

(VII Kirchengasse 41).

Szanowny Panie Kolego!

[illegible] [illegible] donosi[?] [illegible]
p. [illegible] [illegible], że [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] do kancelaryi gabinetowej.
Za jakie 2 tyg. nominacya będzie dokonaną
rzeczą. — Dlatego o tem proszę na razie
o tajemnicę.

Łączę[?] wyrazy[?] [illegible]
z poważaniem [illegible] oddany

[illegible].

Wiedeń d. 1/X 910.

VIII. Hamerlingpl. 7.

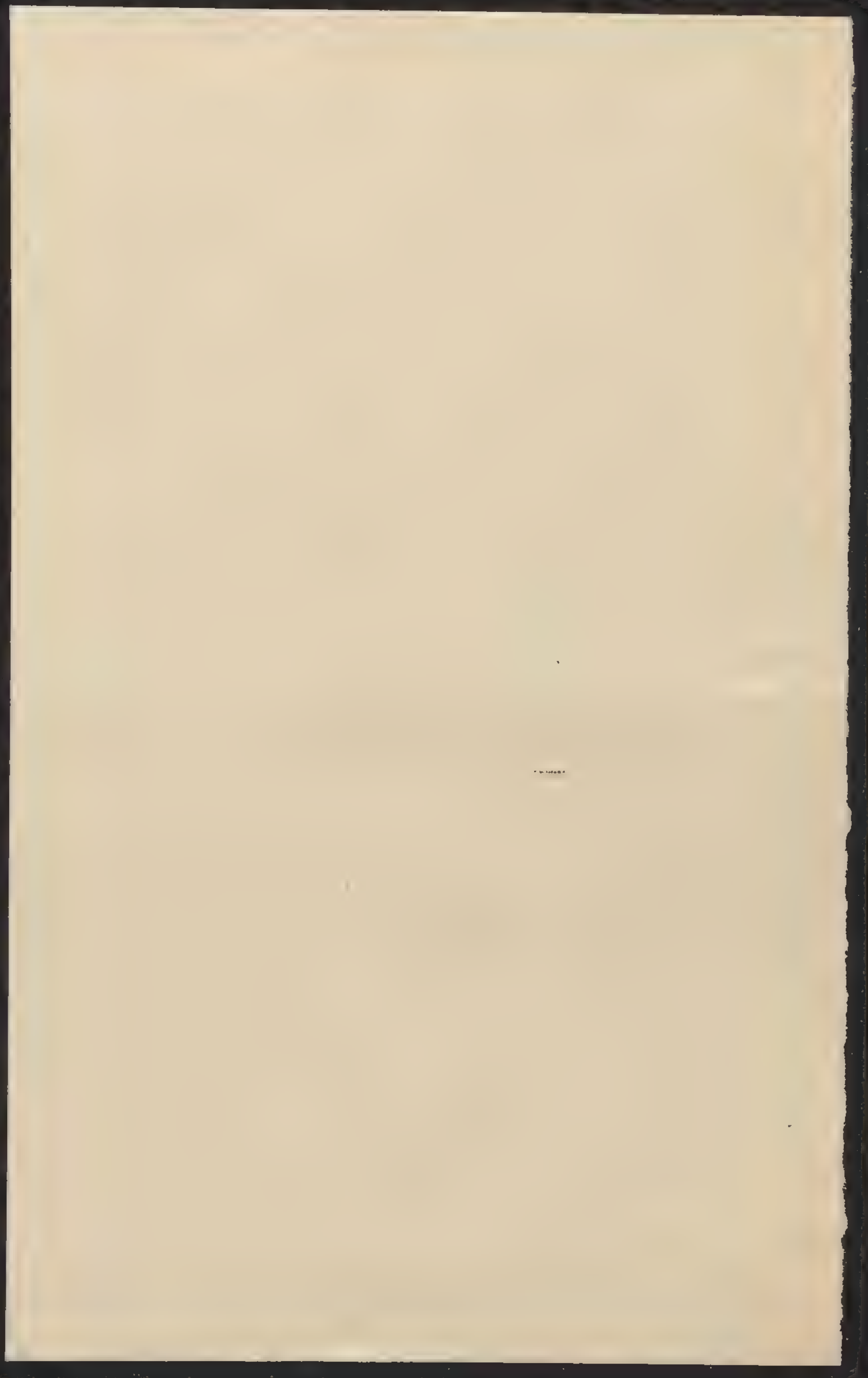
Szanowny Panie Profesorze!

Dziękuję serdecznie za list z Karlsbadu przesłany. Oboje z żoną szczerze jesteśmy Mu wdzięczni za okazaną życzliwość i pamięć. Córka moja bawi obecnie w Krakowie i mieszka w pensyonacie p. Brzeskiej (przy ul. Wolskiej 6), [illegible] [illegible]. Za kilka [illegible] zamierzam przyjechać do Krakowa, by się bliżej porozumieć z córką i [illegible]. Dzięki Bogu, [illegible] [illegible] córki. — Przyjeżdżając do Krakowa, nie omieszkam zgłosić się do Szanownego Pana Profesora, by [illegible] [illegible] i [illegible] dobrej rady. [illegible] o [illegible] [illegible]

Życzę [illegible]; żona moja przesyła [illegible] ukłony.

[illegible] i szczerze oddany

L Ćwikliński



C3

Ludwik Ćwikliński

dziękuje najuprzejmiej za łaskawie przesłane mu życzenia — i załącza dla Obojga Szanownych i Czcigodnych Państwa wyrazy poważania i szacunku.

Cr. 16/XI 1900.

LUDWIK ĆWIKLIŃSKI

[illegible] [illegible] imieniem [illegible] i [illegible] [illegible]-
Obojga Szanownych Państwa wszystkie życzenia
wzajemnie.
L. Ć. d. 31/XII. 910.

Szanowny i Kochany Panie Profesorze!

W odpowiedzi na uprzejmy list z d. 15 bm. mam zaszczyt donieść co następuje:

1) Co się tyczy awansu p. [illegible]skiego, decyzya zapadnie dopiero przy ustalaniu budżetu na r. 1912. [illegible] [illegible] [illegible].

2) Co do [illegible] [illegible] p. [illegible]skiego [illegible] ([illegible], [illegible]) przyjdzie [illegible] [illegible] [illegible], gdy się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

3) Co się tyczy [illegible]skiego [illegible] [illegible] o [illegible]. Tylko jednego [illegible] nie [illegible] [illegible] — jeśli chodzi o mianowanie [illegible] [illegible] [illegible], to [illegible] [illegible] Panu Profesorowi, i to [illegible] [illegible].

J.

Nie [illegible] [illegible] ani [illegible] [illegible] [illegible] D. [illegible]

[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible],

że [illegible] [illegible] to [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] i odpowiedzią

[illegible] [illegible]. [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible].

[illegible] Ci i [illegible] [illegible] Ojcu [illegible]

z [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] w Krakowie.

[illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] – [illegible], [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] nie było

[illegible]. [illegible] [illegible] po [illegible] do Wiednia [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible].

Obojgu Wam [illegible] [illegible] [illegible] dla Waszego [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] dla [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible].

Twój oddany

L. Ćwikliński.

We Wiedniu d. [illegible]

VIII. Hamerlingpl. 7.

Wiedeń, d. 16/XI 911

(III. Dapontegasse 4).

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Przepraszam [illegible] w odpowiedzi na list z d. 5/XI br. — [illegible] nie [illegible], o której mowa w liście Pana; nie mogę więc odpowiedzieć na razie. — Proszę mnie przedstawić w osobnem podaniu i przedłożyć za pośrednictwem Dziekanatu [illegible] Prof. do Ministerstwa. [illegible] z Ministerstwem [illegible].

Wysyłam [illegible] do [illegible], [illegible] w pierwszym [illegible], [illegible]; [illegible] i [illegible].

[illegible] Panu Profesorowi, że [illegible]. [illegible] i [illegible] wyrazy [illegible] i szacunku.

[illegible]

69

Tęgie życzenia noworoczne i szczere pozdrowienia.

Cz. Wig. 1/1 907. L.

Ludwik Ćwikliński

przesyła swe życzenia z powodu
nominacyi – jako Panu Koledze należą-
cej dekoracyi, a z wyrazami [illegible]

70

[illegible]

Ludwik Ćwikliński

[illegible]

[illegible]

8 New Court,
Lincoln's Inn,
London W C
18/12/99.

Dear Prof. Natanson,

I am in receipt of your most obliging and welcome letter: and I am looking forward with great pleasure to meeting you in June.

The book ("Tercentenary Records") ~~I~~ I shall, with Prof. Kirkpatrick's sanction, keep at my elbow here. I shall however be absent for three weeks, from Thursday next to ~~the~~ near the middle of January. It is, however, believed that you have a copy in Cracow, a copy having been sent in 1884 by the Univ. Edinr to the Univ. Cracow. The full title is "Records of the Tercentenary Festival of the University of Edinburgh, celebrated April 1884." Dr Maurice Straszewski was your representative on that occasion.

Yours very sincerely,

Alfred Daniell.

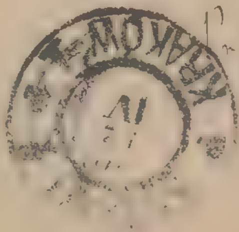
Letters addressed here will reach me.

POST  C

THE ADDRESS TO BE WR TTEN O







Prof. Ladislas Natanson,
32, Wolska Str.,
Cracow,
Austria.

8 New Court,
Lincoln's Inn,
London, W.C.

May 7, 1900.

Dear Prof. Natanson,

The time is approaching when I hope to see you. The Senatus Academicus of the University ~~have~~ of Edinburgh have appointed me to represent them, and they are preparing an address for me to convey to you. I have, however, no further particulars, except that your festival is to be on the 6th of June.

May I ask you to let me know any details that you can send me?

In particular, what is your advice about my academic costume? Hadn't I better send it on in advance to you, by luggage train? Perhaps you could also tell me what the arrangements are about import duties (douane) upon such things.

Prof. Boguski wants me to go with him to Warsaw on the way home from Cracow.

Would it be possible for me to make any use of a hand-camera if I brought one with me?

Pray forgive my putting you to so much trouble, and believe me, Yours very sincerely,

Alfred Daniell.

8 New Court,
Lincoln's Inn.
London W.C.
May 12, 1900.

My dear Prof. Natanson,

I am quite amazed and astounded that you did not receive an intimation of my appointment from Edinburgh in the month of <u>March</u>. I am writing to Edinburgh now, to Professor Sir Ludovic Grant, Bart., Secretary of the Senatus Academicus.

Prof. Boguski has written to me, and on the whole I think the best course is that I should go to Warsaw direct, and come with him to Cracow.

I am exceedingly obliged to you for all your information about trains and hotels: I have stayed at the Hôtel Metropole in Vienna, and agree with you that it is very comfortable.

I know Prof. Morfill of Oxford: he translated for me Prof. Boguski's preface to my book, Zasady Fizyki wasn't it? I wanted to know what had been said about me, but did not understand one word of Polish; so Prof Morfill came to my help.

I imagine you have not had the <u>University of Wales</u> on your list. It is one of the youngest, 1898 I think; but it is certainly not the least interesting of the British

Universities. I saw the Vice Chancellor yesterday and asked him if they had received an invitation. He said No, and that there would probably be no time to ask a delegate to go, but they might send an address, and they would like to be asked. You could address The Registrar, the University of Wales, Brecon, Wales, England: or, to save time, Dr Isambard Owen, Senior Deputy Chancellor of the University of Wales, 40, Curzon Street, London W.

I am exceedingly obliged to you for your great kindness, and awaiting the pleasure of seeing you soon,

I remain,

Yours very sincerely,

Alfred Daniell.

75

8 New Court,
Lincoln's Inn,
London, W.C.
23 May, 1900.

My dear Prof. Natanson,

I am extremely obliged by your kindness in offering me the hospitality of your house in Warsaw. Prof. Boguski had, however, previously asked me to stay in his house. I am writing to tell him of your kind offer, so that he may be able to make any change in the arrangements which may seem desirable, if any.

Looking forward to the pleasure of seeing you soon

I remain,

Yours very sincerely,

Alfred Dewell.

75

Edinburgh 11 VI 00

My dear Prof Natanson,

I have reached Edinburgh, after a run of 44 hours, for the most part most pleasant. The wait at Oderberg for 2 hours was rather tiresome; but I had only 20 minutes at Berlin and this time the sea was smooth. I hasten to let you know that I have arrived in safety, ~~and~~ not fatigued, and full of pleasant recollections of your exceeding kindness.

Might I take the liberty of asking you to add to all your goodness still another task? I would like to have any illustrated papers you can get hold of which give pictures of the proceedings; and I enclose a stray 3r. note which

I find in my pocket and which will perhaps be sufficient, when converted into something more acceptable, to pay the cost of these papers. I am very sorry to be so very troublesome, but I can't do this myself, and I have to throw myself once more upon your kindness.

I would very much like to know whether you have the 3d English or rather this time American edition of my "Physics".

Pray my dear Prof. Natanson, forgive my troubling you and also my brevity in this note, and believe me, Yours very sincerely,

Alfred Daniell.

8 New Court,
Lincoln's Inn,
London, W.C.
22 June 1900.

My dear Prof. Natanson,

I am now back in London, after a busy <u>tournée</u> in Scotland.

~~Ive~~ I am <u>very</u> much obliged by your note, and I have received three Tygodnik illustr. and one Czàs from Messrs Gebethner. They are very nice, and I am very glad to have them. Many thanks.

Hoping that you are well and happy,

I remain,
Yours very sincerely
Alfred Daniell.



POST CARD. — CARTE POSTALE

UNIVERSAL POSTAL UNION — UNION POSTALE UNIVERSELLE

GREAT BRITAIN & IRELAND

THIS SIDE FOR THE ADDRESS.



Prof. Natanson,

32, Wolska,

Cracow.

79

16, VIEWPORTE GARDENS, EDINBURGH,

29 November, 1933.

My dear Prof. NATANSON,

I am delighted to hear from you. Yes, I am the same Alfred Daniell, now over 80 years old, who had the pleasure of meeting ~~me~~ you in Cracow 33½ years ago, and who still retains the ~~the~~ warmest feelings of gratitude to you for your hospitality and kindnesses to him on that occasion.

I have to thank you for thanking me for what I said about your paper. I couldn't do your paper full justice, on account of lack of space ; ~~and I am~~ glad you liked what I did say.

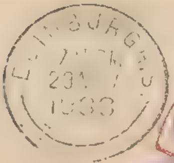
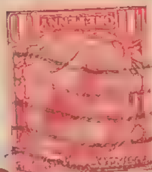
We have all suffered a great loss in the death of Prof. Boguski. After a long interval, I had three most interesting letters from him last year, in which he took great pride in his little grandson, and in the circumstance that the President of the Republic was an old pupil of his, and in which he promised me an account of his experiences during the War and afterwards ; alas, a promise not to be fulfilled. His name was well known here ; it was respectfully cited in Tilden's History of Chemistry, now a genaration ago. Can you tell me anything about Mme. Boguska?

I would very much like to hear further from you.

I remain

Yours ever very faithfully,

Alfred Daniell


Professor Ladislas NATANSON.



18, Studenka

WARSAW,



P O L A N D.

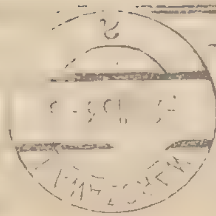
Ul. Studencka 3

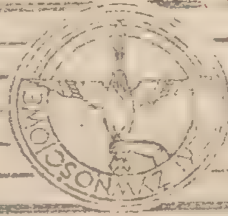
POLAND.











16, Viewforth Gardens,
Edinburgh
Jan. 18, 1934

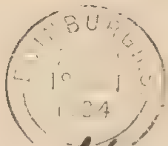
My dear Prof. Natanson,

I sent you the enclosed letter on 23 November, but I appear most stupidly to have put "Warsaw" on the envelope instead of "Cracow". It has come back to me today, and I send it to you again, with many apologies.

I wish you a Happy New Year

Yours very sincerely,
Alfred Daniell.

82







Prof. Ladislas NATANSON,

3, Studencka,

KRAKÓW,

POLAND.



83

Alfred Daniell



KÖNIGLICHE BIBLIOTHEK

AUTOGRAPHEN-SAMMLUNG DARMSTAEDTER

BERLIN NW 7, den 12. März 1910.
~~Dorotheenstrasse 97~~
Landgrafenstr. 18a

Sehr geehrter Herr Professor,

Verzeihen Sie, wenn ich Sie heute mit einer Bitte belästige.

Ich sammle seit Jahren Handschriften von hervorragenden Forschern aus Wissenschaft und Technik und habe eine Sammlung zusammengebracht, die einzig in ihrer Art ist und mit ihren etwa 18000 Handschriften ein gutes historisches Bild der Entwicklung der Wissenschaften und der Technik seit etwa 1450 ergibt.

In dieser Sammlung, die ich im vorigen Jahre der Königlichen Bibliothek in Berlin geschenkt habe und in deren Interesse fortl. [illegible], fehlt eine Handschrift Ihres Verwandten, des Herrn Mag. chem. Jakob Natanson, der durch seine im Jahre 1856 gemachte Beobachtung der Entstehung eines roten Farbstoffs.

Herrn Professor Wladyslaw Natanson
Krakau
Jagellonische Universität

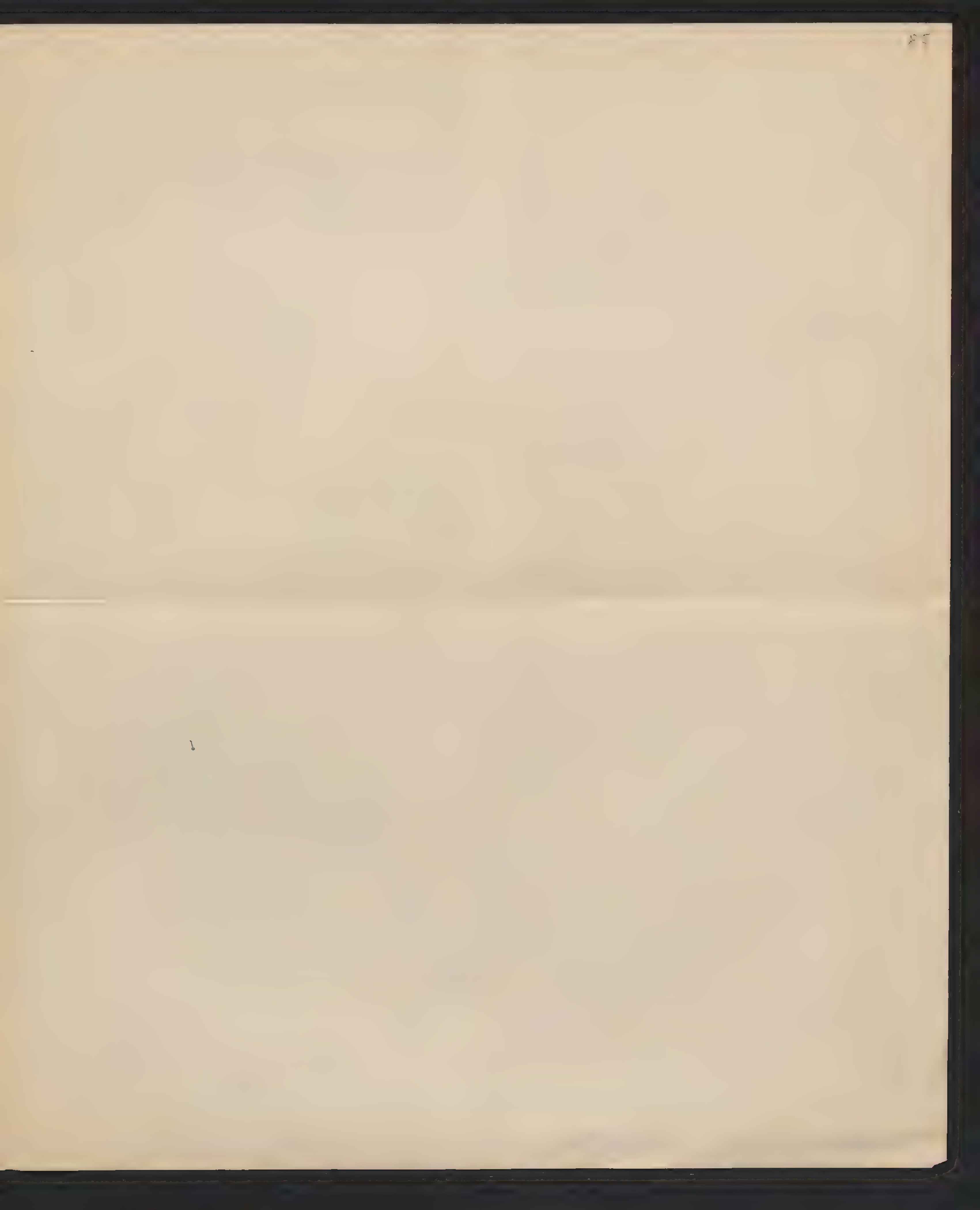
beim Erhitzen von Anilin mit Äthylenchlorid sich einen so hervorragenden Namen in der Geschichte der Anilinfarbenfabrikation gemacht hat. In der Voraussetzung, daß Sie selbst Briefe von diesem Forscher besitzen oder durch Ihre Verwandtschaft in der Lage sind, mir einen Brief des Herrn zu besorgen, bin ich so frei, mich an Sie mit der ergebenen Bitte zu wenden, mir für die Sammlung der Königlichen Bibliothek zum Ausfüllen dieser Lücke behilflich zu sein.

Ich habe von allen Seiten in meinem Unternehmen so außerordentliche Unterstützung erfahren, daß ich hoffe, daß auch Sie mir diese Bitte erfüllen werden, und in dieser Hoffnung erlaube ich mir, Ihnen meinen Dank und den Dank der Königlichen Bibliothek ganz ergebenst im Voraus auszusprechen.

Mit vorzüglichster Hochachtung

Ihr ergebener

L. Darmstaedter



83

Frankfurt a. M.
Westendstraße 55 18. III. 10

Sehr geehrter Herr Professor

Nehmen Sie herzlichsten Dank für die Mühe, die Sie sich in meinem Interesse unterzogen haben. Ich würde mich außerordentlich freuen, wenn Ihre Frau Cousine meinem Wunsche entsprechen könnte und wir so dieses für uns so wertvolle Autograph erhalten könnten. Bis zum 29en treffen mich Briefe hier in Frankfurt am unter obiger Adresse; am 30en bin ich wieder in Berlin zurück.

Mit vorzüglichster Hochachtung

Ihr sehr ergebener

Darmstaedter

KÖNIGLICHE  BIBLIOTHEK

AUTOGRAPHEN-SAMMLUNG DARMSTAEDTER

BERLIN ~~NW 7~~ W 62, den 30. November 1910
~~Dorotheenstrasse 97~~
Landgrafenstraße 18a

Hochverehrter Herr Professor

Darf ich mir hierdurch erlauben, noch einmal auf unseren früheren Briefwechsel zurückzukommen & Sie ergebenst zu fragen, ob es noch möglich ist, daß ich durch Ihre Verwandte ein Autograph Ihres Onkels, des Herrn Jacob Natanson erhalte oder, wenn dies nicht möglich ist, mir zu sagen, ob es sonst Mittel & Wege gibt, wie ich zu meinem Ziele gelangen könnte. Ich möchte dieses Autograph nicht gern in der Sammlung Darmstaedter missen; sie ist gerade für die Geschichte der Anilinfarben so außerordentlich instruktiv, daß es ein Jammer wäre, wenn der erste Beobachter einer Anilinfarbenreaktion darin fehlen würde. Mit vorzüglichster Hochachtung

Ihr sehr ergebener

Darmstaedter

Ist es Ihnen vielleicht möglich, mir auch ein Schriftstück Ihres Mitarbeiters Herrn von Boguski zu geben, der auch in der Sammlung fehlt & seiner Arbeiten über die Auflösungsgeschwindigkeit wegen eigentlich hineingehören würde. Vielen Dank im Voraus

[illegible]

30



Berlin W. 62
Landgrafenstrasse 18 a. 3. XII. 10

Sehr geehrter Herr Professor

Vielen Dank für Ihre [illegible]. Hoffentlich wird es gelingen, wenigstens eine Handschrift Ihres Herrn Onkels zu erlangen. Ich würde es sehr bedauern, wenn sein Namen in der Sammlung fehlen würde. Hoffentlich kommen Sie einmal in der nächsten Zeit nach Berlin und sehen sich dann auch die Sammlung an; Sie werden dann sehen, welche Fundgrube dieselbe für die historische Naturwissenschaft ist.
An Herrn Boguski schreibe ich heute; vielen Dank für die Adresse.
Mit vorzüglicher Hochachtung

Ihr ergebenster

Darmstaedter

WOJEWODA KRAKOWSKI

Wielce Czcigodny Panie Rektorze,

Z całego serca dziękuję za przysłaną mi piękną pracę – Porządek Natury. Sądziłem, że będę miał możność odwiedzenia Czcigodnego Pana Profesora i podziękowania osobiście, ale tak się składa, że wciąż jestem w rozjazdach, wobec gorączki politycznej, rosnącej ze względów zbliżających się wyborów w Kraju.

Jeszcze raz bardzo dziękuję i pozostaję

z głębokim szacunkiem

Ludwik Darowski.

Kraków dnia 29 Listopada 27.

Dec 10 '10

NEWNHAM GRANGE,
CAMBRIDGE.

Dear Sir,

I will bring the matter referred to in your letter before the Council of the Cambridge Philosophical Society when we next meet at the 1st of January.

I remain
Yours very truly
G. H. Darwin

95

ul. Stachowskiego 81. Ż. 17/XII. 97.

Szanowny Panie Profesorze!

Udaję się do Pana z uprzejmą prośbą o naznaczenie godziny w której bym się z Szan. Panem porozumieć mogła w sprawie wykła

które urządzić zamierzamy pod-
czas postu.
Opisywanie całej sprawy zajęło
by zbyt wiele miejsca, dlatego
też, choć nieznajoma, ośmielam
się prosić o osobiste widzenie.

Z wysokim szacunkiem

Dr Z. Daszyńska.



POLSKIE ARCHIWUM I MUZEUM WOJENNE. LWÓW. UL. LELEWELA 5.

GROMADZI DLA PRZYSZŁEGO DZIEJOPISARSTWA WSZELKIE PAMIĄTKI UDZIAŁU POLAKÓW W WOJNIE ŚWIATOWEJ, JAKO TO ILLUSTRACYE ŻYCIA ŻOŁNIERSKIEGO I OKOLIC WOJNĄ ZNISZCZONYCH (FOTOGRAFIE, RYSUNKI) ANEKDOTY, PIEŚNI WOJENNE, ZAPISKI, WSPOMNIENIA ŻOŁNIERSKIE, PISMA OKOPOWE I WSZELKIE DRUKI.

We Lwowie, dnia 25/3. 1918

J. Wielmożny Panie Profesorze!

W uprzejmej odpowiedzi na bileciko-
wą kartkę, mam zaszczyt donieść,
iż przeznaczyło administracyjne towa-
rzystwo pop. nauki polskiej załatwi-
enie (wskutek ich wielkiego zwo-
[illegible]) p. Dr. Helena Polaczkówna,
której karta J.W. Pana Profesora [illegible]
[illegible] do załatwienia. Oczywiście J.W. Pa-
nu Profesorowi przysługuje prawo do
[illegible] samego potomu księgi Pam. [illegible]
[illegible].

Pozostaję z głębokim szacun-
kiem i poważaniem
P. Dąbkowski

Nadawca:

Karta korespondencyjna.

Feldpostkorrespondenzkarte.

J. Wielmożny Pan Profesor

Dr. Władysław Natanson

Kraków,

ul. Studencka, 3.

Prof. Dr. P. DĄBKOWSKI
Lwów, [illegible] 11.

we Lwowie, dnia 30/9 1922

Magnificencyo
Jaśnie Wielmożny Panie Rektorze!

Z powodu wyboru na zaszczytny urząd Rektora Wszechnicy Jagiellońskiej, pozwalam sobie przesłać najserdeczniejsze gratulacye i życzenia.

Z najgłębszym szacunkiem

P. Dąbkowski

Szanowny Panie Profesorze,

Przesyłam Szanownemu Panu Profesorowi streszczenie polskie i francuskie mej pracy pod tytułem: „O metodzie dyffuzji frakcyjnej i zastosowaniu jej do roztworów kolloidalnych (Część I^a)".

Pracę tę przedstawia Prof. M. Smoluchowski, któremu dałem ją do przejrzenia, przyczem miał zawiadomić Szanownego Pana Profesora o tem, że praca moja będzie złożona na poniedziałkowe posiedzenie Akademii Umiejętności.

Całkowity tekst polski wraz z tablicami jest w zupełności gotowy a tekst francuski wykończam tak, iż najpóźniej w Niedzielę zrana lub w Sobotę wieczorem oba teksty prześlę Szanownemu Panu Profesorowi. Uroczystości lwowskie są przyczyną tej zwłoki:

Nadmienić muszę, że pracę obecną rozpocząłem przed dwoma laty w Paryżu, u prof. J. Perrina, kiedy korzystałem ze stypendyum ś.p. W. Osławskiego. Dlatego mam prawo – o tem mię swego czasu poinformował Pan Prof. B. Ulanowski – korzystać z funduszu wydawniczego ś.p. Osławskiego i nie obarczać właściwego budżetu Akademii Umiejętności kosztami druku. W tej mierze przypominam się pamięci Prof. B. Ulanowskiego, którego powiadomiłem, że praca znajduje się w rękach Czcigodnego Pana Profesora. Nadto przypominam, że praca moja nie może być uważana za przedawnioną w zakresie korzystania z praw fundacyi, ponieważ dwukrotnie uprzedziłem Prof. B. Ulanowskiego, iż ważne trudności doświadczalne opóźniały jej ogłoszenie.

Jeszcze raz najmocniej przepraszam Czcigodnego Pana Profesora za spóźnione nadesłanie rękopisu

i proszę najuprzejmiej o umieszczenie mej pracy na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Stefan Dąbrowski

Dublany 30/V 1912

Dublany 3/VI 1912

Czcigodny Panie Profesorze!

Otrzymałem dzisiaj list Czcigodnego Pana Profesora z wiadomością o tem, że praca moja zostanie na dzisiejszem posiedzeniu przedstawiona Akademii Umiejętności, z czego b. się cieszę, gdyż nie chciałem przeciągać jej ogłoszenia. Miło mi przytem było dowiedzieć się z listu Czcigodnego Pana Profesora, że praca moja zainteresowała Go, a to tembardziej, że słowa uznania z tak powszechnie cenionej i kompetentnej strony stanowią dla mnie zachętę do dalnej pracy na granicznej niwie fizyki i chemii fizyologicznej oraz szczerą radość w chwili obecnej. –

Co się tyczy sprawy, poruszonej w liście mym a dotyczącej fonduszu wydawniczego im. ś.p. W. Orławskiego,

to wyjaśniam, iż przedewszystkiem chodzi mi o ogłoszenie pracy w obu tekstach w Rocznikach Akademii.
Pan Prof. Ulanowski wspominał swego czasu, że nawet przy ogłoszeniu pracy w rocznikach Akademii, komitet funduszu Wydawniczego im. ś.p. W. Ostaszewskiego pokryje koszta wydawnictwa bez żadnych procentów ustawowych.
W tej sprawie zresztą, nie będąc na miejscu, będę w zupełności polegał na życzliwem zdaniu Czcigodnego Pana Profesora, który niewątpliwie najpomyślniej całą rzecz załatwi.
Przechodzę z kolei do samej pracy, wytłomaczyć muszę pomyłkę w kolejnem następstwie tablic. Po tablicy XIII z umieszczonym numer XIV. Jest to, oczywiście, rysunek III.
Jestem b. obowiązany Czcigodnemu Panu Profesorowi za oddanie rękopisu francuskiego do druku, aby

przyspieszyć w ten sposób ukazanie się pracy, której po za Biuletynem nie mam zamiaru ogłaszać. Mam wreszcie nadzieję, że i na polski tekst nie trzeba będzie zbyt długo czekać.

Rysunki powinny być zmniejszone, co wypadnie bez szkody dla nich a z korzyścią dla pracy.

W zakończeniu przyznam się, że zmartwiło mnie niekorzystne zdanie Czcigodnego Pana Profesora o tekście polskim pod względem językowym. Zdziwiły mnie germanizmy we francuskim tekście. Jestem słabym germanistą.

Dziękuję jeszcze raz Czcigodnemu Panu Profesorowi za Jego uprzejmy list, pozostając z głębokim szacunkiem i poważaniem

Stefan Dąbrowski.

1.

Dublany 6/VI 1912

Czcigodny Panie Profesorze!

Z ważniejszą część proponowanych przez Czcigodnego Pana Profesora poprawek uwzględniłem, a to zarówno w skreśleniu zbytecznych, jak uproszczeniu zbyt złożonych wzorów oraz i poprawieniu błędów - wiersz l. rażących - które popełniłem w ostatnich czterech kartkach rękopisu, wskutek pośpiechu i niedopatrzenia.

Za poprawki te najuprzejmiej dziękuję.

O zastosowaniu wzorów Fourier'a do dyffuzyi przez Berthollet'a nic nie wiedziałem. Jeżeli Czcigodny Pan Profesor może wskazać źródło, świadczące o tem pierwszeństwie Berthollet'a nad Fickiem, będę b. obowiązany za to sprostowanie.

W pracach, które czytałem zawsze powołują się na Ficka, nie wspominając nawet o Fourierze (dajmy na to, że w pracach niemieckich, więc często jednostronnie podających bibliografii).

Z kolei wymieniam te poprawki stylowe, których wolałbym nie uwzględnić z następujących powodów:

1). str. 15. (z góry) poniżej, dlaczego unikanie que jest równe b. ochorane; więc

pour obtenir le régime permanent

jest wyrażeniem niewątpliwie poprawnem.

2). str. 16. (w dalsz. ciągu)

napisałem avec l'erreur Σ; poprawiono na avec une erreur Σ. Otóż, pierwsze wyrażenie jest ściśle „d'un sens déterminé" (Σ). Dla tego „une" o znaczeniu nieokreślonym nie powinno być użyte.

3, str. u dole. „les concentrations diminuent comme les ordonnées" poprawiono na „ainsi que" t.zn. de même que. Pierwotne „comme" wydaje mi się być stosowniejsze. Bowiem nie chodzi o wyrażenie tylko jednoczesności.

4) str. 19 u dole. było „nous avons fait la supposition" poprawiono na „admis"

„Admettre une supposition" wyrażenie niezwyczajne w takiem zestawieniu. Mówi się zwykle faire une supposition.

5/. str. 20 l'erreur de 1.5%
a nie une erreur de ...

? Czy koniecznie powodować że temps i t' après, un temps
sprawdzić w którym kod (Molière) znajdujemy niezwykłe wahania
w używaniu un to jednak trzymam się ogólnego prawidła
używania article tam, gdzie rzeczowniki mają znaczenie określone.

6/ str. 21. zamiast „comparée au cas"
poprawiono „en comparaison du cas" - wyrażenie
brzmi niełatwo i nie jest zwykle używane.

7/. str. 30 M. przed nazwiskiem „Kjeldahl" skreśliłem, ponieważ
chemik ten dawno umarł i nazwisko jego używają zupełnie
„nieosobiście".

8/ str. 37. u dołu W cytacie musi zostać słowo oryginału induit,
jakkolwiek „porté" jest lepszem wyrażeniem.

Na stronie 40 zmieniłem tekst na wyraźniejszy.

„grâce à l'étude quantitative . . . –

Dziękuję jeszcze raz za życzliwe zajęcie się moją pracą, proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Stefan Dąbrowski

Dublany 9. VI. 1912.

Czcigodny Panie Profesorze!

Dziś otrzymałem list Czcigodnego Pana Profesora i odrazu na wstępie szczerze dziękuję za zajęcie się moją sprawą.

Wdzięczny jestem za wydźwignięcie "Bertholleta" z pyłu zapomnienia. "Jednostronność" bibliograficznych źródeł niemieckich autorów jest często zadziwiająca. Fick, którego czytałem w oryginale o Berthollecie nie wspomina nigdzie.

Co do drukowania pracy polskiej z funduszów Osławskiego, to rzecz ta wyjaśnioną została dokładnie dopiero po rozmowie Czcigodnego Pana Profesora z Prof. Ulanowskim.

Oczywiście, że tekst francuski powinien się ukazać w Biuletynie.

Natomiast tekst polski, uwzględniony częścią II-gą mógłby się ukazać w osobnej broszurce nakładem funduszu Osławskiego. Taka jest warunkowa propozycja wielce szanownych Panów.

W zasadzie, to załatwienie jest dobre.

Jednak, po głębszym namyśle, powracam do pierwotnej myśli, wyrażonej w jednym z poprzednich listów

Czcigodnego Pana Profesora, mianowicie, by obie tablice ukazały się w Rozprawach Akademii. Nawiasem mówiąc, „Rozprawy" są trwalszem wydawnictwem, niż osobna broszurka 200-250 str. i wolę w nich umieścić prace tak, jak to czyniłem dotychczas. Naturalnie, wykończenie II^iej części, będącej obecnie na warsztacie, nie może być szybkie i praca moja do funduszu Osławskiego musi ulec przedawnieniu. Moje przeniesienie do Dublan ze Lwowa, urządzanie prowizorycznej pracowni (tam mnie kraj wystawi, jeśli Rusini nie będą grali Katonizmów w Sejmie), choroba prof. Bzdrygińskiego, który był bliski śmierci a wyszedł po operacji ze sztywną dłonią i dotychczas niewładnymi palcami prawej ręki, oraz połączone z tą chorobą zastępowanie profesora w wykładach Uniwersyteckich, prócz moich w Dublanach i jako docenta na Uniw.) – wszystko to razem wzięte opóźniło b. postępy II^iej części pracy.

Kosztem znacznego wysiłku woli w takich okolicznościach, zredagowałem pierwszą część, by publicznie pokwitować dług stypendysty i przyjaciołom zagranicznym pokazać, tem dopiero wszystko dowodzi i z racji obranej drogi nie zszedł, zniecierpliwiony pierwszemi niepowodzeniami, których byli świadkami.

W prawdzie, rozwiązałem najtrudniejszą kwestyę praktyczną: mogę do dyffuzyi frakcyjnej kolloidów użyć sito o grubości 5 do 8 mm. i tem samem frakcyonować związki nietrwałe. Ale należy to wszystko dokładnie ustalić.

Mogę tylko jedno powiedzieć Czcigodnemu Panu Profesorowi, że spodziewam się większego żniwa w zakresie chemii fermentów i hydrokolloidów; stąd nie tak szybko da się zaokrąglić monografję, obejmującą większy całokształt.

Słowem po rozważeniu dokładnem przychodzę do przekonania, że najlepiej pójść starą drogą i prosić Czcigodnego Profesora o umieszczenie równocześnie tekstu polskiego w „Rozprawach".

Łączę wyraz prawdziwego szacunku i głębokiego poważania

Stefan Dąbrowski

13. VI. 1912. Dublany.

Czcigodny Panie Profesorze!

Na list Jego odpisuję z pewną zwłoką, spowodowaną moją nieobecnością w Dublanach.

W sprawie, w której korespondujemy, pytałem się przy sposobności prof. M. Smoluchowskiego. Zdaniem Jego nie należałoby pomijać „Rozpraw" i umieszczać w nich bodaj streszczenia polskie prac równocześnie, ukazujących się w Biuletynie, gdyż w ten sposób i „Rozprawy" stają się aktualnem w Polsce wydawnictwem. Namyślałem się przeto nad skróceniem tekstu polskiego do 1/3 obecnych rozmiarów. Lecz właśnie ze względu na fragmentaryczny charakter mej rozprawy streszczenie polskie nie wypadłoby korzystnie.

Dla tego przystaję ostatecznie na propozycję drukowania obecnej pracy tylko w Biuletynie.

Z chwilą jednak, gdy moje badania na tyle postąpią, że będę mógł podać pewną całość, na podstawie monograficznych studyów, umieszczanych w Biuletynie — zapukam do „Rozpraw". Bardzo mi leży na sercu, by „Rozprawy"

byłby tem Wydawnictwem, które ogniskuje polską produkcję naukową. Dla wyrobienia języka naukowego, słownictwa etc. uważałbym moralnym obowiązkiem polaka, piszącego naukowo, pisma swe umieszczać w „Rozprawach Ak. Um." Dotychczas do tego obowiązku poczuwałem się osobiście, z chwilą, gdy zacząłem pracować samodzielnie, i nadal pragnę przy „Rozprawach" pozostać.

Dlatego mniemam, że Zarząd Akademii nie odmówi mej prośbie i kiedy rzecz dojdzie do zaokrąglenia umieści mi pracę w „Rozprawach", niezależnie od tego, że jej monograficzne fragmenty ukazywały się w Biuletynie.

Wobec tego tekst polski zachowam jako materjał na przyszłość i proszę uprzejmie Szanownego Pana Profesora o wydanie zarządzenia, by został on mi odesłany do Dublan.

Za cierpliwe rady oraz kilkakrotnie okazane mi dowody zajęcia się mojemi sprawami składam jeszcze raz Czcigodnemu Panu Profesorowi serdeczne podziękowanie oraz zapewnienie, że Jego stosunkiem do moich spraw jestem prawdziwie ujęty.

Proszę przyjąć wyraz głębokiego poważania i szacunku

Stefan Dzbracy.

Dr. Stefan Dąbrowski
Profesor Uniwersytetu

Poznań,
Grottgera 3. 17.X.1925

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Pozwoliłem sobie przesłać Wielce Szanownemu Panu Profesorowi dwie prace, które w skrócie przedstawił wiosną Akad. Nauk w Paryżu prof. Jean Perrin.
Byłem wówczas na francusko-polskim Zjeździe lekarskim, gdzie wygłosiłem krótki odczyt i wysłałem dlatego na jego imię doniesienia. Myśli moje wracały naonczas przytem z uznaniem i wdzięcznością do Szkoły z zagranicy, tym nie mniej na mojej drodze, na której chciałbym pełniej łączyć fizyolog. i fizyologię.

Jeszcze przed wojną w r. 1912 ogłosiłem w Akademii Krak. moją pierwszą pracę o dyfuzji, która wówczas zainteresowała W. Szan. Pana Profesora.

Wśród licznych moich zajęć poświęciłem do tego tematu i opracowałem dyfuzję (lub absorbcję) w prądzie unoszenia, która jest obecnie pospolitem zjawiskiem w ustroju, ~~ctx~~ (i zarazem) ogólniejszem, niż klasyczna dyfuzja w słupie wody nieruchomej.

Równanie tej dyfuzji

$$\frac{\partial c}{\partial t} = D . \frac{\partial^2 c}{\partial x^2} + v \frac{\partial c}{\partial x}$$

okazało się równaniem śp. M. Smoluchowskiego, którego z radością i wzruszeniem wprowadzam do fizjologji.

Jeżeli mikroskop pozwala badać zawiesiny w naczyniach, które już tak daleko zaszły, że są widoczne, to równanie to i płynące z niego konsekwencje pozwalają badać stały [illegible], która, będąc niezależną od wszelkich wielkości

fizyko-chemicznych, jest zależny wyłącznie od zmian samego mięśnia fizjologicznego. Jest to więc mikroskop myślowy, który pozwala badać zmiany funkcji mięśnia, zamieniając w nim trwałe zmiany anatomiczne. Znaczna część tych studjów wyjdzie w języku polskim w zeszycie „Kosmosu", który pod moją redakcją przeznaczony jest dla uczczenia działalności naukowej prof. Bydzyńskiego.

Ale to nie wystarcza. Zamierzam studja te wydać i wydawać w Belgijskiej Akademji w języku francuskim. W przyszłości Akademji nauk zamierzam rzecz tę pokrótce przedstawić, bo myślałem o tem na Zjeździe i trzeba by to zostawić dalsze porównawcze obrazy.

Wobec tego zapytuję Wielmożnego Pana Profesora czy obecna sytuacja finansowa Akademji pozwala na to, aby wychodziły prace uczonych długo po przedstawieniu ich na posiedzeniu Akademji?

W pierwszych latach naszej Niepodległości było często, a i teraz z powodu demagogji w sprawach gospodarczo-finansowych nie jest lepiej. Uważam za swój obowiązek prace, złożone [illegible] naszego, drukować w Akademji, a z drugiej strony nie chciałbym zbyt długo czekać na ich ukazanie się.

Będę Wielm. Panu Profesorowi zobowiązany za słowo odpowiedzi w tej materji.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

M. Dąbrowski.

Warszawa 28.X.1925

Wiejska 5.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Najuprzejmiej dziękuję za listy i przesłane odbitki. Z wskazówek Jego skorzystam najchętniej, a także z łaskawej propozycji, aby się do Wszanownego Pana Profesora zwrócić o radę i pomoc.

Przed laty mówiła mi Pani Curie, że między matematykami a przyrodnikami jest przepaść, podczas gdy winna być łączność. Patrząc na rozwój matematyki u nas, jako samouk, ostatecznie niewiele umiejący, widzę, że ta przepaść raczej się powiększa. Szkoła warszawska uważa, że jest to nauka sama dla siebie i nie powinna poniżać się do roli stenograficznego języka, którym wyrażamy logikę pojęć, [illegible] wielkości. W ten sposób owa przepaść, zwłaszcza u nas, raczej się powiększa.

Dla tego właśnie w tych czasach, rady starszego pokolenia mężów nauki, którzy wolni byli od tej jednostronności,

są szczególnie cenne. Bliższym mi jest Fourier ze swoją filozofją w Discours préliminaire do swej „Théorie de la Chaleur," niż taki typ matematyka, który po trzech latach spędzonych na teoryi dodawania, nie umie się zabrać do rozwiązania najprostszego zagadnienia z dziedziny przyrody.

Jeszcze raz dziękuję za okazaną mi życzliwość
pozostaję z całym szacunkiem i poważaniem

M. Dąbrowski.

5. XI. 1925

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

W sprawie wydania II-go tomu pism ś.p. M. Smoluchowskiego zajmę się najchętniej, ponieważ uważam to za obowiązek swój względem przyjaciela mego i względem nauki polskiej.

Proszę tylko uprzejmie: 1) dostarczyć mi ogólnego zarysu kosztu; 2) wnieść podanie w tej sprawie do Wydziału Nauki M. O. P., dostarczając mi jego odpisu.

Może by jednak przed wniesieniem podania mógłbym otrzymać krótki opis faktycznego stanu? Tak poinformowany osobiście będę w Wydz. Nauki, dowiem się, jakiemi środkami oni rozporządzają i w jaki sposób doradzą wnieść podanie. Według tych wskazówek można będzie dopiero wnieść podanie i pilnować jego wykonania.

Mógłby też Sz. Pan pomówić o tej sprawie z posłem Rymarem, względnie ja podjąłbym się tej rozmowy. Pozatem referent budżetu oświaty ma do rozporządzenia i rozdzielenia ryczałty. Coś i z tego będzie można otrzymać.

W każdym razie najchętniej podejmę się wydawnictwa w tej sprawie.

Kogo mają Panowie na widoku, jako wydawcę tych prac po śmierci ś.p. prof. J. Stocha!

Z tem wydawnictwem idzie sprawa tragicznie: po Tadeuszu Godlewskim - Stoch!

Łączę wyrazy uszanowania i głębokiego poważania

H. Dąbrowski.

P.S. Czy Wielm. Pan Profesor nie mógłby łaskawie wskazać mi źródła co do Berthollet'a koncepcji o dyfuzji przed Fickiem postawionej? Wiem, że tak było nawet o tem pisałem w pewnej pracy o dyfuzji, nigdy jednak nie miałem w ręku źródła.

H. D.

Dr. Stefan Dąbrowski
Profesor Uniwersytetu

Poznań, Grottgera 3 6. XII. 1925

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

List Pański w sprawie wydania drugiego tomu prac M. Smoluchowskiego otrzymałem i zgodnie z tem zakomunikowaniem zawartych w nim propozycyj finansowych.
Będę się starał rzecz tę przeprowadzić mimo, że nie jest łatwo o cośkolwiek w obecnym okresie oszczędnościowym.
Przy tej sposobności pozwalam sobie przesłać Szanownemu Panu Profesorowi moją pracę nad dyfuzyą w przyrodzie [illegible], która wyszła w „Kosmosie”, w numerze wydanym dla uczczenia zasług prof. B. Dybowskiego.
Praca moja jest owocem z górą trzyletnich rozmyślań, wśród rozproszonego zamętu politycznego życia, a mam nadzieję, że w zakresie

fizyologji toruje drogę nowym metodom i nowym ujęciom funkcji życiowych ustroju (Rozdział ostatni).

Nie wiem, czy ten rozdział Szanownego Pana Profesora zainteresuje.

Wydaje mi się, że rzecz zupełnie nową jest rozkład ciśnień w rurce włoskowatej o ściankach przenikliwych w prądzie unoszenia i prawa układu dyfuzyjnego o prądzie unoszenia (część II).

Niektóre z tych praw, a raczej wzorów dwudziestu empirycznie znalezionych, znane są we Francji, gdzie je stosują nawet w praktyce klinicznej od

lat 12-15. Wszakże nie orzeczono, jak je wytłumaczyć.

Byłbym bardzo wdzięczny Wielm. Panu Profesorowi za parę słów krytyki tem bardziej potrzebnej, że myślę teraz zabrać się do przygotowania tekstu francuskiego do Biuletynu w nieco zmienionej formie.

Łączę przy tej sposobności wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Stefan Dąbrowski

214

We Lwowie 22. XII. 1933

Czcigodny Panie [illegible]!

Najuprzejmiej dziękuję za [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mi [illegible] [illegible] p.t. [illegible]. [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], że [illegible] świata [illegible] [illegible], który [illegible] [illegible].

Łączę wyrazy [illegible] [illegible]

[illegible]

We Lwowie 4.X 1935

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Najuprzejmiej dziękuję za tak ciekawe dla mnie słowa listu. Pragnę gorąco, by zgodnie z przewidywaniem Pana Profesora praca moja przyczynić się mogła szerzeniu zainteresowania i poszanowania dla dawnej greckiej mądrości. To pragnienie było jednym z motywów, które mnie skłoniły do napisania tej książeczki.

W związku z uwagami Wielce Szanownego Pana Profesora, dotyczącemi pisowni imion greckich i wyrazów polskich greckiego pochodzenia, muszę zaznaczyć, iż ogłaszając pracę w ramach wydawnictwa Pana Prof. Zawirskiego nie mogłam nie stosować się do obowiązujących w nich zasad pisowni. Osobiście zaś uznaję słuszność tylko niektórych z tych zasad. Odpowiada mi

mianowicie zachowywanie oryginalnej pisowni nazwisk. Jeśli zgodzimy się, że raczej pisać należy „Schiller" niż „Szyler", „Shakespeare" niż „Szekspir", to konsekwentnie używać raczej będziemy formy „Plotinos" niż „Plotyn" „Pythagoras" niż „Pitagoras" i tp. Natomiast rozszerzanie tej pisowni na imiona pospolite nie wydaje mi się słusznem, chociażby ze względu na chwiejność granic między wyrazami całkowicie przez język przyswojonemi a takiemi, które wyczuwa się jeszcze jako obce.

Kończąc raz jeszcze dziękuję gorąco Wielce Szanownemu Panu Profesorowi za tak zaszczytne dla mnie słowa uznania i za okazane mej pracy zainteresowanie.

Proszę przyjąć wyrazy mego najgłębszego szacunku i poważania

J. Dąmbska

Dresden A., K. Technische Hochschule
4.3.1913.

Sehr geehrter Herr Professor!

Herr Geheimrat Hallwachs war so freundlich mir Ihr an ihn gerichtetes Schreiben zu übergeben. Es würde mich außerordentlich interessieren, Ihren Wert für die Loschmidtsche Zahl kennen zu lernen, den Sie aus Abbot's und Fowle's Messungen heraus-gerechnet haben.

Die von mir erhaltene Abweichung des Wertes möchte ich noch nicht der Ungenauigkeit der Rayleigh-schen Formel zuschreiben, sondern eher der von mehreren Seiten nun nachgewiesenen Trübung der Atmosphäre im Jahre 1912.

Indem ich Sie bitte, mir einen Separatab-zug Ihrer Arbeit zu senden, bin ich

mit vorzüglicher Hochachtung

Ihr ergebener

H. Dember.

117

Dresden, A. Kaitzer Str. 151.
25. März 1913.

Sehr geehrter Herr Professor!

Für Ihre reiche Sendung an wertvollen Arbeiten danke ich Ihnen verbindlichst. Ihre Arbeit über die Extinktion in Gasen habe ich studiert und ich bin überrascht einen wie hohen Wert für N Sie aus den Messungen von Abbot u. Fowle herausgerechnet haben. Vielleicht interessiert Sie ein Gedanke den Herr Professor Lenard an meine Versuche geknüpft hat.[2] Er meint, dass ein so kleiner Wert, wie ich ihn gefunden habe, für N in solchen Höhen

wol zu erwarten gewesen wäre. Indem nämlich bei der Beugung die von Ihnen entdeckten „Nebelkerne" eine Rolle spielen können. Sie werden von kurzwelligen Sonnenstrahlen selbst gebildet und bestehen nur aus einigen wenigen Molekülen. Ich selbst hatte ja schon das vom Licht ebenfalls erzeugte Ozon mit herangezogen, mir scheint aber die Lenardsche Ansicht sehr wertvoll zu sein, obgleich damit der von mir angewandten Methode das Urteil gesprochen ist. Aufzuklären bleibt nun noch der, allerdings nur für längere Wellen, gefundene und von Ihnen berechnete Wert.

Indem ich Sie, sehr geehrter

118

Herr Professor bitte, mir gütigst Ihre weiteren Arbeiten auf diesem Gebiete übersenden zu wollen,

bin ich mit größter Hochachtung

Ihr ergebenster

H. Dember.

119

Poznań
20/12 933

Kochany Panie Antku.

Serdecznie dziękuję za łaskawe przysłanie mi tej
pięknej rozprawy o Aleksandrii, która jest w ogóle pra-
cą dla mnie przyjemną pobudzającą mnie do rozmyślań
nad wielkiemi zagadnieniami „kosmicznemi". Nie wiem
czy to wyrażenie jest trafne. Zajmuję się mianowicie
bardziej o wiele mniej politycznemi sprawami.

Mam jednak wrażenie, że historja trwa na gruncie [illegible] wiary o [illegible]. My widzimy zjawiska z perspektywy dzisiejszej, to fragment, mały fragment, ale żyjąc w pewnej chwili, [illegible] sobie [illegible] przypomnienie tego, co nas bezpośrednio otacza, pominiemy [illegible] poznanie dziejów bliższych, chociaż one same powiążą [illegible] elementów wiary o [illegible] historycznym. Do Pańskiej pracy będę często wracał w niej wyczytanych [illegible] przeczytać.

Z serdecznem pozdrowieniem i wyrazami szacunku [illegible]

B. D[illegible]

120

Warszawa, 11. VIII. 99.
ul. Wilcza nr. 28.

Szanowny Panie Profesorze,

Od lat kilku pracuję nad „Słownikiem biograficznym pisarzy polskich", całość jest już na ukończeniu, pozostaje tylko opracowanie życiorysów pisarzy współczesnych. Pragnąc, aby „Słownik" był wydawnictwem poważnem i źródłowem na wzór dzieł tego rodzaju angielskich, francuskich i niemieckich, aby życiorysy były wyczerpujące, daty - autentyczne, por-

trety - dobre, zmuszony jestem czerpać materyał z pierwszej ręki, dlatego też ośmielam się prosić najuprzejmiej Szanownego Pana Profesora o łaskawe przysłanie mi najlepszej Swojej fotografii z podpisem własnoręcznym (na stronie górnej) i autobiografii wyczerpującej z wykazem szczegółowym wszystkich prac, wydanych, od-

dziełkie i drukowanych w pis-
mach peryodycznych.
Licząc na to, że Szanowny
pan profesor prośbie mojej
nie odmówi, łączę wyrazy wy-
sokiego szacunku

Sługa
Stefan Demby

CORNING GLASS WORKS
CORNING, NEW YORK



DEVELOPMENT
AND
RESEARCH
DEPARTMENT

May 14, 1934

Dr. Ladislas Natanson
Jagellonian University
Cracow, Poland

Dear Sir:

We acknowledge with thanks the reprint of your article on Fermat's principle, and the copies of your other articles on related subjects. These were received here today in first-class condition.

Yours very truly

CORNING GLASS WORKS

Catherine G. Deneen
HEA

LABORATORY LIBRARY

HA

23

Prof. Dr. A. DENIZOT
Katedra Mechaniki ogólnej
c. k. Szkoły politechnicznej
we Lwowie.

We Lwowie, dnia 20. listopada 1907.
Ul. Sykstuska 47

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Razem z moją ostatnią pracą: „O przestrzeni i czasie w świetle badań fizycznych" pozwalam sobie przesłać moją pierwszą pracę, „dysertację doktorską", z którą się wiąże jedno z milszych wspomnień z mojego życia ubiegłego. Czas bowiem, który poświęciłem na wykonanie tej pracy pod okiem profesora Warburga, zaliczam do najszczęśliwszego w dotychczasowym okresie mojego życia. Później niestety warunki tak się niepomyślnie składały, że nie mogłem kontynuować pracy experymentalnej; ani w Halli nad Salą, gdzie w instytucie fizycznym byłem przez rok asystentem, ani w Akwizgranie, gdzie studiowałem elektrotechnikę i

i zajęty byłem jako asystent przy katedrze geometryi i statyki wykreślnej. Wprawdzie tu, dzięki uprzejmości ś/p. Wüllnera, pracowałem w laboratoryum fizyki nad promieniami dodatniemi (Kanalstrahlen), — lecz dla przeróżnych powodów nie mogłem dokończyć pracy rozpoczętej. — A potem — gdy do Berlina powróciłem w głównem zajęciu tylko ważyłem, badałem termometry, barometry, sprawdzałem alkoholometry, co już w obecnym czasie na nic mi się przydać nie może, bo i alkoholu nie ma. —

Po latach wielu nareszcie we Lwowie zacząłem urządzać sobie małe laboratoryum, — wtem wojna wybuchła i położyła kres tym zapędom.

W czasie uchodźtwa we Wiedniu zacząłem tedy rozmyślać nad przestrzenią i czasem, w których żyjemy, i to co wymyśliłem, spisałem w broszurze, którą pozwalam

sobie przestać. —

Obecnie, w chwilach wolnych od zajęcia, którem niebawem bliżej określę, wgłębiam się w teorję kwantów, która coraz bardziej mi się podoba im więcej nią się zajmuję. Również w chwilach wolnych od zajęcia głównego mam zamiar wykładać w Uniwersytecie o teorji promieniowania. Otóż wdzięczny byłbym za łaskawe przysłanie Jego cennej broszurki zatytułowanej: „Zasady teorji promieniowania", której nie posiadam a rad bym ją mieć w moim na nowo rozpoczętym księgozbiorze (albowiem w czasie uchodźtwa złe ręce skradły mi moją bibliotekę). —

Główne moje zajęcie stanowi urząd dyrektora Kursów Profesorów Politechniki. Na tem nowem a bardzo zaszczytnem stanowisku raz na tydzień odwiedzam

wieprza, którego – i to z wielkiej protekcyi i łaskawości – otrzymujemy z rzeźni miejskiej. Poza tem staram się o zdobycie dla naszego kasyna konserwowanej słoniny, jaj, masła i t.p. Otóż całe jest moje główne zajęcie. — Pomimo wszystko – los byłby jeszcze znośny, gdyby przynajmniej można przesiadywać w mieszkaniu ogrzanem, — lecz i tej przyjemności trzeba sobie odmawiać, jak i przyjemności palenia papierosów. Z wielkiej protekcyi i łaskawości u kelnera zdobyłem dziś kilka papierosów, a o ich zakosztowaniu świadczy dziura wypalona powyżej wskutek wypadającego tytoniu (– którą to dziurę proszę łaskawie wybaczyć –).

Załączam uprzejme pozdrowienia

Alfred [illegible]

INSTYTUT FIZYCZNY
UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO

Poznań, dnia 30. lipca 1921.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Pozwalam sobie przesłać odbitkę pracy, której manuskrypt WSzan. Pan Profesor był łaskaw swego czasu przeczytać i przychylnie ocenić. Proszę jednakże łaskawie wybaczyć zewnętrzny wygląd odbitki jako i usterki druku samego, nasze poznańskie wytłocznie nie są niestety dotychczas zaopatrzone w odpowiednie czcionki.

Ubolewam, że nie mogłem dotychczas kontynuować pracy naukowej w tym kierunku, wykłady fizyki doświadczalnej oraz prowadzenie ćwiczeń i powtórne zorganizowanie Zakładu po pożarze w gmachu uniwersyteckim zajęły mi za wiele czasu. Mam jednak nadzieję, że wkrótce nastaną lepsze warunki dla pracy naukowej. Bieda jest ogromna co do sił pomocniczych, gdyby Sz. Pan Profesor mógł kogo polecić na asystenta, niewymownie byłbym wdzięczny za tę przysługę.

Przy tej sposobności pozwalam udać się z następującą prośbą: Pragnąłbym bardzo, aby portret Sz. Pana Profesora zdobił Zakład fizyki w Poznaniu, i dlatego zwracam się z uprzejmą prośbą o łaskawe przysłanie Swej fotografii. Niech mi będzie wolno mieć nadzieję, że Wielce Szanowny Pan Profesor nie odmówi mi tej prośby.

Załączam wyrazy jaknajgłębszego poważania

Alfred Denizot

UNIWERSYTET POZNAŃSKI
ZAKŁAD
FIZYKI DOŚWIADCZALNEJ

POZNAŃ, dnia [illegible] 192[illegible]

[illegible]

Alfred Denizot

UNIWERSYTET POZNAŃSKI
ZAKŁAD
FIZYKI DOŚWIADCZALNEJ

POZNAŃ, dnia 31. grudnia 192[illegible] 192

Magnificencjo,

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Przedewszystkiem proszę przyjąć wyrazy wdzięczności za łaskawe przysłanie Oblicza Natury, jestto najpiękniejszy i dla mnie najcenniejszy z upominków, jakie otrzymałem na Gwiazdkę. Żałuję bardzo, że pod względem pracy nie mogę w obecnej chwili złożyć żadnego dowodu, to i owo rozpoczęte, ale niestety niedokończone. W lecie ubiegłem, t.j. na czas III trymestru, byłem zwolniony od wykładów, jakieś bowiem zło wstąpiło we mnie, lekarze sami nie wiedzieli dokładnie, co to za licho we mnie siedzi, ich zdania były podzielone, jedni mniemali, że jestem zatruty gazami, a inni mówili, że to nerwy. Przebyłem najprzód kuracją wodną w znanym u nas Zakładzie wodoleczniczym Dra Zniniewicza a następnie, gdy już na dobre wakacje się rozpoczęły, pojechałem do Francji, i tu przedewszystkiem w uroczej Szampanji, gdzie mam najbliższych krewnych, zło we mnie tkwiące do reszty mnie opuściło. Po powrocie do Poznania rozpoczęła się praca, i dotychczas jakoś idzie.--

Co do Oddziału Pozn. Polskiego Towarzystwa Fiz., to jeszcze przed wakacjami letniemi byłem inicjatorem założenia tegoż Oddziału, ale okoliczności tak się złożyły, że nie jestem członkiem jego. Utrzymuję nadal tzw. Colloquium fizyczne, które mniejwięcej raz na miesiąc odbywa swe posiedzenia. Na ostatniem, jeszcze w listopadzie odbytem posiedzeniu, referowałem o prądzie trójfazowym i doświadczeniach Elihu Thomsona, przyczem wspomniałem o małym własnym przyczynku dotyczącym tego tematu.

Co do pracy w Zakładzie moim, - daje się zauważyć napływ słuchaczy, żądnych nauki, ale cóż - kiedy ich nie mogę pomieścić wskutek braku ubikacyj. Do tego dochodzi brak dotacji. Aby jednakże nie być zupełnie

bez środków, założyłem w obrębie Zakładu małe laboratorjum kalorymetryczne, gdzie spalać się będzie rozmaite torfy i węgle i co dochodu zakładowi przynosić będzie. Obecnie mam zamówienie fabryki Cegielskiego, ale niestety część tego zarobku pójdzie na zapłacenie podłogi, którą fabryka Cegielskiego kazała zrobić, à conto przyszłego rozliczenia, w małej ubikacji przeznaczonej na owo laboratorjum.

Z okazji Nowego Roku proszę przyjąć łaskawie najszczersze życzenia jaknajlepszego zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Łączę wyrazy jak najgłębszego szacunku

[illegible]

Poznań, 9. lipca 1926.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Korzystam z wakacyj, aby w pierwszym rzędzie skreślić kilka słów do Sz. Pana Profesora. Przedewszystkiem wdzięczny jestem za łaskawe przysłanie dalszego ciągu „Nauki Fizyki", które dzieło czytam z prawdziwą przyjemnością. Aczkolwiek mamy w polskiej literaturze śliczne dzieło śp. Witkowskiego, - jednak z natury rzeczy nie ma tam pomieszczone wyniki badań z doby współczesnej, tak że w tym względzie „Nauka Fizyki" jest zarazem pięknem dopełnieniem dzieła Witkowskiego, i już z tego powodu każdy fizyk polski wita „Naukę Fizyki" z prawdziwą radością. - -

Dziś otrzymałem zaproszenie na „III. Zjazd Fizyków polskich", który odbędzie się we Lwowie. Już z ostatniego względu chętnie pojadę na ten Zjazd, Lwów bowiem, aczkolwiek nie zadowolił mnie pod względem Katedry, bardzo miłe w moim umyśle pozostawił reminiscencji.

A spór ten byłem o 20 lat młodszym, gdy przybyłem z Charlottenburga do Lwowa.

Na Zjazd zgłaszam referat „O pewnym związku ciepła właściwego z temperaturą." Powtóre zgłaszam referat dotyczący wahadła Foucaulta. Powodem a raczej zachętą do ostatniego referatu jest ocena moich prac w tym kierunku w „Handbuch der Experimentalphysik" Tom II, Haas, Mechanik der Massenpunkte u. der starren Körper, Lipsk 1926, str. 346 i 347. – Nareszcie po 22 latach wyczekiwania doczekałem się pewnego uznania. Proszę mieć dla mnie wyrozumienie, jeśli piszę o tej sprawie. Ta praca bowiem, t.j. praca dotycząca wahadła Foucaulta, którą wydała swego czasu Akademja Krakowska, zawsze mi szkodziła. Gdy chodziło o katedrę mechaniki w Politechnice Lwowskiej, – referent w elaboracie swoim do Ministerstwa Wiedeńskiego napisał, że się „pomyliłem" co do wahadła Foucaulta, gdy 1918/19 chodziło o katedrę w Poznaniu,

znowu wypłynęła ta sama sprawa, i teraz przy „koleżeńskich" zatargach „Kaldry" pamiętają o tej „pomyłce" – i tak bez końca. – Otóż mogąc się powołać na uznanie, o którem powyżej wspomniałem, mam zamiar ogłosić większy artykuł, prawdopodobnie w jakiem czasopiśmie niemieckiem, – gdzie wykażę, iż dotychczasowa teorja, – polega na rachunku fałszywym. „Przeciwnicy" moi twierdzą gołosłownie, że się „pomyliłem", t.j. nie podają żadnego argumentu, na zasadzie którego uważać trzeba moje rozumowanie jako fałszywe, natomiast ja wykazać mogę, gdzie spoczywa błąd w teorji dawniejszej. – Przepraszam, że się tak rozpisuję w tej sprawie, ale ostatecznie miarka się przebrała. –

W krótkim czasie wyjeżdżam do Francji, gdzie mam brata i z którego powodu wyjazd do Francji jest dla mnie najważniejszy. Smutne to są czasy, w których profesorowie Uniwersytetu są materjalnie w stosunku do

innych tak poszkodowani; łudziłem się nadzieją, że gabinet, składający się z profesorów, spowoduje może jaką zmianę na lepsze w tym kierunku, - dotychczas jednakże niewiele się zmieniło. [NB. mogę się „poszczycić”, że Premier jest moim długoletnim asystentem, z którym razem robiłem pracę doktorską i habilitacyjną i któremu wystarałem się o stypendjum na wyjazd do Monachium, aby zobaczył trochę świata!]

Z pewnością i Sz. Pan Profesor wyjeżdża albo może już wyjechał na wakacje. Życzenia jaknajlepsze w tym kierunku proszę przyjąć oraz wyrazy uprzejmego pozdrowienia i głębokiego poważania

A. Denizot.

[illegible], 28.7.27.

Serdecznie dziękuję za łaskawe
przysłanie „N[illegible]”, którą mnie [illegible]
[illegible] rozkoszuję się w chwilach
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
z tej [illegible] najserdeczniejsze
[illegible] wyrazy poważania

A. [illegible]

VICHY

Pologne

REPUBLIQUE FRANÇAISE 90

J. Wielm. Pan
Profesor Dr. Wł. Natanson
Kraków
Studencka 3



41 VICHY - Intérieur du Pavillon - La Source des Célestins

31

ALFRED DENIZOT

Zasyła najlepsze życzenia zdrowia z okazji Nowego Roku.

POZNAŃ 30/XII 35 KOLEJOWA 29

132

Poznań, dnia 10 kwietnia 1936

Wielce Czcigodny Pani Profesorze,

W ubiegłym miesiącu byłem w Lyonie z powodu „Centenaire d'André-Marie Ampère", jako delegat Uniw. Pozn. –

Przy tej sposobności zapoznałem się z Profesorem Cotton'em, którego następnie, w drodze powrotnej przez Paryż, odwiedziłem w jego pracowniach w Sorbonie i w Bellevue.

Że znając się ze mną, natorzył
na mnie miłu obowiązek przesłania
Panu Profesorowi ukłonów i pozdro-
wień, co niniejszem pozwalam
sobie uczynić.

Przy tej okarji zasyłam bardzo
usprzejme życzenia Świąteczne,
a przedewszystkiem zdrowia jak-
najlepszego.

Z wyrazami barzo głębokiego
szacunku i uprzejmych pozdrowień
Alfred Denizot

12

REDAKCYA
WIADOMOŚCI MATEMATYCZNYCH
WARSZAWA
Marszałkowska 117.



4. XI. 99

Kochany Panie Władysławie,

Za list - dziękuję i za kilka słów [illegible] zapowiedzianej wiadomości o tem, co postanowione będzie w przedmiocie bibliografii.

Cieszy mnie to, że wasz Spis za rok 1898 jest już prawie gotowy. Resztę mogę uzupełnić na miejscu. Bardzo proszę bardzo Pana o przysł-

nie ma kosztu, proszę rozej-
rzeć się w sprawie, jak
teraz pozamawiać referentów.
Będziemy mogli porozumieć
się najpierw listownie,
a następnie osobiście
co do rozmaitych możli-
wości.

Czy przygotowania do
obchodu jubileuszowego są
w pełnym biegu? Czy termin
obchodu jest ustalony?
Ważne to dla mnie z tego
względu, że musimy na
czas wykończyć druk

wielkiego wydawnictwa, obejmującego historyę wszystkich zakładów naukowych w Polsce. Stronnicę do Redakcyi „Prac mat.-fizycznych" (tom X na wstępie) jest już gotów.

Pozdrowienie serdeczne przesyłam —

S. D.

[illegible]

135

PRACE
MATEMATYCZNO-FIZYCZNE
—
WIADOMOŚCI MATEMATYCZNE
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 117.

Dn. 10. VI 1925 r.

Kochany Panie Władysławie,

Otrzymawszy wczoraj tom I-y „Pism Marjana Smoluchowskiego" i pospieszam przesłać kochanemu Panu najserdeczniejsze wyrazy uznania, jakie należą Mu się i przedewszystkiem z gronem Jego towarzyszów za trud podjęty około tego wydania. Ze wzruszeniem przeczytałem „Przedmowę", która żywo przypomniała mi świetlaną postać niezapomnianego Marjana Smoluchowskiego. Wydanie „Pism" jest to uczczenie godne pamięci badacza i naszej Akademji.

Jeszcze raz serdeczne składam
podziękowanie — S. D.

Wczoraj wybraliśmy na rektora na rok 1925/6 prof. Pieńkowskiego. Na 92 głosujących otrzymał głosów 48.

136

Kraków 29. XII. 1935.

Wielce Szanowny Panie Rektorze

Najuprzejmiej dziękuję za cenną wskazówkę jaką Pan Rektor był łaskaw mi udzielić. Zabiorę ze sobą zarówno list prof. J. J. Thomsona jak i kartkę od Registrar'a Imperial College. Z chwilą gdy zaaklimatyzuję się nieco w Londynie skorzystam z uprzejmości Pana Rektora i poproszę o listy polecające.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

S. Dobiński

6, Harrington Gardens
London S.W.
1 lipiec 1916

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Przesyłam dziś osobno odbitkę mego listu do Nature.

W związku z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przysłano pana [illegible] mówi, że mają przez dłuższy czas jednego stałego tematu do pracy! Proszę jednakże długi szczególnie przykładami w doświadczeniach, którzy mi nie zadają zbyt wiele odpowiedzi. Ciężko [illegible] pracy do dnia w niektórym czasie do mnie.

Niedawno miałem przyjemność [illegible]

[illegible]

[illegible]

140

Najlepsze życzenia Noworoczne
przesyła

Kamila Doborzyńska

Kraków, 1. I. 37 r.

7, Maj, 1924 r. 141

Wielce Szanowny

Panie Rektorze!

Podczas mego ostatniego pobytu u Ks. P. Rektora miałem sposobność powiadomić Go o uruchomieniu windy. Obecnie winda funkcjonuje już w sposób normalny i jest każdej chwili do usług Ks. P. Rektora.

Ponieważ dzisiaj dostarczono nam klucze, przeto natych-

musiałem śpiesznie przesłać jeden
z egzemplarzy Ks. P. Rektorowi
(niestety źle poniklowany, ale
mnie się jeszcze gorsze). Klucz
wkłada się tak, że napis przypada
po stronie dużego palca prawej
ręki t.zn. po stronie lewej
płaszczyzny klucza.

Ogłoszenie wywiesiłem w obliczu
przy wejściu w miejscu jak zwykle.

Niezmiernie mi przyjemnie, iż
mogę służyć Ks. P. Rektorowi
w sprawach związanych z Jego
piątkowym wykładem.

Szkoda jest już najmniejszej przy-
szykowana (oczekiwany telewizji
i t.p.) — Andrzej powiadomiony.
Polecę mu jeszcze przygotować
gabinet h. P. Rektora i salę
wykładową na otwarcie kursu
pierwszym wykładem.
Wrazie, gdy h. P. Rektor będzie
mieć jeszcze jakieś życzenia, sprawi
mi to jedynie zaszczyt, gdy będę
Mu mógł w dalszym ciągu służyć.
Zechce h. P. Rektor przyjąć
wyrazy najgłębszego szacunku i poważania
D Dobrzyński
(Klucz w załączeniu).
nr. 9004 !!!

143

Lejda, 23 marca 1932 r.
38, Morschweg

Wielce Szanowny Panie
Rektorze!

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż moja praca posuwa się naprzód pomyślnie; mam nadzieję, iż za kilka już tygodni będę mógł ogłosić rezultaty moich pierwszych pomiarów.

Był tu p. Kogbetliantz z Paryża i rozdawał odbitki swej interesującej (mem zdaniem) pracy na temat szybkości rozchodzenia się grawitacji. Wiedząc iż oddawna interesuje się żywo Sz. Pan Rektor tym tematem (czego dowodem jeden z najbardziej interesujących rozdziałów w Jego „Wstępie do fizyki teoretycznej" 1890) przeto pozwoliłem sobie wziąć od p. Kogbetliantz'a jedną odbitkę dla Sz. Pana Rektora, którą przesyłam w załączeniu wraz z wyrazami uszanowania od autora.

Zazwyczaj mam nieco wolnych chwil gdyż wolno pracować w laboratorjum jedynie do godziny 5-tej wieczór, rachunki związane z pracą kończę każdego dnia dość prędko, tak iż w sumie zostaje mi jeszcze trochę czasu na zagłębianie się w tajniki filozofji natury, w najściślejszym sensie.

Interesuje mnie głównie temat [illegible] ulubiony: stała dielektryczna, polaryzacja, dyspersja i refrakcja pierwiastków w stanach gazowym i ciekłym.

Przez święta Wielkiejnocy będę miał więcej wolnego czasu; zamierzam wówczas, posługując się najnowszemi danemi doświadczalnemi z pomiarów, wyliczać dla gazów następujących:

wodór, azot, tlen, hel, neon, argon, krypton, ksenon, chlor, brom, jod

wartości liczby V i wogóle sprawdzać stosowalność reguły „V. Δ".

Obecnie już mam kilka interesujących liczb.
Praca moja będzie miała charakter przyczynku do teorji dyspersji i składać się będzie z interesujących, mem zdaniem, rachunków; nie będzie to referat o postępach teorji dyspersji.

Po ukończeniu prześlę ją Wielce Szanownemu Panu Rektorowi którego zapewne zainteresują zawarte w niej wyniki liczbowe rachunków dyspersji dla rozmaitych gazów.

Jak np. próbowałem dotychczas wyliczyć v dla Cl_2, Br_2, J_2 oraz, posługując się najnowszemi danemi dyspersji dla gazów szlachetnych (Clive i M. Cuthbertson Proc. Roy. Soc. February 1932), wyrachować v dla tych gazów. Otrzymuję mniej-więcej:

hel 2, neon 3, argon 5, krypton 6,
ksenon 7,

ale dalsze rachunki i drobiazgowa analiza i krytyka wszystkich danych liczbowych

jeszcze nie została przemienna i nie przeprowadzona.

Według najnowszych danych

$$v.\Delta = \frac{3\pi c^2}{e.\frac{e}{m}.N} = 12{,}435.10^{-7} (cm^2)$$

Jeżeli wezmę dużą poprawkę Sommerfelda $\phi = 1{\cdot}29$ biorę wartość

$$v.\Delta = 16{\cdot}04.10^{-7} (cm^2)$$

(czy to jest zupełnie bez sensu?)

Ciekawemi są rachunki odnoszące się do stałej dielektrycznej. Dla $v=0$ formuła dyspersyjna, jak wiadomo, ma dać wartość

$n-1$ równe dokładnie $\frac{\varepsilon-1}{2}$ (w myśl teorii Zeemana).

Ponieważ dopiero niedawno zostały zmierzone stałe dielektryczne He, Ne, Ar, Kr, X (bardzo dokładnie) przeto interesującą rzeczą będzie przeprowadzić odpowiednie porównanie.

Niestety odbitki 2 ważnych prac h. Pana Rektora

I). Bull. de l'Acad. d. Sc. et d. Lettres Cracovie, (A), 1907; p. 316;
(ZS. f. phys. Chemie 61, 1908, 321)

oraz

II). Bull. de l'Acad. d. Sc. et d. Lettres Cracovie (A), 1909; p. 907

zostawiłem w Krakowie. Ponieważ są one dla mnie niezbędne przy rachunkach przeto ośmielam się prosić h. Pana Rektora o łaskawe przesłanie mnie dwu innych nowych egzemplarzy.

Prof. Keesom otrzymał niedawno temperaturę 0·71° K – wynurz. o niemały.

Łącze wyrazy najlepszego szacunku, najwierniejszego poważania z Dahlem...

145

Lejda, dnia 3 maja 1932 r.

Wielce Szanowny Panie
Rektorze!

Pośpieszam najuprzejmiej podziękować Szanownemu Panu Rektorowi za przesłany mi list i odbitkę mej pracy nad dyspersją gazów. Przepraszając jednocześnie najmocniej, iż czynię to w tak spóźnionym terminie.

Pogrążony jestem bowiem obecnie w pracy „po uszy"; w dzień mierzę a wieczór obliczam wyniki pomiarów; w nielicznych wolnych chwilach sięgam z radością do nowych książek zawierających fizykę teoretyczną i studjuję rozmaite jej działy.

Dotychczas to studjum, ale bezwarunkowo nie mogę sobie tej przyjemności odmówić. W przeciągu miesiąca studjowałem zagadnienie dyspersji gazów i widzę że należyte i wyczerpujące studjum tego olbrzymiego zespołu tajemnic Natury odciągnęłoby mnie obecnie od pracy w laboratorjum, wobec czego przerwałem chwilowo te badania. Zachowałem sobie jednakże cały zbiór notat, cytat i rachunków które kiedyś z pewnością wykorzystam.

Odbitkę pracy Ks. Pana Rektora, łaskawie mi przez Niego przysłaną, odebrałem z najczulszej wdzięcznością podziękowaniem i szacunkiem, przepraszając stokrotnie Ks. Pana Rektora za fatygę związaną z jej wysłaniem. Wszystkie odbitki prac Szanownego Pana Rektora, łaska-

wie przez Niego offiarowane, mam jednej-
dziennej przechowane; niestety
zostawiłem je pod kluczem w Krakowie
i nie mogłem dlatego z nich tu w
Lejdzie skorzystać.

Niezmiernie interesuje mnie wynik
rachunków ks. Pana Rektora nad
dziedzinie dyspersji gazów — uderzające
prawidłowości, o których pisze łaskawy
Pan Rektor, są ponętą, która kusi
do rozwiązania tajemnicy istoty dyspersji.
Komu przypadnie zaszczyt rozwiązania
tej tajemnicy? Przyszłość pokaże —
choć zastanawiającą jest rzeczą (co
ks. Pan Rektor wielokrotnie podkreślał)
że najtęższe umysły fizyków-teoretyków,
myślących kategorjami kwantowemi,
okazują się bezsilnemi wobec tego tak

pięknego „klasycznego" języka. Dziękuję
z góry W. Panu Rektorowi za poznanie (mojej)
w przyrodzie w Krakowie nowych
rachunków dyspersji; okoliczność ta
nadaje znaczenie bardzo.
Ja interesuję się zarówno kwestją
następującą:
napiszmy formułę dyspersyjną w
kształcie Kettelera-Helmholtz'a:

$$\nu(n)-1=\frac{C}{n_0^2-n^2}$$, dla $n=0$ mamy

$$\nu(n=0)-1=\frac{C}{n_0^2}$$ czyli, jak to niektórzy

piszą, można myśli dotyczące fal (po lewej stronie)

$$\nu_\infty-1=\frac{C}{n_0^2}$$; zgodność wielkości

(dla stanu ciekłego) $\nu_\infty^2=\varepsilon$

(—"— gazowego) $2(\nu_\infty-1)=\varepsilon_1-1$ u pierwiastków
w stanach ciekłym i gazowym jest z reguły
prawie doskonałą (oczywiście są wyjątki).
Tak samo w przypadku chlorowców ciekłych
$\left(\frac{\varepsilon-1}{\varepsilon+2}\,\frac{1}{d}=a+\frac{b}{T}\right)$ ~~wielkość~~ „stałość" a zgadza się

doskonale z wielkością $\frac{n_\infty^2-1}{n_\infty^2+2}\cdot\frac{1}{d}$.

W dotychczasowem stadjum zainteresowania się temi sprawami gromadzę dla przyszłych dociekań istniejący materjał liczbowy i poddaję go krytycznemu rozpatrzeniu.

Bardzo ciekawemi są badania Clive Cuthbertsona (jego reguła „1:2:8:12:20", oczywiście empiryczna, dla gazów szlachetnych, też w Proc. Roy. Soc. (A) 114, p. 659, 1927 opublikowany wzór, również empiryczny, następującej postaci

$$B.\left(\sqrt[3]{\nu_\infty-1}\right)=A+q^2$$ gdzie

q jest „ilością elektronów dyspersyjnych" w atomie)

oraz L. Paulinga (Proc. Roy. Soc. (A) 114, p. 181, 1927.)

Również p. Brindley zwraca uwagę (Nature, 123, p. 265, 1929. Phil. Mag. (7), 7, p. 891, 1929) na uderzające prawidłowości, które, mem zdaniem, może reguła „v. D" wyjaśni.

Najciekawszym jest „klasyczny" pierwiastek wodór.

Wyczerpującym Podręczniku chemji ogólnej Smeloina odnoszącym się do przedmiotu (Wydawnictwo Niemieckiego Towarzystwa Chemicznego, Berlin 1927) na str. 124 i nast. są nadzwyczaj wyczerpująco zebrane wszystkie kwestje odnoszące się do tego przedmiotu. Autor (lub autorowie?) pisze (piszą) b. dużo o regule „A. D." i pracach ks. Pana Rektora; również dorywcza praca Sommerfelda doznała należytej krytycznej oceny.

Jestem już przy końcu pierwszej części mej pracy (pomiary komparatorem). Przyrząd interferencyjny nadszedł już od firmy „C. Zeiss, Jena", mam nadzieję ustawić go do wakacji, które tu zaczynają się 15 lipca. Nie wiem jak Łaskawy Pan Rektor razem z p. prof. Zakrzewskim rozstrzygną o mych losach po wakacjach, ale śpieszę zakomunikować, iż ze stypendjum tegorocznego odłożę sobie trochę pieniędzy by móc kontynuować swą pracę po wakacjach przynajmniej jeszcze przez 4 miesiące. Prof. Keesom jest zdania (prof. Zakrzewski wyraził zadowolenie z opinji) iż dla należytego wdrożenia się w laboratorjum w Lejdzie pożądanemby było móc pracować tu około półtora roku albo 2 lata a nie jedynie w przeciągu jednego roku szkolnego.

Prof. Zakrzewski doniósł mi iż ma zamiar starać się o ewentualny wniosek jeszcze na parę miesięcy dla mnie. P. prof. Keesom oświadczył mi o swej gotowości poparcia tych starań swemi rekomendacjami. Wnioski że wszystko [illegible] pozostaje z [illegible] powołaniem [illegible]

J. Dobrowolski.

chr 9024

Żejola, 18 maja 1932 r.

Wielce Szanowny Panie
Rektorze!

Dziękuję jaknajuprzejmiej za przesłany mi list. Jestem Szanownemu Panu Rektorowi jaknajgoręcej zobowiązany za łaskawą gotowość poparcia moich starań w sprawie stypendjum i za żywe zainteresowanie się przebiegiem moich studjów.

Niech me mocne i szczere uczucie najszczerszego szacunku i przywiązania jaki[illegible] dla Jego osoby, będą Mu podzięką za uprzejmość, życzliwość i opiekę.

Na ostatniej stronie listu przesyłam dokładne dane o książce Smelina, których Sz. Pan Rektor sobie życzył.

Równocześnie przesyłam w osobnej kopercie odbitkę najnowszej pracy prof. Keesoma (z jego polecenia). Pos-zwoliłem sobie podziękować mu w imieniu Sz. P. Rektora za okazaną uprzejmość.

Zechce Sz. Pan Rektor przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i szczerego oddania od J. Dobrowolskiego.

„Gmelins Handbuch der anorganischen Chemie"
Achte völlig neu bearbeitete Auflage
herausgegeben von der
Deutschen Chemischen Gesellschaft
bearbeitet von R. J. Meyer

Band { Wasserstoff (mit 3 Figuren)
System-Nummer 2 }
1927 – Berlin
Verlag Chemie G. m. b. H (bez adresu).
(Printed in Germany).

Doskonała nadzwyczaj wyczerpująca monografja o wodorze. Kompletna bibljografja! *)

Optische Eigenschaften *) str. 120

I. Brechung u. Dispersion str. 120.
II. Dispersionsformel str. 123.
III. Eigenwellenlänge str. 124.
IV. Dispersionstheorien str. 124
(prace prof. dr. L. Natansona i zgoda v. D) " 124
V. Zahl der Dispersionselektronen in einer Molekel – 124 – 125
(L. Natanson; Sommerfeld, stałe i ważne punkty jego wywodów; nowe prace).
VI. Anomale Dispersion – str. 125.
VI. Atomrefraktion u.s.w. – do str. 127 –
– dalej rozdział „Spektrum".

*) lit. uwzględniona do r. 1926.

ZAKŁAD FIZYCZNY
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
KRAKÓW
GOŁĘBIA 13, TEL. 380.

Wielce Szanowny Panie
Rektorze!

Niniejszem mam zaszczyt zakomunikować iż prace J. Tausz'a dotyczące dyspersji gazów (H_2, O_2 i powietrza, N_2, Ar) opublikowane były w następującej kolejności:

1). J. Tausz i G. Hornung
Zs. f. technische Physik
8, 338, 1927.

2). J. Tausz i H. Görlacher
Zs. f. Technische Physik
12, 19, 1931.

oraz

3). Ci sami ibidem 12, 123, 1931. Wszystkie te prace noszą tytuł „Dispersionsmessungen an Gasen

H_2, N_2, O, Ar und Luft."

Prof. J. Tausz jest dyrektorem Erdölforschungslaboratorium des Instituts für chemische Technik der Technischen Hochschule in Karlsruhe (Baden ~~Bayern~~).

Raczy Wielce Szanowny Pan Rektor przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

J. Dobrzyński

Kraków,
dnia 13/IX 1932 r.

151

Lejda, 13 lipca 1933 r.

Wielce Szanowny i Łaskawy
Panie Rektorze!

Przepraszam najmocniej za tak długie milczenie – prawie już miesiąc mija od czasu kiedy otrzymałem list wspólny p. Rektora i p. prof. Zakrzewskiego. Miałem jednakże tyle trosk i kłopotów w związku z mą nieszczęsną sprawą, tyle myśli, projektów, zamierzeń, refleksji kołatało mi się po głowie iż doprawdy nie łatwo było mi oderwać się na chwilę od tego wszystkiego by w spokoju i ciszy podzielić się z Wielce Szanownym Panem Rektorem wiadomościami o aktualnym stanie moich spraw.

P. T. T. w Warszawie. Z najszczerszym szacunkiem pełen, naszego (?) oddania i z gorącą wdzięcznością H. Dobrowolski (?).

Drugą połowę czerwca (miesiącem

koniecznie przeznaczyć na pracę

w laboratorjum; trzeba było bezwa-

runkowo parę dobrych dni solidnie

i wydatnie pracować by móc pracę

dużo naprzód posunąć. To było chwilo-

wo najważniejszem.

W międzyczasie p. Kaml czekał

na odpowiedzi z Min. Oświaty, Prez.

Rady Ministrów i t.p.. Spodziewał się iż

te Władze odpowiedzą na jego raport.

Skoro jednak do końca czerwca żadne

pismo z kraju nie nadeszło, idąc

za radą pp. Profesorów, oddałem sprawę

w ręce adwokata.

Ja rozumię dobrze: istotę rzeczy

wywodów p. Rektora jest chęć zagra-

rantowania na przykład bezpieczeństwa
mojego dobrego imienia. Dalej
rozumiem dobrze że decyzja odemnie
i tylko odemnie zależy. Dziękuję
jaknajserdeczniej za tak troskawe życz-
liwość ze strony ks. Rektora, doznaną iż
postąpiłem według Jego rady. Zdobyłem
się na wydatek finansowy 50 guldenów
i adwokat (tenże sam Radca Prawny
Konsulatu, b. porządny i wzięty adwo-
kat) wziął sprawę w swe ręce. P.D.
Kamil Reczkowski, któremu jaknaj-
dokładniej przedłożyłem rady i uwagi P.D.
Profesorów, był tak łaskaw iż sam po-
fatygował się zemną do Roterdamu
do ~~Konsula~~ adwokata by sprawę całą
jaknajdokładniej omówić. Przedawnienie
nie zapadnie, gdyż termin jest 6-cio letni,
z drugiej jednak strony Komisarz policji
J. Meijers mówi o terminie 3-miesięcznym!

Tenże sam p. Komisarz jest przeciwny procesowi; staje na dziwnem dość stanowisku że, jeżeli nawet niemcy zostaną zasądzeni i skazani, to nie będzie to dla mnie żadną satysfakcją gdyż sąd rozstrzygnie tylko czy oni mnie obrazili czy nie, a nie mojej winie!? Postawiłem na loterję: a nuż niemcy odwołają, choćby w 50%? Adwokat jako taki, potrafi zapewne dobrze nastraiyć prokuratorem. Ale niemcy, niemcy!! Nie ustąpię, nie przeproszę poleka, nie odwołają. Co wtedy? Czarno się przyndzie, trzeba będzie! W końcu lipca z Zejoły wyjadę, pracę, da Bóg, skończę. Trzeba się będzie wrócić dla procesu? z ojcowizną, obecnie bardzo chory, nie będzie mi mógł pomódz!

Mój kwagier, p. Siedlecki podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów, żywo się sprawą przejął. Ideę o konferencję z p. Michalskim, wezwał się matkę do Warszawy. Piszę szczerze: nie chodzi tu o żadne intrygi, protekcje i t. p. machinacje. Mnie nie radzi zaczynać sprawy (co innego gdyby był w Krajn) gdyż stanowiono by mi zankodista!! Tak tedy, krążę między młotem a kowadłem. Nakłoniłem mam jednak dużo – trzeba walczyć i zwyciężać to jest życie! P. Mazura chce wezwać przed sąd koleżeński

Wielce Szanowny Panie
Rektorze!

Zechce Szanowny Pan Rektor przyjąć uprzejmie życzenia „Wesołych Świąt". Zaraz po Świętach, gdy będę znów w Krakowie, zgłoszę się we przedstawianie Panu Rektorowi celem omówienia spraw bieżących.

154

Proszę przyjąć – Panie Rektorze
wyrazy mego najgłębszego
poważania i szczerego zachowania

oddany uczeń S. Skolimowski

Kraków, dn. 29 – III – 1934 r.

Adres (w razie konieczności
szybkiej korespondencji)
Sosnowiec, ul. 3 Maja 27.

Sosnowiec, dnia 13 lipca 1934.
27, ul. 3-go Maja 27.

Wielce Szanowny Panie Rektorze!

W dniu 1 lipca pojechałem do domu, do Sosnowca, wezwany przez rodzinę, gdyż mój ojciec ciężko zaniemógł i do tej chwili stan jego zdrowia jest bardzo poważnym. Nie mogłem z tego powodu dokończyć zaczętej pracy i zlikwidować swoich spraw, tak jak to zwykle się robi w parę dni po skończeniu roku szkolnego, a przed wyjazdem na wakacje.

Byłem potem jeszcze w Krakowie, ale dosłownie tylko na chwilkę. Zechce Wielce Szanowny Pan Rektor uważać mnie za wytłumaczonego, iż nie mogę osobiście złożyć Mu swego uszanowania i pogawędzić na dłuższej wizycie o rozmaitych sprawach. Czuję się w obowiązku zakomunikować wzamian listownie to wszystko co jest najważniejsze.

Otóż wykłady zlecone zostały pismem z dnia 4-VI-1934 r. zatwierdzone, czem się ucieszyłem
przez M. O. i W. R.

niewymownie. Radość mą podzielał pan profesor Zakrzewski, widząc w tym fakcie korzystny bardzo dla mnie z wiadomych względów precedens na przyszłość. Wykładałem dalej teorję kwantową budowy atomu, teorję kwantową światła (szczególnie w możliwie prostym zarysie) oraz elementy mechaniki undulacyjnej t.zn. o koncepcji de Broglie'a i równaniu Schrödingera według książki p. Rektora „Pierwsze zasady mechaniki undulacyjnej". Na tem skończyłem. Z lipca wypłacono mi honorarjum po 13 zł. za każdy miesiąc t.zn. maj i czerwiec.

P. prof. Weyssenhoff zgodził się na objęcie katedry — p. prof. Zakrzewski zakomunikował mi o tym fakcie i jednocześnie powiadomił o podaniu mej kandydatury na starszego asystenta przy Seminarjum Fizyki Teoretycznej. Tak tedy powoli zaczynam się wydobywać z mych opałów i z niejasnej oraz niepewnej sytuacji wyższej. Mam to do zawdzięczenia moim tak ukochanym Profesorom i Mistrzom: p. Rektorowi i p. prof. Zakrzewskiemu. Zechce tedy Wielce Szanowny Pan Rektor przyjąć raz jeszcze wyrazy najszczerszego, najserdeczniejszego przywiązania i oddania oraz najgłębszego, prawdziwego szacunku

od ucznia Jerzego Dobrzyńskiego

Wielce Szanowny Panie Rektorze!

Zechce Szanowny Pan Rektor przyjąć odemnie serdeczne gratulacje z powodu odznaczenia Złotym Krzyżem Zasługi i Złotym Wawrzynem Polskiej Akademji Literatury.

Z najgłębszym szacunkiem
Szczerze oddany
J Dołowyński

Kraków, dnia 11/XI 1936 r.

Najlepsze życzenia Noworoczne przesyła 157

Dr DOBIESŁAW DOBORZYŃSKI

ASYST. UN. JAG.

KRAKÓW, UL. GOŁĘBIA 13. 1/I 1937.

Warszawa dn. 7.III.34

Czcigodny Panie Profesorze

Pozwalam sobie Czcigodnemu Panu Profesorowi przesłać artykuł mój na temat dydaktyczny z zakresu nauczania fizyki w szkole średniej. Miło mi przytem załączyć ukłony i wyrazy najgłębszego szacunku.

G. Doborzyński

ul. Filtrowa 75
m 8

153

Warszawa dn. 12.III.34
Filtrowa 75 m 8

Szanowny Panie Profesorze!

Przykro mi bardzo, że Wielce Szanowny Pan Profesor wziął moją wzmiankę w broszurze (str. 8) jako zarzut, zwrócony podręcznikowi Panów. [illegible] jest [illegible], że Panowie przyjęli umowę, do której wszyscy zastosowywać się [illegible]. Chodziło mi o wprowadzenie innej umowy, mianowicie o to, żeby zmieniono umowę co do kierunku prądu na wprost odwrotną t.j., aby kierunek przepływu elektronów przyjąć za kierunek prądu. Po przeczytaniu uważnie omawianego ustępu w mojej broszurze widzę, że forma jej była zbyt, że tak powiem, dziennikarska i do- [illegible] sprowokowała do repliki. Za tę formę uprzejmie Szanownego Pana Profesora przepraszam. Stało się to tem więcej przykre, że Pan jest moim [illegible] nauczycielem i nie mogę się jeszcze [illegible]. Przykro mi, że Wielce Szanowny Pan Profesor tak przyjął moje reformistyczne dążności do zmiany umowy co do kierunku prądu. Natomiast dziękuję bardzo za [illegible] i miłe słowa w stosunku do mnie. Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i serdeczne życzenia szybkiego powrotu do zdrowia.

Szczerze oddany
Gustaw Doborzyński

159

Wielce Czcigodnemu Panu Rektorowi przesyłamy najlepsze życzenia imieninowe wraz z wyrazami najgłębszego poważania

Kazimierzowie Dobrowolscy

26.6.33.

Dr Kazimierz Dobrowolski

Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego

Kraków

ul. Sienkiewicza 14, m. 9.

161

31 Upper Bedford Place

London W.C.1

24 [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]



S. Cousins. *After Lawrence.*

Master Lambton.

[Mezzotint engraving.]

(Size 15¼ in. × 11¾ in.)

162

Dr. Stanisław Dobrowolski

ośmiela się przesłać serdeczne życzenia z powodu nominacyi

24. I. 1908.

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

164

Vše nejlepší v [illegible] roce 1934
přeje upřímně V. Dolejšek



165

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

165

29 Ossington St.
London W
Dec. 25th '99

Dear Sir,

The papers on the Thermokinetic Principle were sent to me, as I thought, by Dr Th. Esbreicher. But now I learn from him that the sender was no other than their distinguished author himself. I wish, therefore, to thank you most heartily for your very great kindness

and for the honour you have done me. The extension of the Thermokinetic Principle to the domain of physical Chemistry will be extremely welcome to all those who are able to follow your reasoning. Could you not develop for us a thermokinetic theory of reaction-velocity? Hitherto the only safe groundwork of physico-chemical theory i.e. thermodynamics, has stood

Somewhat helpless before this problem. But now it seems to me that your great general Principle might, in your hands, solve the riddle — the velocity of a reaction appearing as a term of the form $\frac{dQ}{dt}$. Excuse my tenacity in making such suggestions, but I really cannot keep it, although I'm afraid I'm only showing my ignorance.
I have a sort of notion too that if such a theory were developped it would provide some satisfactory "explanation"

for the mystery of catalysis.

And I have great hopes that it would in the end go far towards clearing away the cobwebs of those terrible molecular structures — the modern synthetic chemical molecules.

So in the midst of your numerous other occupations, if you should, perchance, find time to "set our house in order", you would receive the undying thanks of this & every other generation of chemists!

I am,

yours most sincerely

F.G. Donnan.

168

UNIVERSITY COLLEGE, LONDON.

GOWER STREET. W.C.

Chemical Laboratory

May 25th 1901

Dear Professor Natanson,

Many thanks for your valuable paper on viscosity, which I have safely received & which I hope to be able to read.

I shall take the liberty of sending you soon a little paper on colloidal solutions, in the hope that you may find time to read it and give me the benefit of your criticism.

Yours sincerely

F. G. Donnan

ROYAL COLLEGE OF SCIENCE,

St. Stephen's Green, East,

Dublin, Feb. 18th 1904

Dear Professor Natanson,

Please accept my warmest thanks for your exceedingly kind acknowledgment of my little paper, and especially for the kind way you continue to honour me by sending me your highly important and profound papers

What I said in "Science Abstracts" about your lecture on "Inertia and Coercion" was, I think, the very least I could say in admiration of such a paper. I wish English physicists could view science from the same broad and truly philosophical standpoint.

I remain

yours very sincerely,

[illegible]

172

27 Waterloo Place
Dublin, June 5th 1904

Dear Professor Natanson,

Many thanks for your exceedingly kind letter, which I was very proud indeed to receive. I can only hope that the future may justify in some degree your very kind remarks. At any rate it has given me the greatest pleasure to receive your letter.

Yours very sincerely
F. G. Donnan

174

Physico-chemical Lab
University of Liverpool
July 8th 1905

Dear Professor Natanson,

Please accept my very best thanks for the copy of your paper in the Journal de Physique on accidental double refraction in liquids (reply to Zaremba). Although I know nothing about this & similar topics, I should be very grateful if you would permit me to ask you one or two simple questions — which I ask for

the sake of information.

1 Is there a perfectly gradual transition between the most mobile liquid and the most viscous solid, as regards elasticity of deformation? is it simply a question of the <u>value</u> of the time of relaxation? Does this apply to crystalline matter, with the time of relaxation being <u>infinitely</u> great?

The physical chemists appear now to distinguish only two sorts of homogeneous matter, viz the fluid state and the crystalline state. Does this distinction appear well founded, when examined by modern physicists such

as yourself?

Will a very mobile liquid exhibit all the phenomena of elasticity to shearing stress, when the rate of time-variation of the stress is very great, i.e. very great in comparison with the time of relaxation?

I should like to ask just one other question, if I may. 5 On what depends the strength of a glued joint subjected to shearing stress? Does it possess a definite elasticity & elastic limit, or is it a question of the rate of flow of a very viscous liquid i suppose the "solidified glue" is

something like glass. It appears to have a sort of elasticity, but I suppose in these cases the time of relaxation is very great?

Hoping you will pardon my troubling you with these very simple questions, which are indeed only due to my ignorance,

I remain

Sincerely yours

F. G. Donnan

17 e

Physico-chem Laboratory
University of Liverpool
July 19. 1905

Dear Professor Natanson,

I send you my heartiest thanks for your very great courtesy and kindness in explaining to me the fundamental ideas of the modern theory of viscosity, a theory which owes so much to your own splendid researches. I am only an ignoramus in these - as you rightly observe - fascinating matters, and so it was a very great favour on your

part to come down to my level and explain things to me so clearly and so kindly.

I take it from what you say that gases (i.e. fluids under certain conditions of p and θ) will be chiefly characterised by a very small time of relaxation, although their rigidity may be sometimes quite considerable. I suppose therefore that _exceedingly_ rapid variations of stress may also induce "rigidity-waves" in gases. Do you think that this has anything to do with those very rapid explosion-waves

set up in explosive media by detonation? As you know, this wave or pulse or whatever it is, is quite different from the comparatively slow "conduction" wave. I have always regarded the excessively rapid detonation-pulse as some sort of a thin compressional wave of great energy-density. I suppose people generally regard this pulse as setting up chemical changes owing to the increase of reaction-velocity produced by compression and heating. Perhaps I am talking nonsense, but your kind explanations have made me wonder whether

the detonation-wave might not partake of the nature of a transversal rigidity-pulse, owing its origin to the extreme rapidity of the explosive detonation which sets it up. In that case it might be supposed to produce chemical changes by means of shearing stress. Perhaps that is an absurd notion, but I remember researches of the American, Carey Lea, in which he maintained that chemical decompositions (e.g. in case of AgCl) could be brought about not by mere hydrostatic pressure, but by shearing stresses. If that be true for a non-crystalline "solid", why then it must

be true in some degree for a gas, since non-crystalline solids only differ in degree and not in kind from gases. Is there any reason why enormously rapid shearing strains should not be fine-grained enough to strain the component parts of a molecule, and not merely the component parts of an element of volume containing millions of molecules?

I hope you will pardon ~~my~~ these views, which doubtless will appear to you crude, if not absolutely erroneous

I am afraid there has been a good deal of work on the velocity of propagation of "discontinuities" in fluids with which I am unacquainted.

I think I have seen the idea expressed that these detonation-waves set up chemical decomposition by imparting a rapid "shock" to the molecule. Perhaps this so called shock is really a very rapid shearing-stress.

I perceive from your explanation that my idea about the "strength"

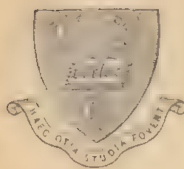
of cementing materials such as glue etc being a matter rather of viscosity than of "cohesion" was due to misconceptions, since viscosity itself involves rigidity and therefore cohesion. I suppose the proper view is therefore to regard the strength of a cement as depending on the three independent properties, density, rigidity, and time of relaxation.

I wish you would write a great book on these subjects in which

you would summarise the earlier
work of Navier, Poisson, Stokes, Maxwell
etc and bind the whole subject
together with your own great
advances and developments.
If you do, please write an elementary
introduction for the sake of ignorant
physical chemists, like myself, who
want to try and understand the matter!
Hoping you will forgive such a
very long letter, I remain

Yours very sincerely

F. G. Donnan



THE UNIVERSITY OF LIVERPOOL.

Muspratt Laboratory of
Physical Chemistry
Sept 17th. 1905

Dear Professor Natanson,

I have again to express to you my deep sense of gratitude for your kindness in enlightening me on so many points. I fear that my ignorance of many ordinary things in mathematical physics must sometimes irritate you! Do you think the action of light, in actually producing (and not merely hastening) chemical changes, such

as for example the dissociation of silver chloride into silver subchloride and chlorine, or the dissociation of di-anthracene into mono anthracene, etc. can be regarded as a very rapid and very fine-grained shearing stress? But perhaps that is rather an old fashioned way of regarding the relation of light and ether.

I see that there is some difficulty in connexion with the setting up of transversal waves in a gas. But if a

detonator (such as mercury fulminate), lying at the end of a long tube containing an "unstable" gas such as acetylene



be exploded, is it not possible that if the uprushing gases of the detonator explosion are generated with sufficient suddenness, the rigidity of the gas may come into play? At any rate, the term n in the expression for compressional waves would have to be considered then, as you suggest.

Thanking you again for your goodness in corresponding with me. I remain

Yours very sincerely

F. G. Donnan

18

12 York Avenue
Ullet Road
Liverpool

Dear Professor Natanson,

Although very late in the day, I write to thank you very sincerely for your letter of Oct 7th, and for your kindness in answering my doubtless somewhat slipped questions. It was very good of you

sparing the time to do it.
I am at present very busy with
the details of my new Laboratory,
and with some researches on
chemical questions which would
not, I fear, possess any interest
for you. I hope however to find
time for a short note on the
critical state, which I will send
you when it is published
I think the passage of matter through

the critical state is somewhat more complicated than Andrews thought — even in one-component systems. It seems likely that there is a transition region in which the denser phase is very finely distributed through the less dense phase, somewhat like a colloidal solution. In other words, may not the interfacial tension (for matter in bulk) become zero or even negative, before the densities become equal? Possibly

this idea is entirely wrong, but there appears to be some experimental evidence for it.

Yours very sincerely

F. G. Donnan

Muspratt Laboratory

Univ. Liverpool

Nov 10th 1908

My dear Professor Natanson,

Many thanks for your paper on the dispersion of light which you so very kindly sent me. I can understand the interesting results obtained in reference to Cotton's work, but even the "mono-electronic" theory is too advanced for me! I recently had the pleasure of making the acquaintance of a colleague of yours, Professor L. Bruner. If you see him soon, please give him my best wishes.

With kindest regards to yourself

Yours sincerely

F. G. Donnan

485

Muspratt Laboratory

April 13th 1912

My dear Professor Natanson,

Please accept my very heartiest thanks for your kind congratulations and good wishes, which I appreciate and esteem very highly.

With kindest regards

Yours sincerely

F. G. Donnan

187

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

Z poleceniem mam zaszczyt przesłać J. Wielm. Panu Profesorowi żądane streszczenie.

Z wysokiem poważaniem

Drozdowski

Kraków 31. III. 1913.

83

Kraków dn. 7/XII 1902

J. Dunajewski

do wiadomości Szanownego Profesora prze-
syłam załączony list z prośbą o zwrot
tegoż.

1:C

J. Dunajewski

Z powinszowaniem i prośbą
o zwrot telegramu.

31/12 1902.

13

J. Dunajewski

rewizytować będę Szanownego Profesora jutro t.j. 30go b.m. o godz. $12\frac{1}{4}$.

wtorek

J. Dunajewski

uprasza Szanownego Profesora aby był łaskaw mnie odwiedzić. Dzisiaj będę w domu o godz. 4tej

20.3.1909. 193

Łaskawy Panie Profesorze,

bardzo serdecznie dziękuję za tak piękny list, który sobie schowam jako cenną pamiątkę. Uczy nas uwielbienie dla pewnych istotnych cech cywilizacyi angielskiej, na które w tej fali powierzchownej anglomanii, jaka bezwątpienia idzie przez nasze społeczeństwo, mało kto zwraca uwagę. Będę się [illegible]

nie okazać się niegodnym tego zaufania, jakie Pan Profesor we mnie jako przeznaczonym na propagatora tych stron kul-

Dr. Roman Dyboski

docent języ. Uniw. jagiell.

tury angielskiej pokłada. Odczyty i Szkice będę podczas feryi wielkanocnych czytał, i spodziewam się dużo skorzystać.

Z wyrazami czci i poważania [illegible] 3.II

wiernie oddany —/.

194

Ulica Filipa 7,
15.5.1911.

Łaskawy Panie Profesorze,

Dziękując uprzejmie za życzliwą gratulację, załączam niezbyt zadowalniającą, niestety, kartkę mojej angielskiej informatorki. Radzi wziąć <u>room</u> zamiast <u>cottag</u> ze względu na to, że w tym wypadku całe gospodarstwo wraz z żywieniem rodziny bierze na siebie <u>landlady</u>. Ale nie umie podać ani miejsca ani adresu

Jako prenumerator
Weekly Times mam prawo ko-
rzystnie z Times Supply
Agency, która zamorskim
abonentom załatwia różne
interesa w Anglii, głównie za-
kupna; ale możeby i w wy-
najęciu mieszkania pośredni-
czyli, gdybym napisał. Po-
mówimy o tem przy najbliż-
szem spotkaniu, może na Zeit-
genossach w tym tygodniu.

Uścisk ręczny łączy
szczerze oddany
R. Dyboski

135

Św. Filipa 7,
19.5.1911.

Łaskawy Panie
Profesorze,

Moja angielska przyja-
ciółka, mimo że jej ponownie
nie wspomniałem, zajęła się spra-
wą gorliwie i przysłała obszer-
ny szczegółowy prospekt od ja-
kiejś swej znajomej, który
zatrzymam na wszelki wypadek,
choć dostałem już w Holandji
najlepsze warunki.

Łączę ukłony,

R. Zybowski

197

Lancashire

17. V. 11.

Dear Dr Dyboski

Everyone seems to speak very highly of Shoreham as a holiday place for children, so I wrote off to the agent & enclose the result. I thought it would save time.

It is considered a cheap place, & my friend
Miss Nesbitt says the bungalows are delightful.
Shoreham is between Worthing & Brighton & it is
very pretty and quiet, not fashionable at all.
A friend of Miss Gardner is going to send me
particulars of a cottage somewhere else, but I am
sending this straight away as your friends probably
want to decide soon.
I ought really to have begun this letter 'dear Sir'
it's quite a business letter isn't it?!
Anyhow I'll sign myself
yours truly
Evelyn Bradley.

Ulica Filipa 7, 13.11.1911.

Dear Professor Natanson,

Prof. Jacobson, of Nevada State university, is going to speak to us to-morrow (Tuesday) night, ab. 8.30 p.m., on life in American Universities, at the English Club Room of the Grand Hotel. Would you do us the favour to come? I wish I could have managed to call and invite you personally, as I sincerely intended to do yesterday. I do not know how it happens that you have not been asked

yet to become a member
of our English Club; the Club
was founded, and the list
of members drawn up,
during my absence last
year.

Yours very truly,

R. Dyboski.



JW Pan
Prof. Dr. W. Natanson,
Kraków,
ulica Studencka 3.

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Посилаючий:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte.

401

THE BRIGHTON HALL HOTEL

Telephone :
MUSEUM 5628.

Telegrams :
EUPANCROS, LONDON.

CARTWRIGHT GARDENS, LONDON, W.C.1.
Within Five Minutes' Walk from Euston, St. Pancras and King's Cross Stations.
One Minute from Russell Square Tube Station.

5. X. 1922.

Magnificencjo Rektorze,

dziewiąty raz z rzędu jestem pozbawiony możności uczestniczenia w inauguracji uniwersyteckiej i choć tym razem nie mogę tego żałować ze względu na zadanie, jakie mnie tu trzyma, żałować jednak muszę z powodu, że nie jest mi dane przyłączyć się osobiście do hołdu Kolegów dla Pana w dniu objęcia przez Pana najwyższej godności akademickiej.

Ośmielam się jednak, choć pisem-

./.

nie, przy tej jedynej sposobności naruszyć milczenie głębokiego szacunku, jaki zawsze dla Pana czułem, i wypowiedzieć, jak bardzo w Panu czczę uosobienie dostojeństwa nauki i powagi naszego stanu, bez fałszywego namaszczenia i oschłości serca, — słowem: "one who

. . . . bears without reproach
The grand old name of gentleman".

Wyrazy te cisnęły mi się nieraz na usta w chwilach tak szczerego wzruszenia w stosunku do Pana, jak np. przed laty, po Pańskim odczycie w Collegium physicum o ś. p. Witkowskim.

Ale motywy, które Pan sam najlepiej oceni, hamowały mnie zawsze, i dziś tylko odległość dyktuje tyle, może niepotrzebnej, wymowy. Pańska osobistość jest i będzie dla mnie zawsze szczytnym wzorem w życiu. Łączę życzenia pomyślnej pracy rektorskiej. Z poważaniem R. Szyłowski

Brighton Hall Hotel, Cartwright Gardens, W.C.1, London, 16.X.'22

403

Magnificencjo Rektorze,

serdecznie dziękuję za Pański list. Przechowam go, jak przechowuję ten, który Pan był łaskaw napisać do mnie przed laty, po wyjściu mojej broszury O Uniwersytetach angielskich.

Moja tutejsza robota, do której przystępowałem bez wielkich nadziei, jednak ma widoki rozwinąć się i przynieść pożytek. W drugim N-rze „Slavonic Review" Polska już będzie całkiem przyzwoicie reprezentowana, szczególnie przez artykuł Kutrzeby, o politycznej i gospodarczej pracy dokonanej dotąd w naszem państwie. Poza salą wykładową główne „Common Room" w King's College jest terenem mojej działalności: Pan wie, ile w Anglji można zrobić przez stosunki osobiste. Będę prawdopodobnie zaproszony z pojedynczemi odczytami także do obu starych Uniwersytetów i młodszych pół-

nocnych. Bardzo życzliwie i z zaintere-
sowaniem odnosza się do mnie główny
redaktor "Times", Wickham Steed, i "foreign
editor" tegoż pisma, Harold Williams.
Wogóle na wrogie usposobienie, które się
Anglikom względem nas przypisuje, do-
tychczas nigdzie nie natrafiłem. Ale jest
do usunięcia dużo ignorancji i obojętno-
ści i błędnych mniemań. Łączę wyrazy
poważania i ukłony Rodzinie. R. Dyboski.





Poland. Polska.

J. Magnificencja
Prof. Dr. W. Natanson,
Rektor Uniwersytetu Jagiellońsk.,
Kraków,
Studencka 3.

Hampden Club, N.W.1,
London,

21. listopada 1922.

Magnificencjo Rektorze,

serdecznie dziękuję za tak długi list, na który pewnie niełatwo Panu było znaleźć chwilę spokojnego czasu, a jeszcze bardziej za życzliwe zainteresowanie się moją broszurą. Niejednego, com tam w r. 1916 napisał, już bym teraz nie powtórzył, i w angielskiej wersji, którą też odczytałem przed „Shakespeare Association" i niebawem wydam w druku nakładem tego Towarzystwa, nie będzie np. tej uwagi o „Hamlecie", którą Pan słusznie krytykuje. Sama żywotna potęga, z jaką to dzieło w druku i ze sceny przemawia od 300 lat do wszystkich

dusz ludzkich, co je poznają, to najlepsza odpowiedź na krytykę artystyczną „ludzkiej, bardzo ludzkiej" psychologji i struktury utworu.

Ten „kosmiczny strach", o którym Pan mówi, przejmuje mnie szczególnie wobec „Króla Lira", ale i „Makbet" przeraża widza i słuchacza bijącem zeń zapytaniem: „Czy nie zrobiłbyś taksamo?"

Nie chcę Panu czasu zabierać, pomówimy o tem kiedyś, gdy Pan będzie szczęśliwie wypoczywał po Rektoracie.

Teraz „to business".

Jutro wnoszę podanie do Wydziału o przedłużenie mojego urlopu do Wielkanocy, i proszę o życzliwe jego poparcie przez auto-

wytatywny głos Pana Rektora. Wiem, że znowu na ćwierć roku odkładam przez to krzyczącą, ważną i pilną robotę uniwersytecką, w której niestety niema mnie kto zastąpić, ale sytuacja jest taka, że tutejsza robota zaczęła się rozwijać, rzucać ją w tej chwili byłoby karygodnem, a tu także zastąpić mnie absolutnie niema komu. Zacząłem pokonywać obojętność dla rzeczy polskich, mam coraz więcej zaproszeń na odczyty w różnych miejscach i instytucjach (dzisiejsza poczta przyniosła mi trzy), wyrabiam sobie też grono cennych i poważnych znajomości prywatnych, które tu tak dużo znaczą. Wkrótce dostanie Pan № 2 „Slavonic Review", w którym

Polska już jest reprezentowana przyzwoicie. Z uniwersytetów poza Londynem zaprosiło mnie dotąd tylko Cambridge, które w tych dniach po 16-letniej przerwie znowu zobaczę. Ale jeśli zostanę do Wielkanocy, będę niewątpliwie miał możność mówić i w Oxfordzie i w Liverpoolu i w Edynburgu, a może i w Manchesterze i w Glasgowie. Pan sam oceni, co to może mieć za znaczenie, i jestem pewny, że Pan nie zechce przypisać mojego podania jedynie tylko egoistycznej chęci przedłużenia przyjemnego i pożytecznego pobytu w Anglji, tembardziej, że na zajmowanie się literaturą angielską mam niestety tutaj obecnie mało czasu.

Z wyrazami czci i poważania.

R Dyboski

POST CARD

FRITH'S SERIES

This space may be used for communication.

Cambridge 26. listopada 1922.
Spędzając tu uroczy week-end u znajomych przesyłam Panu Rektorowi serdeczne pozdrowienia z miasta drogich Panu wspomnień. Mój wczorajszy odczyt w Pembroke College „Literatura polska a historja polska w 19. w." zgromadził nadspodziewanie liczne audytorjum, także sporo „dons"; i był bardzo dobrze przyjęty. Ukłony Panu Rektorowi. R. Dyboski

F. Frith & Co., Ltd., Reigate. Printed in England.

The Address only to be written here



2 ? 6

Poland. Polska.

J. Magnificencja
Prof. Dr. Wł. Natanson,
Rektor Uniwersytetu
Jagiellońskiego, Kraków,
Studencka 3.



207

Hampden Club, N.W. 1, London,
23. grudnia 1922.

Magnificencjo Rektorze,

z przykrością dowiedziałem się, że Pan był w ostatnich czasach niezdrów. Mam nadzieję, że to już przeszło, i z całego serca życzę, by święta przyniosły Panu potrzebny wypoczynek przed dalszą ciężką pracą w pozostałych trymestrach roku rektorskiego. Oby ten nowy rok 1923 przyniósł mniej zmartwień niż ubiegły, który się tak tragicznie zakończył.

Pan Dziekan uwiadomił mnie, że Koledzy, aczkolwiek nie bez oporu, zgodzili się na przedłużenie mojego urlopu do Wielkanocy. Więcej ich cierpliwości nadużywać nie będę i na III. trymestr na pewno wrócę. Nie byłbym się nigdy zdecydował na tę dezercję z Uniwersytetu po siedmioletniej niebytności, gdybym nie był miał silnego poczucia, że robota,

którą mnie tu czekała, jest bezwzględnie najważniejszą rzeczą z wszystkiego, co w danej chwili robić mogę. Przedłużenie urlopu było koniecznym i logicznym wynikiem tego, że sporo czasu tu zeszło na przełamywaniu początkowych trudności i walce z powszechną obojętnością. Bardzo mnie zabolało, że moje podanie zrobiło ponoś na niektórych kolegach złe wrażenie. Wszystko, co oni mogli lub mogą przeciwko mnie w tej sprawie powiedzieć, powiedziałem sobie już sam we wrześniu, gdy przez całe tygodnie zmagałem się z sobą, zanim, w samym przededniu upragnionego wznowienia stałej i regularnej pracy w moim warsztacie naukowym zdecydowałem się znowu się od niej oderwać. Doszedłszy do przekonania, że takie postanowienie dyktują względy obywatelskie, nie żałuję go i teraz, i śmiem wierzyć, że kto mnie naprawdę zna, nie może przypuszczać u

mnie innych motywów. Jedyną rzeczą, jaką mogę zrobić, będzie po powrocie przez pracę moją na nowo przekonać do mojej osoby tych Kolegów, którzy w obecnej chwili niesłusznie żywią o mnie niekorzystne wyobrażenie.

Niestety wyniki mojej pracy w Anglji, jak Pan sobie może łatwo wyobrazić, nie będą dostatecznie namacalne, by zrobić silne wrażenie na tych, co nie znają wszystkich trudności podjętej przezemnie pracy. Nawet nie wiem, czy przy obecnych warunkach rynku księgarskiego uda mi się – przynajmniej w najbliższym czasie – wydać drukiem te wykłady, które tu wygłaszam, a w które włożyłem wiele pracy. Z goryczą o tem myślę, patrząc na sentymentalną a mało propagandystyczną mąjora Phillipsa "The New Poland", wydaną znacznym kosztem przez nasze władze u firmy Allen & Unwin. Taka literatura agitacyjna zupełnie chybia

celu, i szkoda na nią pieniędzy.

Jednem z najmilszych wspomnień po obecnym pobycie będzie niedawny mój odczyt w Cambridge, gdzie miałem większe i bardziej wartościowe i sympatyzujące audytorjum, niż miewam tu w Londynie. Może być, że mi się uda uzyskać ponowne zaproszenie w ciągu II go trymestru. Oxford dotąd milczy, bo moi tamtejsi znajomi nie są dobrymi organizatorami.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku dla Pana i ukłony dla Rodziny.

R. Dyboski

Hampden Club, N.W.1. London, 16.I.1923.

Magnificencjo Rektorze,

ośmielam się przesłać Panu wycinki z „Morning Post" i „Daily Telegraph" o moim wczorajszym odczycie w Akademji handlowej w City p.t. „Economic Aspects of Poland." Sprawozdania są w niektórych punktach bałamutne, bo stenograf z „Press Association" widocznie źle się orjentował, ale w każdym razie znamienne, tem bardziej że pojawiły się w pismach o tak różnym kierunku politycznym. Chesterton, jak zwykle, przesadził – tym razem na temat przyczyn upadku Polski. W każdym razie rezultatem odczytu jest, że obecny na nim przedstawiciel londyńskiej Izby handlowej zapowiedział, że Izba mnie wkrótce poprosi o odczyt tej samej treści. Przy pomocy materjałów, których mi dostarczy Konsulat, spodziewam się uporać się i z tem poważnem i odpowiedzialnem zadaniem, i w ten sposób położyć fundament pod odmienną opinję o Polsce w angielskim świecie handlowym; a Pan wie, że „British policy is British trade."

Łączę wyrazy głębokiego poważania. R. Dyboski.

16.1.1923.

MORNING POST, TU

DESTINY OF POLAND.

A Return to Former Greatness.

The Polish Minister attended a lecture on Poland, delivered yesterday afternoon at the City of London College, Moorfields, by Professor Dyboski, Professor of English Literature at the University of Cracow, and Temporary Polish Reader at the University of London.

Mr. GILBERT CHESTERTON, who presided, said that in regard to most of the countries of Europe, the attitude of the average Englishman was one of blank and happy ignorance which at last produced a feeling of impartiality. In regard to Poland, the English mind had been poisoned. There was a vague impression that Poland was a failure, and that she had brought her troubles upon herself. Those stories rested entirely upon the German professor, who was paid by his State to declare that certain nations were decadent. Germany desired to take two provinces from France, so her professors discovered that France was decadent. Germany saw that England possessed desirable colonies, so her professors discovered that England was decadent. [illegible] approach Poland in a spirit of blank ignorance, but do not let us start by believing the German story that Poland had murdered her own nationality.

SOMETHING OF A MIRACLE.

Professor DYBOSKI delivered a speech in English which delighted his audience. He described Mr. Chesterton as the Don Quixote of common-sense. He said: The appearance of a new Polish State is still something of a miracle to many. Yet it need not be. From the Fifteenth to the Seventeenth Century Poland was a first-class European Power, with territories extending from eighty miles east of Berlin to the borders of Russia. In the Seventeenth Century she occupied the Palace of the Tsars at Moscow. She had a two-chamber Parliament and a flourishing literature. In the Fourteenth Century a merchant of Cracow entertained four kings in his house at his daughter's wedding.

After the recent Great War Poland had a territory equal to three-fourths of that of France, and a population of 27,000,000. Yet the old Kingdom of Poland was more than twice as large as that of the Poland of to-day. So much for the talk of Polish territorial expansion! All the territory now included in Poland formed part of the Polish Kingdom of the past, and the task of forming it into a unit again was tremendous. Poland is a Republic, with a President at its head. It has a Parliament of two Chambers, with adult suffrage. It recently had an army of a million men. That is now very much reduced, on a basis of conscription.

A Commission is at work, unifying a code of laws. There are over 30,000 elementary schools, 150 training colleges, six Universities, two engineering high schools, and State-supported academies in the arts and sciences.

INTERNATIONAL HELP.

For her full development Poland will require capital from abroad, particularly in the extension of railways and canals. Old Poland was predominantly agricultural, run by country gentlemen under a system of serfdom. Poland is now changing to large peasant farms, under a system of compulsory sale of land at fixed prices, much the same as that which you established in Ireland. Landlordism is decaying, and peasant farming is increasing, in spite of the Bolshevist invasion. The export of food from the country will become an important influence in restoring her financial balance.

THE FALLING MARK.

At present the country is changing from one mainly agricultural to one largely industrial. The growing wealth of the peasants is the foundation of a general prosperity. The calamity is the fall of the mark. Germany's danger of bad money is also the danger of Poland. How to stop the Government printing press is a problem which has hitherto baffled the best minds in Poland.

Heroic remedies have been tried, such as a "[illegible]," which reduced the [illegible] per cent., and a capital levy, which produced a good deal of paper money of little value. A wider remedy has to be [illegible]. Will the Western Powers and America [illegible] that it is worth their while to back up Poland in her renaissance? Poland needs and desires the maintenance of peace and tranquillity throughout the world, and all her efforts will be directed towards that end. (Cheers.)

REVITHICK (B.I.), for Atwrp, arr L. Palmas 14th.
ARDULIA (Cunard), for Surrey Com. Dock, psd Grvsend 14th.
AUBAN (Lamport), for Rio Jan., lft N.Y. 13th.
NDELIA (Anchor), for Bmbay., lft M'chester 13th.
AIWERA (S.S and A.), for Ldn., lft M. Video 13th.
ARRIOR (Harrison), for Ldn., psd T'riffe. 13th.
OKOHAMA MARU (N.Y.K.), for Shghai., lft Manila 15th.

STEAMSHIP MOVEMENTS.

(From LLOYD'S, Jan. 15.)

LCINOUS, for Ldn., psd Gibr. 15th.
TLANTIC CITY arr N.Y. 13th.
ENLOMOND, for M'seilles, lft Y'hama 9th.
ENREOCH, fr Pt. Said, psd. Perim 14th.
ALCHAS, for B-tn., left Pt. Swettenham 13th.
LAN MACKELLAR, Lpool. for Clmbo., psd Gibr. 14th.
LAN MACMASTER, for S'pore, lft Clmbo. 14th.
LAN MACNAUGHTON, for Ldn., lft Pt. Said 15th.
LAN MACVICAR, bound U.K., arr Frmntle. 14th.
LAN MENZIES, fr Bom, arr Bristol 14th.
UMAEUS, for Ldn., arr S'pore 14th.
URYDAMAS, for Ldn., psd Perim 14th.
LENGARRY, for King George V. Dock, psd Grvsend. 15th.
OENTOER, for Batavia, arr Pt. Said 14th.
OTHIC PRINCE, for N.Y., lft Hong Kong 15th.
AWI, Batavia for Rot'dam, psd Gibr. 15th.
EXINGTON, for St. John's, N.F., lft Hull 14th.
ANCHESTER CITY arr B. Aires 11th.
ANCHESTER CORPORATION, for M'chester, lft H'fax 12th.
ANDASOR, for Madras, lft H'burg 12th.
ENAPO, for N.Y., psd Perim 14th.
RIONES, for L'pool, arr Suez 15th.
ATHAN, fr Clyde, arr. Hong Kong 15th.
ATHLIN HEAD, fr St. John, N.B., arr Belfast 13th.
AXON PRINCE, for Rosario, lft Grvsend. 14th.
TEPHAN (cable str.) lft Plymth. 13th.
ABANAN, for Java lft Rot'dam 13th.
ELAMON, fr B'bane, arr Mersey 13th.
ELEMACHUS, for Manila, lft S'pore 14th.
ULCANO for N.Y., psd Gibr. Jan. 14th.
VELSH CITY, for Flmth., psd Lizard 15th.

The OFFICIAL RECORD of BUSINESS DONE is printed on page 10.

SUB-SOILING PROBLEM.

Government Investigations to Continue.

The Ministry of Agriculture publish in their journal for this month a preliminary report on the trials of sub-soiling devices carried out by their research branch at High Hildon, Tonbridge, last October. It states that in many soils there exists below the top soil a solid stratum which may vary in thickness from 4in. to 10in., formed either by chemical action or by the mechanical action of continuous cultivation, particularly ploughing, carried on year after year at the same depth. This hard "pan" has certain obviously bad effects. It does not allow of the free passage of water and air, and generally impairs the fertility of the soil.

RESULTS NOT APPRECIATED.

The practice of disturbing the hard pan, usually called sub-soiling, has been practised for at least a century, but the records of experiments which have been published clearly show that sufficient care was not exercised in determining exactly what the process was which produced favourable results, and why failure attended subsequent attempts to repeat these experiments. It appears that some experimenters at least ploughed deep (*i.e.*, inverted the soil) when they believed themselves to be sub-soiling, and brought to the surface soil which required a long time to weather before it became fertile. But these distinctions were not at the time appreciated; and consequently sub-soiling was condemned when condemnation should probably have been found in deep ploughing of unsuitable soil. From time to time, however, the practice has been revived, and in some districts appears to have been followed continuously for a long period; but it is at present impossible, in the absence of carefully recorded experiments, to indicate the limits within which sub-soiling is beneficial. The factors are many, and an extensive scheme is required to determine all the underlying principles involved. It is not only a question of using a suitable machine in the right way, but also of determining what effect sub-soiling has upon the yield and quality of future crops.

FURTHER EXPERIMENTS.

Some scientific experiments have already been carried out abroad, but have not yielded much more than negative results, and the Ministry has decided therefore to institute investigations for the purpose of ascertaining the cost of sub-soiling and its results on various types of land. Typical soils have been chosen in different parts of the country, so that as many conditions as possible which may influence the results may be included, and the investigations will extend over a period of at least five years. The data will be collected under two heads: (1) The cost of performing the operation by various methods will be determined; mechanical data relating to the efficiency of the various [illegible] will also be obtained. (2) [illegible]

POLAND'S ENEMY.

THE GERMAN PROFESSOR.

Mr. G. K. Chesterton presided yesterday at the opening lecture of the second series on countries of Europe, organised by the City of London College, when Professor Roman Dyboski spoke on Poland. About a great many other countries in Europe, Mr. Chesterton said, the English people had remained in a state of blank and happy ignorance, and a condition of ignorance was at least a condition of impartiality. On the subject of Poland to a very great extent the English public mind had been poisoned. There was a very vague impression that historically Poland had been a failure, that it had brought its misfortunes upon itself, that it had suffered in an undue degree from anarchical elements, and so on. The audience should dismiss all that sort of philosophy from their mind, because there was a very simple explanation of the whole of that impression. "We know where exactly that story came from," Mr. Chesterton proceeded, "who told us, and upon whose authority it rests. It rests entirely upon the German professor. He made up that story about Poland, because he was paid by the State to discover that nations were decadent. (Laughter.) When it was desirable to take away two provinces from France, he discovered that France was decadent. He discovered that the Austrian Empire was decadent. Then he looked round, and, finding that England possessed Colonies and other useful things, he began to discover that England was decadent. (Laughter.) Our sympathy with him began to be chilly, and we did not feel so confident in his learning. (Laughter.) It is in the light of these simple facts that I interpose these remarks. Approach Poland, as I do, in a condition of blank and complete ignorance, but do not believe the story told by its enemies and those who murdered its nationality."

Professor Dyboski said it was largely owing to the increase of the home market that Poland's industry had increased so quickly; exports had so far played a less important part in the development of Polish industry. Poland was a promising market for such British raw materials as cotton and wool, and manufactures such as metalware of all sorts, and it was therefore worth while for Great Britain to back Poland as an independent State, and to make it possible for her to buy the articles she needed.

Speaking at the conclusion of the lecture, the chairman expressed the hope that those present would have some sense of the importance of Poland. He most profoundly believed that Poland was to play a very determining part in the future of our civilisation.

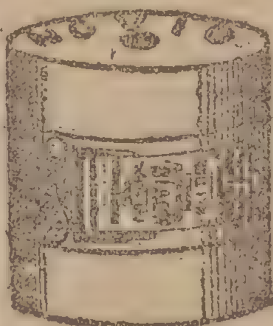
The Polish Minister was amongst those present.

Mar 30th

Bundle of 6 SCRIBBLING BLOCKS, size 3½ x 5¼, ruled. Each contains 144 pages. Bundle of 6 for **10½d**

Bundle of 6 EXERCISE BOOKS, 26 pages in each, ruled. Size 6½ x 8¼; bound strong paper back. Bundle of 6 **10½d**

Early application strongly advised for this Bargain



NOVIO ROLLS at Sale Price Per dozen ... **9/6**



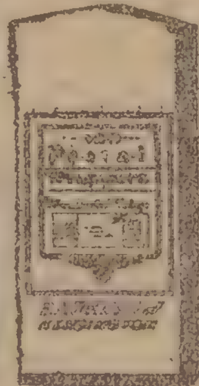
Good Quality TOILET PAPER, pure, thin, and antiseptic. Full weight 14oz, and large size. Sale Price **5½d**

Per doz: **5/4**

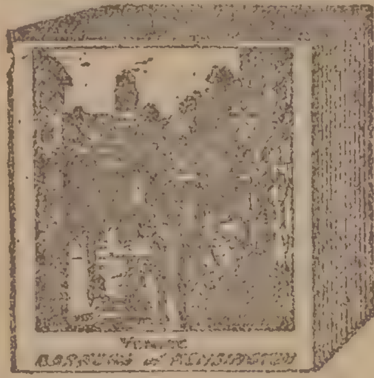
Per gross **60/-**

A soft paper, in ...ze sheets. Per doz. ...t 6,000 **5/6**

Barker Stylographic PEN. Good vulcanite, Engraved. Black or Red Spring Needle **2/10**



Packet of 100 NEWS WRAPPERS, size 13 x 5, extra strong Manilla paper well gummed. Price **7½d**



"VENICE" WRITING PAD Each pad contains 200 sheets of extra good quality Parchment paper, may be had in Azure or Cream shades: bulk of pad is 1½in. and size 9 x 7. Price **1/6**

Envelopes to match **9d** per 100 (4 packets.)

...f 6
...cks
...0
...ary
...x 3,
...two

Hampden Club, N.W. 1, London, - 7.II. 1923. 212

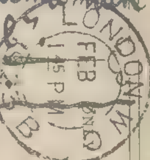
Magnificencjo Rektorze, - proszę wybaczyć moje natręctwo: niedawno posłałem Panu artykuł prof. Forsytha (z którym się tu często spotykam), dziś wysyłam 4 artykuły z "Philos. Magaz." i "Proc. Roy. Soc." - Jeżeli Pan te publikacje już posiada, proszę odbitki odstąpić komukolwiek z Kolegów, co się interesuje danemi zagadnieniami. Dostałem je od tutejszych kolegów - matematyków; niektóre rzeczy ogólniej orjentującej treści (np. ciekawy dla nie... artykuł Eddingtona w "Mind" "On the meaning of matter and the laws of nature under Einstein's theory") posłałem według danej we więzieniu Krasnojarskiem obietnicy jednemu młodemu uczonemu rosyjskiemu, co tam ze mną siedział, a obecnie jest w Rostowie nad Donem.

Z zachwytem czytałem Pański odczyt „O błękicie nieba" i mowę rektorską w „Czasie" (tę ostatnią cytuję w moim artykule „O Szkotach", drukującym się w „Przegl. Warszawskim").
Moja robota się rozrasta: między inn. Poselstwo chce, żebym mówił na uroczystości Kopernikańskiej w Astronomical Society. Oczywiście powiem coś o osobie i tle dziejowem, a już o systemie niech mówi „Astronomer-Royal".
Z poważaniem R. Dyboski.

POST CARD

…BE USED FOR WRITTEN OR PRINTED MATTER

…ONLY THE ADDRESS TO BE WRITTEN HERE





Poland.

J. Magnificencja Rektor
Prof. Dr. W. Natanson,
Kraków,
Studencka 3.

XC NATIONAL GALLERY, MILLBANK 213



HERKOMER 2481 COUNCIL OF THE R.A.

Hampden Club, N.W.1, London, 13. lutego 1923. Magnificencjo, – serdecznie dziękuję za miły list: czytałem w „Czasie" piękne przemówienie Pańskie do Morawskiego. Już i Wędkiewicz żądał do „Przeglądu Współczesnego" auto-referatu o mojej tutejszej ro-bo

cie, ale jestem tak zajęty, że nie mam czasu na to: teraz główny sezon egzaminacyjny. Piszę zatem do Pana z Oxfordu, dokąd za dwa dni znowu jadę na week-end. Piękność starej architektury, cudna słoneczna pogoda i niezmieniona atmosfera akademicka w Oxfordzie były prawdziwą rekreacją po powojennym i gorączkowym Londynie. Niestety sympatji i zainteresowania dla Polski jest tu teraz i w Uniwersytetach daleko mniej niż było w r. 1918.

[illegible]

POST CARD

Poland.

JMagnificencja
Prof. Dr. W. Natanson,
Rektor Uniwersytetu Jagiell.,
Kraków,
Studencka 3.

Hampden Club, N.W.1, London, 19. lutego 1923. 14

Magnificencjo Rektorze, serdecznie dziękuję za odbitkę mowy rektorskiej (znanej mi już ze streszczenia) i za obszerny list. Głęboko współczuję z naszą blokadą umysłową, której całą ostrość niebawem sam w Krakowie poczuję, ale tu wszelkie starania są „uphill work” wobec panującej depresji ekonomicznej – i ludzie i instytucje z każdym pensem się liczą –, a także wobec braku zainteresowania i zaufania do Polski jako „temporarily free”, jak ją niedawno publicznie wobec mnie w dyskusji nazwano. Filantropja wobec Austrji i Niemiec, to oczywiście polityka; daj Boże, by rok 1923 przyniósł tylko rewizję traktatu, na której i tak źle wyjdziemy, a nie nową koalicję angielsko-niemiecką przeciw Francji, na co się zanosi. Te parę odbitek, posła-

nych do Krakowa, także szły po czę-
ści na rachunek mojego rosyjskiego współ-
więźnia. Wielkie państwo, jak Rosja, zawsze
Anglika bardziej interesuje. Tutejsza „Sek-
cja polska" popularnej organizacji „The
League of Nations Union" ogłosiła nieda-
wno apel w gazetach o książki i pisma
naukowe dla Polski, ale co do
skutków nie ma się co łudzić.
W Oxfordzie spotkałem się z życzli-
wością, ale on faktycznie teraz
mniej znaczy niż dawniej.
Z wyrazami poważania R. Dyboski



POST CARD

THE ADDRESS TO BE WRITTEN ON THIS SIDE.



Poland.

J. Magnificencja
Prof. Dr. W. Natanson,
Rektor Uniwersytetu Jagiell.
Kraków,
Studencka 3.

15

Hampden Club, N. W. 1, Londyn, 18. marca 1923.

Magnificencjo Rektorze,

proszę wybaczyć, że znowu jestem natrętny. Dowiedziałem się, że u nas toczy się praca nad reformą Statutu uniwersyteckiego. Wobec tego pozwalam sobie w załączonym memorjale przedstawić sprawę, która mi leży na sercu. Proszę o łaskawe rozpatrzenie i ewentualne przekazanie Komisji Statutowej, o ile takowa istnieje. Jeżeliby się okazało, że ta kwestja wychodzi poza ramy kompetencji lokalnej, byłbym bardzo zobowiązany, gdyby Pan Rektor zechciał kazać ten bruljon odbić na maszynie w Kancelarji senackiej i wysłać kopję pod należytym adresem do Warszawy.

Z wyrazami głębokiego szacunku

R. Dyboski

Serdeczne życzenia wesołego Alleluja i miłego wypoczynku świątecznego przesyła Magnificencji Rektorowi

szczerze oddany

R Dyboski.

Hampden Club, N. W. 1,

Londyn, 26. marca 1923.



216



POST EARL

Poland.

J. Magnificencja

Profesor Dr. Władysław Natanson,

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego,

Kraków,

Studencka 3.

LXIV 13.



MICHELANGELO (b. 1475, d. 1564)

The Resurrection of Christ—Drawing

British Museum

Printed by Waterlow & Sons Limited



Poland.

J. Magnificencja
Profesor Dr. W. Natanson,
Rektor Uniwersytetu
Jagiellońskiego,
Kraków,
Studencka 3.



Hampden Club, N.W. 1, – 11. IV. 1923.

Magnificencjo Rektorze,

serdecznie dziękuję za łaskawy list. Dyplom dla Balfoura jeszcze nie powędrował do Poselstwa. Co do mojego wierszа o Oxfordzie, Pan był jednym 2–3 czytelników w Polsce, dla których on właściwie jest przeznaczony. Treść jest może zanadto osobista, by się nadawać do publikacji. Ale jeżeli Pan uważa, że można, to proszę go dać [illegible]

Estreicherowi (St.), by go uniesić w czasie. Wielkanoc spędzi...



44. MUSÉE DU LOUVRE. HANS. HOLBEIN (LE JEUNE)

PORTRAIT D'ERASME.



No C 9uc 2715

prawdziwie rozkosznie w Paryżu, stąd ta kartka – wspomnienie z Luwru.

Hampden Club,
N.W.1, London,
27.IV.1923,

718

CARTE POSTALE

Tous les Pays étrangers n'acceptent pas la Correspondance au recto.
Se renseigner à la Poste.

CORRESPONDANCE

Magnificencjo Rektorze,
serdecznie winszuję Panu i Rodzinie ocalenia od katastrofy.
Ja tu niedawno cudem ocalałem od wybuchu na parterze pod mojem mieszkaniem; ale to nie był zamach! Rad jestem, że przez przypadkowy zbieg okoliczności przyłączam się do wznowionych wyrazów czci i przywiązania, jakie Panu zapewne z tej okazji zewsząd spotykają – przez skromny drukowa

ADRESSE



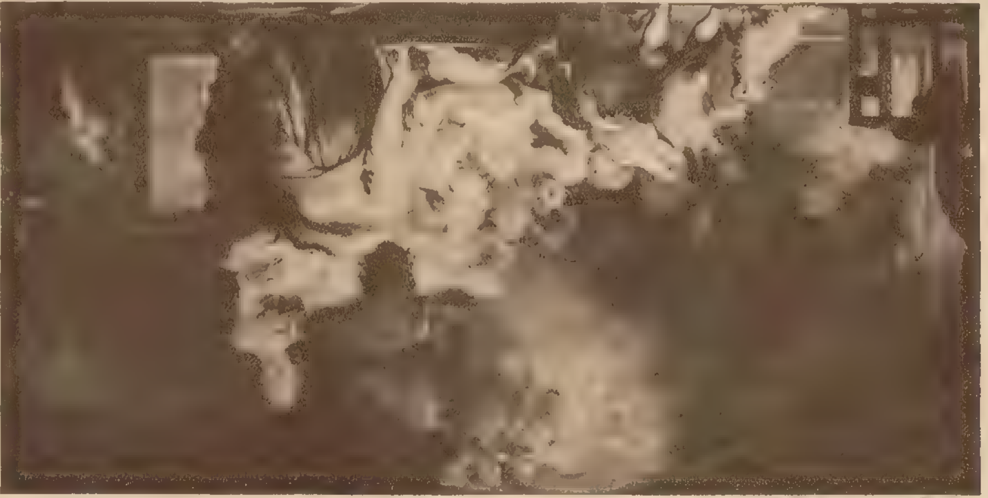
Poland.

J. Magnificencja
Profesor Dr. W. Natanson,
Rektor Uniwersytetu
Jagiellońskiego, Kraków,
ulica Studencka 3.

ny przyczynek – notę pod tekstem w moim artykule o Szkotach w „Przeglądzie Warszawskim”.

B. E. MURILLO — La naissance de la Vierge

1170 B. F.



MUSÉE DU LOUVRE

Za ulokowanie „Oxfordu” dziękuję! Oddany R. Dyboski

218

1)

Hampden Club, N.W. 1, London,
10. maja 1923.

Magnificencjo Rektorze,

dziękuję serdecznie za otrzymany dziś list. I ja myślałem o jakiś międzypartyjnych „Templarjuszach dobrej woli," jak sobie ich nazywałem; ale trudno ponoś o tem teraz jeszcze myśleć wśród powszechnego zacietrzewienia. Niedawno obiad, wydany przez „PEN Club" („International Writers Club") dla gości z pośród literatów różnych narodów, zaczął się od odczytania przez prezesa (Jana Galsworthy) długiej listy znakomitych autorów, którzy nie przyjechali, mimo że im ofiarowano koszta podróży! Niemcy nie przyjechali, bo się bali spotkać Francuzów, – Francuzi, bo nie chcieli spotkać Niemców (był tylko Romain Rolland), – a d'Annunzio i Blasco Ibañez pewnie dlatego, żeby ich nie traktowano jako przedstawicieli „małych narodów." Moskali nie proszono. mnie jako jedynego przedstawiciela Polski posadzono nawet za głównym stołem, ale na liście mówców nie umieszczono; natomiast przemawiał Czech (po Angliku, dwóch Francuzach, Belgu i Szwedzie). Jak wygląda zbliżenie narodów w apolitycznej dziedzinie literatury. Jakże może wyglądać zbliżenie państw lub partyj w polityce?



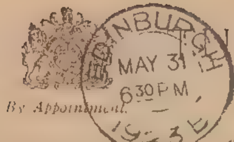
Przy sposobności załączam opis dzisiejszej wizyty u Balfoura. Nie mogę pisać osobnego sprawozdania urzędowego do Senatu, więc proszę ten artykuł przyjąć do wiadomości oficjalnie, a potem, jeżeli Pan Rektor uzna za stosowne, umieścić go jako komunikat w „Czasie".

Łączę wyrazy poważania.

RDyboski

PS. Balfour pokazywał nam przecudną galerję Burne-Jonesów w swoim domu, m. inn. „Perseusza i Andromedę" i „Koło Fortuny", które jest prawdziwie „michelangelesque."



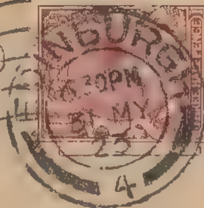


TUCK'S POST CARD

CARTE POSTALE

By Appointment.

(FOR ADDRESS ONLY)



Edinburgh.

Raphael Tuck & Sons' "Sepia" Postcard No. 2016.

ART PUBLISHERS TO THEIR MAJESTIES THE KING & QUEEN.

Copyright London

PRINCES STREET is the finest street in Edinburgh and admittedly without a rival in all Europe. Practically a mile long, on one side it is lined with splendid shops and magnificent hotels, clubs and public offices, while on the other is a series of beautifully laid-out gardens decorated with statues and monuments, including the graceful Scott Monument (200 feet high) erected after designs by Kemp in 1840-44.

Serdeczne pozdrowienia z wycieczki do stolicy Szkocji.
Edinburgh, 31. maja 1923.
R. L. Hoski

Poland.

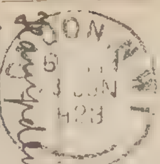
Magnificencja
Profesor Dr. Wł. Natanson,
Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego
Kraków,
Studencka 3.

Printed in England.



Princes St. looking West, Edinburgh

POST CARD





POST EARLY IN THE DAY

222

Hampden Club, N.W. 1. London, 23. czerwca 1923. Magnificencjo Rektorze, pod świeżem wrażeniem przepięknej i głębokiej mowy Pańskiej do Prezydenta przesyłam ostatnie pozdrowienia z ziemi angielskiej, którą na drugi tydzień opuszczam. Pojutrze mój ostatni wykład. Rychło spodziewam się w Krakowie winszować Panu wyzwolenia od ciężarów godności rektorskiej. Do miłego widzenia! Oddany R. Dyboski.

Poland.

JMagnificencja
Profesor Dr. Władysław Natanson,
Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego
Kraków,
ulica Studencka 3.



WESTMINSTER ABBEY, LONDON

213

HEL, port

z statkiem „Lwów"

Wszelkie prawo przedruku zastrzeżone.

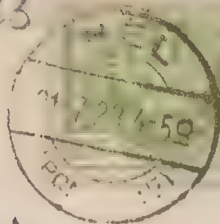
R 64.

Hel, powiat Puck, Pomorze,
dom N 44,
dnia 31. lipca 1923.
Serdeczne pozdrowienia
z nad morza polskiego
przesyła Panu Rektorowi
szczerze oddany
B. Dybowski

Nakład Polskiego Tow. Księgarni Kolejowych „RUCH" Sp. akc. w Poznaniu.

Fot. Zdzisław Marcinkowski.

Rotograwura Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu.



J. Magnificencja
Profesor. Dr. Wł. Natanson,
Rektor Uniwersytetu
Jagiellońskiego,
Kraków (Małopolska)
Studencka 3.



Kraków, Kochanowskiego 24, I,

dnia 2. stycznia 1924.

Czcigodny Panie Rektorze,

powróciwszy z kilkudniowego pobytu w Zakopanem, zastałem piękny podarunek świąteczny od Pana: „Oblicze Natury." Powitałem w tym zbiorze kilka dawnych, dobrych znajomości: niektóre z uśmiechem lepszego teraz niż niegdyś zrozumienia, jak rozdział z „Odczytów i Szkiców" powtórzony – bo i Sybir uczy człowieka potrosze zarówno filozofji w stosunku do przyrody jak do życia; – inne (jak te mowy rektorskie) odczytywałem ponownie z niemniejszem przejęciem, niż w ubiegłym roku, gdy mi je do Anglji przynosiły gazety; nad innemi jeszcze – jak mowa o Witkowskim – przeżywałem ponownie te same głębokie [illegible]

gdym tych słów słuchał; jeszcze inne, jak sło-
wa nad grobem Smoluchowskiego, przebudziły tra-
giczne wspomnienia: nie zapomnę, jaki mnie prze-
szył żal, kiedy na Dalekim Wschodzie w odpowiedzi
na kartkę do Niego z powinszowaniem z powodu
wyboru na rektora w kilka miesięcy otrzymałem
kilka słów od wdowy. Wspomnienie o Potkań-
skim jest cenną dla mnie rewelacją postaci, któ-
rej już nie miałem szczęścia znać: a poznać taką
osobistość, choćby przez portret kreślony ręką
takiego przyjaciela jak Pan, to prawdziwe wzbo-
gacenie duszy. Wreszcie „Scholia" grają mi
rozmaitą muzyką myśli i uczuć na tematy
mnie osobiście niejednokrotnie tak szczególnie
bliskie: Szekspir i morze, tragedja Rosji i
humanizm Pisma Świętego, brutalna zagadka
złego i przemocy i „przykazanie dobroci";

zainteresowanie jako nerw popularyzacji nauki (ta wielka społeczna myśl angielska, o której sam w tych dniach w Zakopanem coś do »Oświaty Pozaszkolnej« napisałem) – wszystko rzeczy, o których w tych ostatnich dziesięciu latach wiele miałem czasu i sposobności pomyśleć na tle tych doświadczeń, które mi przypadły w udziale.

Powiedziałbym, że zazdroszczę Panu takiego złotego żniwa dla głowy, dla serca i dla pióra z dziesięciolecia Pańskiego pracowitego życia, – gdyby to słowo „zazdrość" nie było tak zupełnie niewłaściwem wobec tej głębokiej ludzkości, z jaką Pan umie z każdym, nawet daleko od Pana stojącym czy poziomem umysłowym czy zainteresowaniami, podzielić się swem bogactwem duszy [illegible]

poety angielskiego: "Lightly he bore his learning's load, And shared it with his needy friends..."

Dziękuję więc tylko poprostu za wszystko, co Pan w tej książce dał mnie osobiście, taksamo jak każdemu czytelnikowi polskiemu. Dziękuję i za to, że mnie Pan zaszczycił przez włączenie mnie do tych "clerkys and gentylmen", dla których Pan caxtonowskiemi słowy książkę przeznacza. Jest to wyróżnienie, wkładające na mnie wielką odpowiedzialność. Będę się starał nigdy nie okazać się jego niegodnym. Ja dziś czuję głębiej niż kiedykolwiek tosamo, com pisał przed rokiem: takie książki może pisać tylko ktoś, co jest nie jedynie "clerk", lecz także "a very gentylman".

Jak biedny Hamlet, którego Pan tak rozumie, jestem dziś "poor in everything but thanks" i niczego w zamian posłać nie mogę. Ale jak nareszcie wyjdzie listopadowy numer "Przeglądu Warszawskiego" (!), ośmielę się przedłożyć panu te kilka słów, które tam napisałem o "Obliczu człowieka" w zwierciadle umysłu, życia i twórczości Goethego.

W końcu życzę Panu, a raczej nam samym, by Pan przez

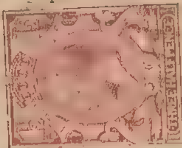
Na nowy rok 1924 w pełnem zdrowiu, [illegible]

226

Hampden Club, St. Pancras, N.W.1, London,
1. lipca 1924. Wielce szanowny Panie Profesorze, List Pana
z 27. czerwca dziś dostałem. Przypuszczam, że pokój w
Abbotsford Pan zastanie, jeżeli nie, to w jednym z pobliskich hotelów znajdziemy. Jeżeli będę dokładnie wiedział,
kiedy Pan przyjeżdża, wyjdę na kolej, żeby Panu pierwsze
momenty ułatwić. Skirmunt pamięta Pana z Bo[illegible]
i bardzo pragnie zobaczyć. We środę, 1. lipca, o 5. po-
południu, jest w Poselstwie herbata dla profesorów, asy-
stentów i studentów Politechniki Warszawskiej, którzy,
jak Panu pisałem, przyjeżdżają tu na wystawę w Wembley.
Koszt tego przyjęcia na szyling, o ile Pan na czas zdąży.
Jeżeli nie, to zobaczy się Pan ze Skirmuntem [illegible]

POST CARD.

THE ADDRESS TO BE WRITTEN ON THIS SIDE.



[illegible] w myśl urządzenia [illegible]
niemałego przyjęcia, może objazdu, dla
2-3 uczonych angielskich, których by
Pan wybrał, i 2-3 [illegible], j. Pana i pro-
fesorów Politechniki. Ale to już Pan
z nim sam omówi.
Do miłego widzenia!
[illegible]

[illegible] 2.3

Poland.

WP. Prof. Dr. V. Natanson,
Warszawa,
ulica Traugutta 5.

217

z pozdrowieniami
z Normandji przesyła
Roman Dyboski.
13. VII. 1924. St-Marguerite-
sur-mer.

[illegible]

28

ROMAN DYBOSKI

serdecznie Panu Rektorowi dziękuje za cenny tom i łączy najszczersze życzenia na Nowy Rok 1925.

KRAKÓW UL. KOCHANOWSKIEGO 24, I. P.

29. 12. 1924.

Kraków, Kochanowskiego 24, I, dnia 27. marca 1925.

Wielce Szanowny Panie Rektorze,

bardzo dziękuję za łaskawe przesłanie mi listu p. prof. Mierzwy. Zajmę się tą sprawą jeszcze w tych ostatnich dniach przed wyjazdem i zrobię, co będę mógł. Do prof. Mierzwy napisałem dziś obszerny list.

Łączę wyrazy czci i poważania.

Szczerze oddany K. Dziewoński

KARTKA POCZTOW



ADRES WYSYŁAJĄCEGO

Dr. ROMAN DYBOSKI
PR. F. UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO
KRAKÓW, Kochanowskiego 24

JW Pan

Profesor Dr. Władysław Natanson

b. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego,

Kraków,

Studencka 3.

30

241

POST



MARK



BRITISH
CARD
EXHIB
MAY-19

FOR CORRESPONDENCE

6, Torrington Square, London, W.C. 1, dnia 23.4.1925.
S[illegible]
[illegible]
[illegible]
H[illegible].
W[illegible] Pana Rektora w [illegible] moje dro[illegible] od mojej matki.
[illegible] R. Dybosk[illegible]

FOR ADDRESS ONLY.

Poland. Polska.

JW Pan Prof. Dr. W. Natanson,
b. Rektor Uniwersytetu Jagiell.,
Kraków,
Studencka 3.

J. Beagles & Co., Ltd., E.C., Printers and Publishers.

Printed in England.



LONDON–The Crystal Palace

331

POSTCARD PICTURE

BY J[illegible] LTD HASTINGS.

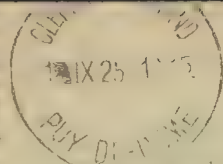
Edinburgh.
[illegible] Hotel
17 VII 1925.
[illegible]
[illegible]
[illegible] przesyłam [illegible]
[illegible] z Szkocji.
[illegible]
[illegible]

[illegible]

Wielmożny
Pan
Profesor Dr. W. Natanson,
[illegible]
[illegible], Kraków.
ulica St[illegible] 3.



1783. THE CANONGATE. EDINBURGH.



CLERMONT-FERRAND
CENTRE DE TOURISME
IX 25
232

Correspondance — Adresse

1. września 1925. Kończąc wakacje w Auvergne, przesyłam serdeczne pozdrowienia z miasta Pascala i Pasteura, i wyrazy podziękowania za współczucie okazane w pierwszych chwilach mojej żałoby. Przybyła nam tymczasem wspólna żałoba po Morawskim! Żywo wspominam w tej chwili niejeden wieczór „Zeitgenossów". Napisałem w tych dniach list do Nature jako uzupełnienie ich recenzji o V tomie „Nauki Polskiej."
Z szacunkiem oddany R. Dyboski

Pologne.

JWPan Prof. Dr. W. Natanson,
b. Rektor Uniwersytetu
Jagiellońskiego, Kraków,
ulica Studencka 3.



L'AUVERGNE ILLUSTRÉE

236 — Clermont-Ferrand - *Place de Jaude*

Série 7

132

PARIS..EN FLANANT

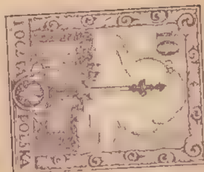
Notre-Dame de Paris. - A gauche des chimeres, la Tour St-Jacques et le Sacré-Cœur

On the left, chimeras, St James Tower and the Holy Heart church

Kraków, Kochanowskiego 24, I, piątek, 25. września 1925. Wielce Szanowny Panie Rektorze, - serdecznie dziękuję za tak życzliwy list, i za ostatni zeszyt 'Fizyki', której ukończenia szczerze winszuję. Społeczeństwo powinno być Panu głęboko wdzięczne za to, że Pan tyle czasu, należącego się twórczym badaniom naukowym, poświęcił na pisanie podręcznika dla młodzieży. Miejmy nadzieję, że wzniosłe słowa Newtona, przytoczone na końcu, przenikną świętym dreszczem niejedno młode serce polskie.

Łączę wyrazy czci i poważania. R. [illegible]

153



JWPan

Profesor Dr. Władysław Natanson,

t. Rektor Uniwersytetu

Jagiellońskiego,

Kraków,

ulica Studencka 3.



Kraków, Kochanowskiego 24, I, dnia 10. października 1925.

Wielce Szanowny Panie Rektorze,

Serdecznie dziękuję za „Drobiazgi", które już z wielkiem przejęciem czytałem w „Przeglądzie". Właśnie w tym trymestrze mam wykładać o Danielu Defoe, którego postać, losy i pisma — także poza „Robinsonem" — mają istotnie coś szczególnie ludzkiego, ujmującego i wzruszającego w sobie.

Podziwiam sposób, w jaki Pan łączy humanizm najczystszy i najwyższy z głęboką wiedzą specjalisty w zakresie nauk przyrodniczych. Daremnie szukam takich humanistów prawdziwych nawet pośród młodszego pokolenia naszych „humanistów" z fachu. U najuczeńszych z nich razi mnie albo zacietrzewienie polityczne albo — niestety muszę się tak wyrazić — chamstwo, czasami

2 1325

KARTKA POCZTOWA

NADAWCA:

dra stycznie na jaw wystę-
pujące. Czasem mi się zdaje,
że Bóg łaskaw na mnie, że mnie
długiemi okresami trzyma zdala od
Kraju – to w Rosji, to w Anglji. Zachowuję
w ten sposób trochę złudzeń ideali-
stycznych, bez których, jak Pan pisze,
żyć trudno. "'Tis distance lends en-
chantment to the view." Łączę wyrazy
wysokiego poważania



JWPan

Profesor Dr. Władysław Natanson,
b. Rektor Uniwersytetu
Jagiellońskiego, Kraków,

Studencka [illegible]

235

Kochanowskiego 24, I, środa, 10 marca 1926.

Wielce Szanowny Panie Rektorze,

bardzo dziękuję za ładnie wykonaną odbitkę „Bacona", którego z rozkoszą i pożytkiem czytam powtórnie. Piękne zakończenie Pańskiego artykułu kojarzy mi się w myślach z wrażeniami, jakie w zeszłym tygodniu wyniosłem z uroczystości na cześć ś. p. Morawskiego. Tyle już śmierć wyrwała luk w świetnem gronie przedwojennych „Zeitgenossów"; ale godzi nas z temi stra-

tami Pańska końcowa refleksja. Śmierć idealizuje wszystkich, a najbardziej tych, co – jak Morawski – już w życiu tak bliscy byli ideału; dziś postać jego przedstawia mi się jak postać utopionego króla w pieśni Arjela w „Burzy": "Nothing in him that doth fade,
But doth suffer a sea-change
Into something rich and strange."

Szkoda, że w Pańskiem ukochanem Cambridge nie mogą czytać tego hołdu, który Pan wielkiemu synowi Cambridge złożył.

Łączę wyrazy głębokiej czci. Oddany R Dyboski

236

Kraków, Kochanowskiego 24. I.
środa, 7. kwietnia 1926.

Wielce Szanowny Panie Rektorze,
głęboko mnie Pan wzruszył swojemi łaskawemi słowami uznania. Nikt od czasów śp. Ojca mojego tak życzliwie nie ocenił tych lat mojej pracy, których trzeba było, żeby móc teraz na zawołanie machnąć taki krótki

artykuł.

Przesyłam dwa wycinki, które może Pana zainteresują. Zwrot niepotrzebny.

Łączę wyrazy głębokiej czci i prawdziwej wdzięczności.

R Dyboski



16.10.1926.

Many thanks and kindest regards. R Dyboski

POST CARD

THE ADDRESS TO BE WRITTEN ON THIS SIDE



JW Pan

Profesor Dr. Władysław Natanson,

b. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego,

Kraków,

Studencka 3.

Kraków, Kochanowskiego 24, I, dnia 8. czerwca 1927.

Czcigodny Panie Rektorze,

Serdecznie dziękuję za „Newtona", którego z prawdziwym podziwem już czytałem w „Przeglądzie". Ze szczególnem wzruszeniem natknąłem się na dobrze mi znane, cudowne słowa Wordswortha z „Prelude" i wspominałem własne wrażenia z miejsc uświęconych w Cambridge. Przepiękne też Pan umiał dobrać słowa z Lucretiusa i z Rogera Bacona. Ale nadewszystko wdzięczni Panu jesteśmy za tak znakomite powiązanie myśli Newtona z najżywotniejszemi problemami myśli przyrodniczej dzisiejszej, i tak wspaniałe a przytem przystępne przedstawienie stanowiska jego w całości nauk.

KARTKA POCZTOWA

NADAWCA

moje uwagi. Ponad to wszystko zaś
wyjątkowo mnie też jeszcze
otrzymujemy naście wyja-
śnienia lekcję najdoskonalszego chyba
dziś w Polsce stylu literacko-naukowego.
Za te całotygodniowe rozkosze przyjmie Pan
zawsze dziękować trzeba, choć styl ten tak
organicznie i nierozerwalnie skojarzony
jest z treścią. Łączę wyrazy poważania
Rybczyński

KRAKÓW
-6 VI 27 15
F

Jw. Pan
Prof. Dr. W. Natanson,
b. Rektor Uniwersytetu Jagiell.,
Kraków,
Studencka 3.

G. D. P. i T. (XII 926) 10 000.000



150 ROOMS.
TELEGRAMS:
AQUACORA, LONDON.
TELEPHONE:
MUSEUM 4472 (3 LINES).

(UNOFFICIAL)

2. lipca 1927.

Szanowny Panie Rektorze,

serdecznie dziękuję za list i za nadzwyczajnie życzliwe za załatwienie prośby mojego brata przez Akademję, czego Pan pewnie "pars magna fuit".

Jak Pan widzi z załączonego wycinku, przemawiałem wczoraj imieniem wszystkich delegatów uniwersyteckich z całego świata do przewodzi-

./.

nie olśniewającego audytorjum i w olśniewającem środowisku, bo w pałacu (trudno to inaczej nazwać) jednego ze starych cechów londyńskich. Powiedziałem naturalnie jeszcze różne rzeczy, których w „Times" niema, wspomniałem o poecie T. Campbellu, jako założycielu Uniwersytetu londyńskiego z jednej, a wielkim przyjacielu Polski z drugiej strony. Skontrastowałem też oświecony kapitalizm angielski, z nieoświeconym etatyzmem sowieckim i na tem tle zaznaczyłem rolę Polski. To jest na czasie. Przyjęto moją mowę bardzo życzliwie.

Kończę artykuł dla Wędkiewicza p.t. „Stulecie Uniwersytetu londyńskiego". Zostaję tu do 10. b. m. potem jadę na miesiąc wakacyj do Francji. Z wyrazami głębokiego poważania R. Dyboski

Aucune inscription n'est adm

CARTE P

Partie réservée à la Correspondance

25.7.1927.

Pozdrowienia z uroczego
wybrzeża bretońskiego
przesyła szczerze oddany
R. Dyboski

Hôtel Régina
Perros-Guirec (Côtes du-Nord).

Phototypie A. Bruel - Angers





Pologne.

JWP. Prof. Dr Wł. Natanson,
b. Rektor Uniwersytetu Jagiell.,

Kraków,

ul. Studencka 3.

215. - PLOUMANACH. — Château de Costaerès. - A. B.

Complètement entourée par les flots à marée haute, cette magnifique construction se dresse majestueusement au milieu des rochers
C'est là que SIENKIEWICZ écrivit "Quo Vadis".



241

Kochanowskiego 24, I, czwartek, 3. XI. 1927.

Wielce Szanowny Panie Rektorze,

serdecznie dziękuję za nowy tom Pański, który dziś po powrocie z Pragi tu zastałem. Bardzo rad jestem, że rzeczy dobrze mi znane, jak „Bacona", „Newtona", „Shelleya", będę miał teraz wygodnie pod ręką; a zna-

łaztem ponadto w książce rzeczy nowe, niektóre z nich kwintesencjonalne, szczytne; takie karty jak str. 188, 193, czytałem ze szczerym zachwytem i gorącą, pełną affirmacją. Oby syn Pański przyczynił się do zwycięstwa tych idei w praktyce życia społecznego! Łączę wyrazy czci i poważania.

R Dyboski

N. York. 8. grudnia 1928.

Szczegodny i Kochany Panie Rektorze,

po dłuższym okresie wędrówek od-
czytowych zjechałem znowu na dwu-
dniową przerwę do N. Yorku i za-
stałem tu wiadomość od p. Smolu-
chowskiej, że zdrowie Pańskie, o
które byłem niespokojny, chwała
Bogu się poprawiło. Ślę gorące ży-

./.

czenia, by Pan jaknajrychlej wydobrzał zupełnie, i bym Pana po powrocie w Kwietniu zastał w pełni sił i zdrowia.

Wygłosiłem dotąd kilkadziesiąt odczytów po Uniwersytetach, Kollegjach i Klubach wschodniej części Stanów Zjednoczonych i kilkanaście przemówień do Kolonij polskich z okazji 10-lecia niepodległości. Mam poczucie, że robię robotę potrzebną i pożyteczną, i że te pół

./.

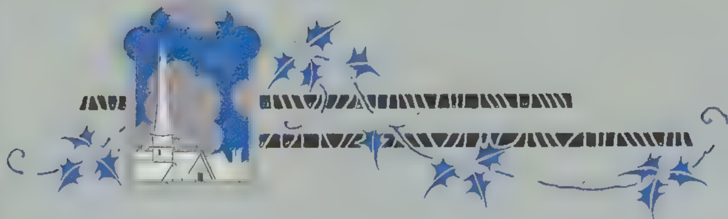
roku nie będzie stracone. Przedwczoraj mówiłem na temat „Polish Culture" do elity intelektualnej N. Yorku, zjednoczonej w stowarzyszeniu literacko naukowem „Phi Beta Kappa" (t.j. Φιλοσοφία βίου κυβερνήτης), na ich doroczn[em] walnem zebraniu, i doznałem bardzo sympatycznego przyjęcia.

Moje wrażenia z Ameryki po zwiedzeniu kilkunastu wielkich miast od N. Yorku i Bostonu do Detroit i Milwaukee na Zachodzie

./.

a Baltimore na południu są jeszcze w stanie fermentu. Nie można nie być olśnionym młodzieńczym pędem tego potężnego społeczeństwa ku wielkiej przyszłości, choć w jego teraźniejszości niejedno na ustach Europejczyka uśmiech wywołać musi, a niejeden z objawów ich ryczałtowego rozmachu musi budzić wątpliwości i nawet poważny niepokój. Ale o tem, da Bóg, pogawędzimy ustnie. Szczęść Boże całemu domowi! Dosiego Roku! Szczerze oddany R Dyboski

1:4



With Best Wishes for

Christmas and the New Year

N. York,
Dec. 1928.

from R Dyboski

Chicago, box 102, Faculty Exchange,
University of Chicago (Ill., U.S.A.),
19. Lutego 1929. Z wielką radością do-
wiaduję się przez siostrę, że Pan Rek-
tor ma się lepiej. Mam nadzieję, że
po powrocie w kwietniu zastanę Pana
już zupełnie zdrowym. Moja robota
w tutejszym Uniwersytecie idzie do-
brze i robi swoje zarówno wśród studen-
tów jak wśród profesorów. Przytem mu-
szę, oczywiście dużo odczytywać wśród
Polonji. Szczerze oddany R. Dyboski.

245





Europe. Poland.

JWPan Profesor Dr.
Władysław Natanson,
Kraków, Polska.
Studencka 3.


Zoology Building
The University of Chi

246

Best wishes for many happy returns of the day!

ROMAN DYBOSKI

Kraków.
św. Władysława,

Kraków 27.6.1929. *ul. Kochanowskiego 24, I p.*

247

Z serdecznem podziękowaniem za interesujące szczegóły o Maxwellu i piękną charakterystykę komedji shakespearowskiej

przesyła ROMAN DYBOSKI

2. XI. 1932.

UL. KOCHANOWSKIEGO 24, I.
Tel. 126-12.

KRAKÓW

24. XI 248
1929.

With the kindest regards

of R. Dyboski,

24, I, Kochanowskiego.

249

ROMAN DYBOSKI
ULICA KOCHANOWSKIEGO 24, I P.
KRAKÓW (POLSKA).

29. listopada 1932.

Czcigodny i Kochany Panie Rektorze,

w myśl wezwania, którem Pan Rektor mnie z ramienia Komisji senackiej zaszczycił, napisałem w tych dniach załączony artykuł, który oddaję do dyspozycji Panów jako przyczynek do projektowanej Księgi. Ewentualne propozycje Pana Rektora co do zmian lub skreśleń w moim tekście jestem gotów każdego czasu z Panem osobiście omówić.

Artykuł posyłam równocześnie p. rektorowi [illegible]

chrowi, pozostawiając mu decyzję, czy ma się ukazać w „Czasie" czy też nie. Najrozmaitszych pogłosek na temat zmiany sytuacji w sprawie projektu jest ciągle pełno; p. rektor Estreicher po swojej wczorajszej rozmowie z p. ministrem może wie coś pewnego, i zależnie od tego będzie mógł doradzić i Redakcji „Czasu" i Komisji senackiej, czy i jak prowadzić dalej kampanię prasową.

Łączę wyrazy głębokiego poważania.

Szczerze oddany. R. Dyboski.

250

ROMAN DYBOSKI
ULICA KOCHANOWSKIEGO 24, I P.
KRAKÓW (POLSKA).

6. grudnia 1932.

Czcigodny i Kochany Panie Rektorze,

w myśl łaskawych, ustnych i pisemnych uwag Pana Rektora, oraz krótszych, ale także bardzo cennych wskazówek p. rektora Estreichera przeredagowałem mój artykuł i przedstawiam go obecnie

./.

w nowej wersji, która – mam nadzieję – będzie
się nadawała do naszej publikacji zbiorowej.
Jeżeli Pan Rektor uzna, że jest do przyjęcia, pro-
siłbym skierować rękopis odrazu do dru-
karni. Taksamo jak pierwszą wersję, tak
i tę posyłam równocześnie w drugim egzem-
plarzu p. rektorowi Estreicherowi, pozosta-
wiając – jak poprzednio – jego uznaniu decyzję co do
druku rzeczy w „Czasie". Łączę wyrazy głębokiego poważ. RI

2 5 1

ROMAN DYBOSKI
ULICA KOCHANOWSKIEGO 24, I P.
KRAKÓW (POLSKA).

8. XII. 1932.

Czcigodny i Kochany Panie Rektorze,

W myśl angielskiej zasady, że „każdy przekreślony wiersz wart gwineję", postanowiłem skreślić jeszcze w korekcie ostatnie dwa wiersze mojego artykułu (o tem, że domagamy się od Rządu należnego nam zaufania), tak że artykuł będzie się kończył słowami: „[illegible]

wisko, na którem w tej chwili razem stoimy",
co będzie mocniejsze. *)

Widzę ze świetnego artykułu Pana Rektora w dzisiejszym „Czasie," że co do Uniwersytetów angielskich będziemy sobie wzajemnie wtórowali, ale to jest zupełnie naturalne; będzie tylko z pożytkiem. Łączę wyrazy głębokiego poważania i niezmiennego przywiązania. R Dyboski.

*) mam tylko nadzieję, że każdy z nas na pewno otrzyma korektę swego przyczynku do księgi zbiorowej.

252

Z najserdeczniejszemi życzeniami wesołych świąt i szczęścia w nowym roku dla całego domu czcigodnych i kochanych Państwa przesyła ROMAN DYBOSKI

(Zakopane,
ul. Sienkiewicza,
„Padomi!")

20.12. 194[illegible].

UL. KOCHANOWSKIEGO 4. I
tel. 126-12.
KRAKÓW

J. Beagles & Co., Ltd., Printers & Publishers, London, E.C.1.

The University of London Club,
21, Gower Street, WC.1,
8. listopada 1933. Jego Panu Rektorowi serdeczne pozdrowienia z Londynu, gdzie z przyjemnością znowu się znalazłem po 4-letniej przerwie. Mam sporo zaproszeń odczytowych i prywatnych i odnoszę miłe wrażenie, że się dla nas tu teraz ma więcej szacunku i zainteresowania niż da-wniej.
Z wyrazami czci i poważania
[illegible]

POST TRADE MARK CARD

FOR CORRESPONDENCE. FOR ADDRESS ONLY.



253

Poland. Polska.
JWPan Prof. Dr.
W. Natanson,
R. Rektor U. J.
Kraków, Studencka 3.


and 'Big Ben'

Oxford, 18. listopada 1933. Czcigodny i Kochany Panie Rektorze, serdecznie dziękuję za list, który tu dziś otrzymałem, i którego treść tak dziwnie harmonizuje z atmosferą starego Oxfordu. Przesyłam widok krużganków w kolegjum, w którem jutro przemawiam. Szczerze oddany R. Dyboski.

POSTCARD PICTURE

BY JUDGES LTD, HASTINGS

ENGLAND

234



18 NOV 1933

Poland. Polska.

JWPan Profesor Dr.
Władysław Natanson,
b. Rektor Uniw. Jagiell.,
Kraków, Studencka 3.



ROMAN DYBOSKI
ULICA KOCHANOWSKIEGO 24, I P.
KRAKÓW (POLSKA).

1. marca 1934.

Czcigodny i Kochany Panie Rektorze,

serdecznie dziękuję za łaskawą pamięć o moich imieninach i za dobre życzenia.

Dowiedziawszy się z "Times Lit. Supplt.", że wyszło małe album nieznanych zakątków Cambridge, sprowadziłem je w dwóch egzemplarzach, z których jeden pozwalam sobie przesłać Panu;

Rektorowi w upominku. Widzę niestety, że chodzi o zakątki niezbyt charakterystyczne dla Cambridge; są zapewne takie same i w Sandomierzu! –

Wybierałem się do Pana Rektora w najbliższą niedzielę, ale zapowiada się u mnie w domu „pokłosie" wizyt imieninowych, więc muszę sobie przyjemność odwiedzin jeszcze o kilka dni odłożyć. Łączę wyrazy szczerego przywiązania

R. Dyboski

256

ROMAN DYBOSKI
ULICA KOCHANOWSKIEGO 24, I P.
KRAKÓW (POLSKA).

11. Maja 1934.

Czcigodny i Kochany Panie Rektorze,

Cały nasz dom jest do głębi wzruszony pełnemi życzliwości słowami, z któremi Pan Rektor był łaskaw zwrócić się do mnie z okazji imprezy moich uczniów. Z powodu siedmiu lat w Rosji i trzech lat

w Anglji i Ameryce uważam, że brakuje
mi dziesięciu lat nawet do pierwszego
jubileuszu, ale z 25 lat głębokiego wza-
jemnego zrozumienia, jakie mnie z Panem
Rektorem łączą jako wyznawcę ideałów
angielskich, cieszę się dziś szczerze, i naj-
serdeczniej dziękuję za słowa uznania, kt.
re mi będą zachętą do dalszej pracy. Zawsze gotów
usunąć się dalej od Pana, i zawsze wdzięcznie oddany R.D.

257

Petit Port View, St. Brelade,
Jersey, C.I., – 28. VII. 1934.

Serdeczne pozdrowienia
z pobytu wakacyjnego
na pięknej wyspie
Jersey przesyła szcze-
rze oddany R. Dyboski.



POST CARD

Address only to be written here



Poland. Polska.

JWPan
Prof. Dr. Władysław Natanson,
b. Rektor Uniw. Jagiell.,
Kraków,
Studencka 3.



AEROFILMS SERIES

MONT ORGUEIL CASTLE AND GOREY HARBOUR, JERSEY

43338

258

PROF. ROMAN DYBOSKI
KRAKÓW (POLSKA)
ULICA K[redacted] 24. M. 2.
TEL. 126-12.

3. XII 1934.

Czcigodny i Kochany Panie Rektorze,

bardzo dziękuję za otrzymany dziś list. „Plutarchowski" charakter nowego tomu bardzo mnie ucieszył i dużo mi dał duchowej korzyści: studja o Cavendish'u, o Faraday'u, o Maxwell'u, to całe rozdziały z dziejów kultury umysłowej angielskiej, a rozprawa o Maxwell'u ponadto daje właściwie w najbardziej zajmującej, bo przeważnie biograficznej

formie historyę poglądów na elektryczność w całym XIX wieku.

Właśnie ze względu na to, że tyle się z tej książki dowiedzieć można o wielkich osobistościach angielskich, że tak piękne karty w niej znajdujemy z dziejów Cambridge, że wreszcie Shakespeare tak pokaźne w niej zajmuje miejsce, ośmielam się prosić, by Pan Rektor, o ile jeszcze nie rozporządził

przeznaczonym dla mnie
egzemplarzem, zechciał ła-
skawie nie odmówić mi go
i powiększyć jego wartość dla
mnie przez swój autograf,
a ja wtedy egzemplarz drugi,
który mam z Firmy, oddam
do mojej bibljoteki semina-
ryjnej, żeby pomagał moim
studentom poznawać najwięk-
sze rzeczy i największych
ludzi z dziejów cywilizacji
angielskiej. Jeżeli przytem
jeszcze ten tom im przypomni

tak zaniedbane dziś wergiljań-
skie wezwanie „Antiquam ex-
quirite matrem!" – jeżeli się do-
wiedzą o wielkich dokonaniach
naukowych Aleksandrji i o wiel-
kim poecie-przyrodniku Lukre-
cjuszu, którego niekażdy z nich
zna nawet z nazwiska, – to
chyba jako humaniści sko-
rzystają z tego jednego tomu
więcej niż z wielu innych w na-
szym anglistycznym księgo-
zbiorze.

Łączę wyrazy najgłębszego
poważania i serdeczne po-
zdrowienia. R. Dyboski

266

PROF. ROMAN DYBOSKI
KRAKÓW (POLSKA)
ULICA KOCHANOWSKIEGO 24. M. 2.
TEL. 126-12.

5. grudnia 1934.

Czcigodny i Kochany Panie Rektorze,

serdecznie dziękuję za przesłany mi łaskawie egzemplarz „Widnokręgu nauki" i za dedykację tak życzliwą, choć nadmiernie dla mnie zaszczytną, bo zobowiązania moralne w [illegible]

przyjaznym stosunku wciąż na nowo są zaciągane tylko przez mnie!

Zgodnie z naszą umową wziełę drugi egzemplarz do mojej bibljoteki seminaryjnej i pozwolę sobie określić go jako dar autora. Oby i teraźniejsi i przyszli członkowie mojego seminarjum zawsze sobie brali do serca podniosłe wezwanie do wytrwałej pracy, wypowiedziane na ostatniej karcie książki, a wyrażone w całej jej treści tylu wspaniałemi przykładami! Oddany RT

261

28. grudnia 1934.

PROF. ROMAN DYBOSKI
KRAKÓW (POLSKA)
ULICA KOCHANOWSKIEGO 24. M. 2.
TEL. 126-12.

Zakopane, „Radowid."

Czcigodny i Kochany Panie Rektorze,

na ręce Pana pozwalam sobie przesłać wyrazy podziękowania dla p. Wojciecha za ofiarowany mi łaskawie tom „Chwyty i zachwyty", w którym mam nadzieję odnaleźć dziedziczne mistrzowskie „chwyty" stylistyczne i wzniosłe „zachwyty" ideowe.

Siostra mnie prosiła, żebym osobno od niej
wyraził wdzięczność i podziw – które sam
w zupełności podzielam – dla prześlicznych
wspomnień z salonu Michałowskich. Ja sam
już niestety takich salonów nie znałem, prócz
może jednego – Ulanowskich, który miał „certain
well-known drawbacks and limitations." Pamiętam
też krótkotrwałą niestety, ale miłą erę zabaw u Buja-
ków za życia jego pierwszej żony. No i zawsze rzewnie wspo-
minam „Zeitgenossów" mimo „alpejskiego powietrza" w
karelkowskim gabinecie. – Serdecznie oddany R. Dyboski

262

Naszemu nowemu Profesorowi honorowemu ślę serdeczne wyrazy czci i hołdu oraz życzenia "ad multos annos" imieniem własnem i siostry. Spodziewam się niebawem powtórzyć gratulacje ustnie. Szczerze oddany RD.

ROMAN DYBOSKI

9. I. 1935.

UL. KOCHANOWSKIEGO 24, I, TEL. 126-12. KRAKÓW

Fot. Dr. A. Wieczorek

Wczcigodnemu Panu Rektorowi
i całemu domowi kochanych Państwa ślę serdeczne
pozdrowienia z gór i najszczersze życzenia wesołego
Alleluja. Wkrótce po powrocie
do Krakowa pozwolę sobie znowu zgłosić się kiedyś osobiście
za moją wędkę. Niezmiennie oddany,
R Dyboski.

Przedruk wzbroniony



Zakopane, "Radamil", 17. IV. 1935.

864





263

Prof. Dr.
Wł. Natanson,
b. Rektor Uniwersytetu
Jagiellońskiego,
Kraków,
ul. B. Pierackiego 3.



PROF. ROMAN DYBOSKI
KRAKÓW (POLSKA)
ULICA KOCHANOWSKIEGO 24. M. 2.
TEL. 126-12.

18. lipca 1935.

Czcigodny i Kochany Panie Rektorze!

Wyświadczył Pan wielki zaszczyt mojemu artykułowi, czytając go tak starannie i dyskutując piśmiennie tyle z niego szczegółów. Temat był mi narzucony przez organizatorów całego cyklu odczytów o moralności, i czułem się z nim od początku nieswojo. Chcąc się dostroić do myśli przewodniej cyklu – która miało być w mojem zrozumieniu rdzenne pokrewieństwo wszystkich najwyższych wartości naszej kultury – popadłem, jak

teraz przy pomocy Pana Rektora jasno widzę, w uogólnieniu bardzo jednostronne i przez to niesprawiedliwe. Choćby pamięć o przezacnym panu Sylwestrze Bonnard, jeżeli nie o innych wspomnianych przez Pana Rektora rzeczach, powinna mnie była powstrzymać od sumarycznie ujemnego sądu o Anatolu France.

O tem i o innych zagadnieniach obiecuję sobie kiedyś w niedługim czasie znowu osobiście z Panem Rektorem pogawędzić, gdyż jako kierownik kursów

./.

wakacyjnych dla cudzoziemców pozostaję do połowy sierpnia w Krakowie.

Tymczasem pozwalam sobie przesłać dwa inne moje artykuły, które wprawdzie w numerach czasopism już były w ~~k~~ rękach Pana Rektora, ale którymi pragnąłbym Pana zainteresować bliżej ze względu na poruszone w nich problemy natury ogólnej.

Z wyrazami głębokiego poważania i serdecznemi pozdrowieniami szczerze oddany

R. Zyborski

Serdeczne pozdrowienia Czci-godnemu i Kochanemu Panu Rektorowi i całej Rodzinie Szanownych Państwa przesyła znad naszego morza, szczerze oddany

R. Dyboski

Wielka-Wieś-Hallerowo.
18. VII. 1936.

Reprodukcja wzbroniona.

Wielmożny Pan Prof. Dr.
Władysław Natanson,
b. Rektor Uniw. Jagiell.,
Kraków.
ul. Br. Pierackiego 3.



266



Nad Polskim „BAŁTYKIEM"

Rabka-Zdrój, hotel-pensjonat Palace,
6. sierpnia 1936. Czcigodny i Kochany Panie Rektorze, jestem do głębi wzruszony życzliwemi słowami, jakie otrzymałem od Pana Rektora w odpowiedzi na przesyłkę książki, i serdecznie za nie dziękuję. Po powrocie uczynię to osobiście.
Zawsze szczerze oddany
R. Dybosk[illegible]

S. M. P
Printed in Poland — Pr[illegible]







JWPan Profesor Dr.
Władysław Natanson,
b. Rektor Uniw. Jagiell.,
Kraków,
ul. B. Pierackiego [illegible]

57

257



RABKA. Aleja Kadena.

Fot. Dr. A. Wieczorek

Najserdeczniejsze pozdrowienia świąteczne i życzenia noworoczne przesyła Kochanemu Ojcu Rektorowi i Jego Rodzinie ze czcią oddany R. Dyboski.

Zakopane, „Radowid", 25. 12. 1936.

Przedruk wzbroniony

F 1575

268



JWPan

Prof. Dr. Wł. Natanson,

b. Rektor Uniw. Jagiell.

Kraków,

ul. B. Pierackiego

m. 3.



TATRY. Kościelec i

369

PROF. ROMAN DYBOSKI
KRAKÓW /POLSKA/
KROWODERSKA 27
I P. M. 3
TEL. 126-12

27. stycznia 1937.

Szanowny i Kochany Panie Rektorze,

proszę wybaczyć, że tylko dorywczo – po całotygodniowej grypie, z której dziś wstaję! – mogę potwierdzić z serdecznym podziękowaniem odbiór nowego wspaniałego daru, który tak zdumiewająco świadczy o niestrudzonej pracy badawczo-myślowej Pana Rektora, i to w regionach, o których mało kto z nas ma nawet najogólniejsze pojęcie. Zaiste ta wyprawa odkrywcza w nieznane światy ducha w tym wieku musi wywierać na nas młodszych takie samo wspaniałe wrażenie co wielkie słowa Ulyssesa w wierszu Tennysona:

"I am a part of all that I have met;
Yet all experience is an arch wherethro'

Gleams that untravell'd world, whose margin fades
For ever and forever when I move.
How dull it is to pause, to make an end,
To rust unburnish'd, not to shine in use!
As tho' to breathe were life. Life piled on life
Were all too little, and of one to me
Little remains: but every hour is saved
From that eternal silence, something more,
A bringer of new things; and vile it were
For some three suns to store and hoard myself,
And this gray spirit yearning in desire
To follow knowledge like a sinking star,
Beyond the utmost bound of human thought.'

Z najgłębszym wzruszeniem czytałem pię-
kne słowa, poświęcone pamięci Rozwadowskie-

./.

go. „Kein Mensch ist unersetzlich", powiedział mi na pociechę Creizenach, kiedy go żegnałem przy jego odjeździe z Krakowa. A jednak, ileż to postaci przesunęło się już przez moje życie krakowskie, o których można w całej pełni użyć słowa „unersetzlich"! Czasem raczej chciałoby się powiedzieć na odwrót, że żadnej naprawdę wartościowej osobowości inna osobowość nie zastąpi, choćby ze swojej strony nowe i odmienne wartości wniosła.

W każdym razie żyją ci wszyscy, co odeszli, przez to, czem wzbogacili nasze dusze, i czego choć cząstkę my z kolei będziemy się starali przekazać innym.

Niestety nie mam się w tej chwili czem odwdzięczyć za nowy piękny upominek. Ale gdy Pan Rektor w tych dniach otrzyma

„Przegląd Współczesny” i znajdzie tam dialog między M. Siedleckim a mną p. t. „Przyrodnik a humanista”, to mam nadzieję, że Pan Rektor poczuje, iż nieświadomie obydwom nam pozował do portretu literackiego.

W nadziei, że stan zdrowia niedługo mi pozwoli ponowić moje podziękowania osobiście, ślę wyrazy głębokiej czci i serdecznego przywiązania, do których się przyłącza moja siostra, niestety w tej chwili z kolei po mnie zwalona z nóg przez grypę.

Zawsze szczerze i wdzięcznie oddany

R. Zyborski

Z serdecznemi podziękowaniami za najpiękniejszą i najcenniejszą recenzję „Szekspira" przesyła szczerze oddany

ROMAN DYBOSKI

KRAKÓW UL. KOCHANOWSKIEGO 24, I P.